

11147

Bibl. J.

Liść Mieczysława Pawlikowskiego  
do Henryki z Działowskiej  
Pawlikowskiej.

T. 6: 1869-1872

AP 266

AP 521



1249  
Radziwo 12<sup>o</sup> lutego 1869.

1



Najukochańna, najdroższa nana Mameczko!

Enicwa się moję Mameczko nana doża na nas za miłżenie  
nane - i moję Mamiu miłaby i Anusioń gniwają się na nas -  
a jednak niech sądzi kto chce - a najlepiej niech Mamiu sądzi  
sama czyśmy i my fakcie mieli Anusioń niepiłż... Czy  
bowiem nie lepiej wcale nie pisać - nie posłać listów czas dłuższy,  
niż posłać Kochanej i Kochającej Matce list pełen łez... pełen  
smutku - i Kochanej, nieocenionej matczyńskiej Jej serce  
zasmucić? - Czy nie lepiej nam było przeczekać czas jakiś -  
zostawić smutek nasz dla nas samych - i nie dzielić się nim  
z Mameczką, - aż póki ten lekarz smutków wnetku - czas -  
nie zatrze śladów smutku i niewygodę snów usniech.  
Tyko usniechem, szczytem, radością - chudliwym się  
dzielić znaną Dobrą, Kochaną i Kochającą Matką - a  
nie smutkami naszymi. - Toż dziś już snów - gdyśmy

/. wrypko

wszystko ciworo znnowu zdrowi - i szczęśliwi, - gdy na wiosnę szali  
trochę ziemskich i szerszich - szerszich przeważnie. -

Nie dobre rok nam się ten zaczął - ale w końcu już  
skarży się na niego, gdyż my znnowu zdrowi obok - a chłopi nam  
rozmą zdrowe i krepkie i skądymś innym więcej nam sprawiają  
trudności. - Od listu Mamusińskiego w którym nas Mama Doga  
serdecznie i wyrozumiale namierzył i darami wszystkim  
ciworo obrypał - od tego listu Mamusińskiego który nam był prawdziwą  
radnią - niedowiadaliśmy się już potem dobrego w tym roku -  
to jest o żadnym pocieszającym niemógłbyśmy Mamie u nas już  
donieść o zdrowiu. - Po świętach, w czasie których w tym roku  
więcej niż zwykle przyjechało do nas gości - Halusia miała nam  
zastąpić. Kiedy się się przed świętami jadła go-sprawunki  
do Krakowa i wracając pośrodku a po fatalnej drodze - musiała  
się stracić, - donieść że po zdrowym Roku nagle zastąpiła - wciąż  
tę. już w czasie świąt cokolwiek zmniejszając i nie najlepiej  
usposobioną. - Potoczyła się do Łódki i z początku zdawało  
się że to przypadek samo przez się, była parę dni opóźniona  
w Łódce



złotku przesłada. Po kilku dniach jednakże <sup>nie</sup>zrobilo ci ~~niczego~~ wcale  
lepiej - postanowiłem zatem po Dra Stepińskiego do Krakowa. - Stepiński  
kręcił głowę, ale powiedział że to wszystko moje szczęście i bez cdych  
skutków przeminiać - jednakże że nie trzeba było ci żadnej nadziei ale  
być na wszelki wypadek przygotowanym. - Zrezygnowałem z Halerowskiej,  
zinnie stady i stosowną dyktę i karat nie stawiać złotku aż  
nadziei dni po zupełnem ustaniu choroby. - Po tego wyjeździe  
stan rzeczy to się polepszał - to znów pogorszał - i tak dzień po  
dniem mijad bez widomej zmiany - a ja codzień nadmien oświadczałem  
pisanie do Mamusi - chcieć do niej napisać wtedy gdy jini całkiem  
tędy dobre i wszelkie mi niebezpieczeństwo. - Ale tu pewnego  
dnia w nocy spuka do moich drzwi Marysia która przez ten czas  
przy Haluśki sypiała i powiada że Haluśka mocno zasobła.  
W samej rzeczy Haluśka dostała nagle boleści jak przy potogu  
bardzo silnych a krwotoki wzmógł się ogromnie. - Postanowiłem  
bezwzględnie po Dra Stepińskiego do Krakowa. - a że stan  
był bardzo zagrażający - tymczasem po Dra Murczyńskiego do  
Skawiny. - Czekałszy do rana - żaden nieprzyjścieł - a ty  
coraz gorzej i gorzej. - Tak było i tak - i tak przynęda tak

1. obficie



oficie że myślałem że cała z mojej ubierę - że mi narzeku skony  
 i wprawdzie byłem rozpaczy. Radzieliśmy tymczasem co byś  
 można - ale gdyby nie prawdziwe prorozi nasi dienerawy  
 którzy z serdecznem współczuciem i troskliwością mi pomagali;  
 ona kłopotają ci koto chorej a on pilnując drug i pośrednio  
 to po lekarzy - to po akuszerkę - gdyby nie oni, to już  
 mniemam tymczasem czy bym był sobie doś rady - tak mi się  
 ścisnęło serce na ten widok i tak mnie wnetka odległa  
 przytomność i spokój jaki w takich wypadkach mieć należy. --

Polesin wstały wyprawdzie - ale stem nerwy ci nie polepszał.  
 Wreszcie nad ranem przyszedł Dr. Muszyński z Skawiny -  
 i powiadził Obaczynę chorej, że wielkiego wyprawdzie stanąć  
 samej nieberci ewentualnie dośady niema, ale że menalerij ci  
 będzie - to poronienie niewątpliwie lada chwila nastąpi.

W kilka godzin przyszedł furman którego podałem był do  
 Krakowa po Dra Stepińskiego - i zamiast niego, do którego  
 stoje szczególnie mamy zaufanie - przyszedł innego lekarza,  
 Bulikowskiego - gdyż Stepińskiego nie zastałem w Krakowie - a Dra  
 Stepińskiego w zastępstwie swego męża, Hostada Dra Bulikowskiego.

J. Bulikowski





Bulikowski pociągnął mnie' więc' to samo co Muszyński, ale  
 dodał że poronienie już nastąpiło - tylko przed poronionym jeszcze  
 nie odeszła, - przepisał stosowne lekarstwo - ale że odpływa  
 krwi nieustawał - chwila mi tylko się zmniejszała - a chwila mi  
 było nawet powiększała - w wielkiej byłam obawie i zatrzymałam  
 go na noc w Radziszowie. - Nastąpiło stan rzeczy był  
 niezmierzony - doktor Młociński przysłał mechanika - dał tylko  
 przepisy postępowania akuserek i straszył że jeżeli tymczasem  
 nie przyjdą i zapewnią mnie że skoro przed odejściem to  
 krwotok ustanie - a że to była chwila prawdziwego dobiegu  
 nastąpi. - Tymczasem - stan taki z moim polepszeniem  
 trwał jeszcze trzy dni - aż czwartego dnia przed odejściem bez  
 żadnych bólów i w samej rzeczy krwotok bezwzględnie  
 przenie potem ustąpił. - Ale moje mamie sobie  
 wyobraziła jak brzydka Halcera miała osłabła mi przez  
 ten czas, jak zmierziała, jak wyglądała! - Oczywiście  
 drugi raz potem jeszcze chorowała - i niedźwiałem  
 jej wstawiały kiedy mi już koniecznie napierała. - Dzięki  
 temu cały czas taki nie był w zdrowiu, do tego czasu  
 'jałuzji'



1284

palcyos' hotelusowego karela - który nas bardzo niepokoił  
 już wcześniej - tembardziej że trwał kilka tygodni i mimo  
 wszelkich środków używanych, i kilkakrotnej rekolacji  
 obu panisow w łóżeczkach po kilka dni - nie ustawał. - Gdy  
 więc który w nocy zakamlał i zasnął od karela - to się  
 zdawało że się uśpi. - Ja znowu miałem przerwy ten  
 czas wernisowy katar i karek. - (Gdy więc dzisiaj już  
 polepnego i Halia wstał między raz pierwszy - wstał  
 nagle mój katar i karek gwałtowny - a natomianst dotad  
 palcyos' gorączki - reumatycznego strypania - razem z jak  
 odunony - a nos mając zatkany item raz dwa siłkami  
 - świątkiem krowie. - Dotad więc w łóżku blisko tygodni  
 - a myślałem już że się na serce rozchoruję, - a Halia  
 pierwszy raz wstał z łóżka i ledwie mogąc utrzymać  
 się na nogach - przysła do mnie aby mnie przylegować  
 i opiekać jej mieniętem. - Wstał <sup>w kilka dni</sup> przyniesłem przed  
 do siebie - a i Halia nadzwyczaj szybko nabierała powie-  
 si - i lepiej znowu wyglądała. - Kiedy w łóżku ponie-  
 leżała - oznajmiła jej się o reka Dany Anieli - pewien

/ Dan



P. Ryszard Wołkowiński - urzędnik Podgórze, który spowodował awans którego się gwałtownie - nie mógł znieść i ożenił się z ożenieniem (gdzieby bowiem przed ożenieniem awans go spotkał - żona nie miała by prawa do pensji odpowiedniej tej wyżej jego płacy). - Lecz i ożenienie obojesmy wstali - i było to u nas wesele duże - ~~z~~ dla wyznaczenia Anieli za tyloletnią wierną służbę i przypisanie do różnych bractw i kół w kraju i w emigracji. - Powodzenie na spronie gości ze strony Pana młodego i Panny młodej - i w służbie <sup>(wiecej)</sup> na którym ja i P. Kraków figurowali jako Starostowie - hulali całe Towarzystwo aż do Trzeciej wnoy - potem wróciły do Krakowa. - Karajutro potem miodekjechał do Lwowa - gdzie oprócz gorącej chęci uadwania Maminych nioch i wygadania się przedkanię tego wspaniałego com to szeroko rozpisat - ciągnęły mnie także ~~inne~~ inne jeszcze obowiązki. W Wiedniu byłem stawić się <sup>jako delegat</sup> na zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego. - Pragnęłem być na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego, na posiedzeniu Towarzystwa Pracy i Osobisty ludu i t.p. Cudem się jednak nie udało zdrowym przez dni kilka i

/f. tak



tak z dnia nadzien oddziałem mój wyjazd - na jutro - na pojutrze -  
 na popojutrze i tam dalej - a w końcu całkiem nie pojechałem.  
 Przy dyżuie która jest najlepszym lekarstwem nasilając - przypieczętowa-  
 do siebie i dziś już całkiem zdrow jestem. - I zdawało mi  
 się już koniec bledre. - Kłótnia temu przy obiedzie zamorzyłem  
 że Halunia wcale już dobrze wygląda i że mi enowu wygadniała,  
 a Halunia zrobiła enowu uwagę, że ja mam miewygodę apetytu.  
 Wstałem od obiadu kontemni się już zdrowi i ~~nie~~ bleda  
 szczęśliwie przeżyta - idę do mego pokoju i zasiadam  
 do roboty której mam ogromnie wiele z powodu zaległości  
 nagromadzonej przez nas tych wszystkich kłopotów i  
 chorowania naszego, - zaczynam już referaty moje -  
 wtem wbiega do mnie Halunia przerażona i woła: „pali  
 się!” - Wybiegam - w sąsiednim pokoju spotykam  
 Bernarda - lokaja - który na tacy trzyma srebrne dyki i  
 widelce i biega z nimi od karta do karta jakby chciał wynosić  
 ratunek od ognia. - Leżę, ewoluje ludzi - ja morię się,  
 Halunia ewoluje - karę nosić wodę - wytłumacz drzwi na  
 strych - zachęcam ludzi żeby wyszli na dach - konceduję,  
 / i wybiegam.





i rozprzeczam. Krowięstwo było kompletne - bo strasany pożar  
ani jednego gonta na dachu nawet nie spalił. - Ogień i strach  
zasadzał się na tem iż się sadze w kominię zapędy i pdomien  
z kominiar wykuchai porwał. Było więc niebezpieczeństwo że  
komin mógł pęknąć i w ten sposób wzrastać się pożar, lub  
iskra mogła na dachu go wniecić - ale kłosa konewek wody  
i koc emalcowany w wodzie i młuczonej zgóry wystarczyły  
do ugaszenia. Skonczyło się na strachu - bo w pierwszej  
chwili ktoś co zobaczył ogień na dachu - widział tylko  
że się pali a niewiedząc co i narobił hałasu wprowadził  
nie całkiem niepotrzebne - ale większe niż było potrzeba.  
Na tem były już konce biedne - gdyby nie nowa penne  
która dotąd trwa 4. j. że nas dżenauca od strach dsi  
musno się rozchorował na zapalenie śledziony. Mnie  
pamięci i ta bieda serześliwie przeminić. -

A teraz wracam do tego od czego to Hugu  
dostępnie pisanie może zacząć: wielki Mamechka nam  
doga sama osadzi cy. i wtedy młodziśny żuraj dół  
wśród tych wszystkich bied i kłopotów naszych które nas

/ od



120  
do powrotku tego roku bez przerwy nawiedzały? - Lecznie jedno  
do się skończyło - zarynado się drugie. Drugie się skończyło  
już było trzeci na stole - i warte i piąte. - Czyż  
nie lepiej Mamińskie droga że Teraz - już do Mamusi:  
zdrowi i serdecznie zapadnie - i ja i Halia i Mami  
wsmiechu - zdrowi i szczęśliwi i dobrze nam już znów  
w naszym przywiązaniu wzajemnym i w spokoju i szczęściu  
domowym i domowej ciocie mamy powieść po troszkę  
przeżytych, po smutkach doświadczonych. - Niepisaliśmy  
wprawdzie do Mamusi naszej czas Misy - ale ileśmy to  
razy przez ten czas myśleli o Mamce i myśleli o niej,  
ileśmy to razy w tych czasach w myślach serdecznie żalili się  
przed nią z naszych smutków i smutków. - I gdybyśmy  
niechciał nawet - to nam wszystko wokół Mamce  
nasz wolała przypomina. Nie tylko fotografia Mami  
na moim biurku stojąca - i ruchomy kalendarz który  
mam od niej - a na który patrzę w tej chwili. - Halia do  
mego pokoju wchodzi: - na głowie ma ulubiony oreczek  
który jej Mamiś przysłała (w stroiku z paskiem tylko  
na wstępie



fete moia ja upreć!), na rąpi ma chusteczke od mamci - i  
brońke od Młej na pierśiach. - A i ja nie mogę już innej  
szpinki: tylko albo turkusową albo chryzolitową - a obie są  
od Mamci i obie ogromnie lubię, - Tak, że moja ulubiona  
stara onixowa szpinka, której prawie nie zmieniłam od czasu  
jak się noszę po polsku - która mi się wydzierżyła przez nas  
z 1863. i przez dwa lata Atomunięckie - wypadła już z ręki  
u mnie. - Do złotej szpinki chryzolitowej tak się przywiązałam  
że już ją teraz widziem noszę - i Halia śmieje się że mnie żem  
sobie ustradziła brać ją tylko do większej gali i do kontusza, a  
teraz i najgorzej dręczący już za skórę stary żupan (w którym  
tylko rano się pokaszuję :) także tę szpinkę zapinam. Przodkiem  
nie pamiętam żebyś dopadł nigdy tak się kiedy przywiązał jak  
do tej szpinki. - Mój pasek czerkieski białe jak i u nas  
gołde - i jest mi bardzo wygodny - bo (do najparadunkiejnego  
stroju się przydać a w podłej chwili zapinąć go można, nie tak  
jak pas lity który dzieńmi mimot zawieszować trzeba. -  
Woda mnie Halia na kolana. - Czekaj Halunia - pójż do Mamcy  
i powalidam sobie palec atamentem - muszę się umyć. -

./, Myję sobie



Myś sobie też ręce - czemu? myśłem od Mamu - tem co podobne do kuli  
armatnej. Twierdził jini nicem kłótki ośroł pokarując to myśło zdaleka  
i mówiąc że to kula z pod Racławia. Myś się nim cocien a perena  
jest pranie tak wielkie jak było chwi dno daję pianny. - Idę jini na  
kolację - perena kolonjską wodę, potę sobie ręce - wypnię wie flaszeczkę  
z szkatulki której mi Mamusia dała i kolonjską wodę od mamu ci  
orazewiam. - Orasziwatem nią, Kallig wczoraj tej choroby jak mi  
młoci' chwiata - ale skapię - tak skapię że mi raz Kallia jini  
powiedziada: „tyl Ci Mama dała tej kolonjskiej wody - a Ty mi  
zadupę!” - Idę na kolację ... na stole gotują się jajka  
masyne od mamu - a w ręku utrzymują i' ci sam ci  
prekonatem że jajka (kresyolnie na miszko) na tej masyne  
gotowane - bezporównania co lepsze niż gotowane w zwykły  
spół. - dzieci nie myślowe na kolację. Jasie! Tadrin! - Tadrin!  
Tatku - bo my gramy w loteryjkę w Dabici. - Tukiędy cały dzień  
było układanie tyłu drewienek z pokrojeniem obraskami które  
im Mamusia przypata. - A toaletki! Toaletki! ale, to  
nieuprawdopodobna była radość - i nikomu dotknąć się toaletki  
nie wolno - to święto. - W kuli <sup>złota</sup> (przynęta od Mamu - zamiast  
wmuśat - dzieci mamine się bawą wieczorami. -

Alci co ja robię! wrak jini treść zapisadeń ciwartej  
Czas skurzyć - boi czytać ci Mamu odcieka. - Raci i  
i noćki mamine po stokroć najpiękniejszej cadujemy i żuchany  
droga, kłębna, nana mamecka - wrytko orworo - a ja  
raz perena jako syn najpiękniejszego Mienyptaw

15. - Jak się uportan wstawić z mój roboty zaległy w hipodromie powiatowym - gdzieś ci na krótki czas do stana  
- a tym razem wstąpię myśło mamusia powieść, że myślowatem się w tym samym czasie do stana  
- bo myślowe było dla mamu i a mamu.  
Stacja dla siebie niejako, jak mamuś jini o wój.  
Stacja przebieg i miłku swoim - a to ci ogarnięcie i zwrócenie.



Najukochańsza mama Mameńko!

Milka tylko doś piesz doś do drogiej i kochanej Mamusi -  
a piesz aby Jej przodać od nas zdrowa najświeższe  
mleko świeżym jajem i cukru. - Oto będziemy przedewszystkiem  
Mamusi najwięcej zdrowego zdrowia - to zdrowie to skarob  
nad skaroby - to warunek wszelkiego szczęścia. A dalej  
będziemy Mamusi lat najdłuższych i najdłuższej powieki  
zdrowi i wnuków i prawnuków. - A dalej wszelkiej pomyślności  
i szczęścia i spełnienia wszelkich zamysłów i zamiarów.  
To jest właśnie nasze życie. A wreszcie  
pragniemy tylko dla siebie aby nas Mamusia droga  
całowała i całowała - nas zdrowo - i błogosławiła nam  
na wieczność. - Tak nam się wmemorujemy i tak  
wraz z Mamusią świeżego jajka i cukru z Młodym  
Świątkiem



świata Wielkanocna. Takby nam dobrze było razem! Ma-  
trodnio - gdy inaczej bży niewiele - tri chciós wymyśli  
zjemy z mamurą, święcone iajo - a ja powiesz  
mi będa myśla że skrótkie po świętach pójmę ci  
w drogę do dworu - aby mamurine rąchłi i nóżki  
ucadwać, usiwickać - to mi jiri bęknę - a tem  
ucadwaniem i usiwickiem po tak Majem niewiedzi.

Kład wemam Mamurę orem Joneu,  
a w ostatniego mego listu którego siedem innych  
listów zabrałem - mi tu nowego uwarad - i już  
nam pójmę pójmę razone toras. - Jarkomny niby  
dón edrowi toras obę. Chędny nana dobre wyglada  
i rozmawia, mowar z sobą o swej kochanej Babu.  
Masa ci dobre - rone bardzo szybko - a gnerne sz-  
ta, że nado znajdzie ci w draznieniu. Już

Najbardziej potrzebny dotąd zupełnie zadowoleni - wciąż ci  
nie ma całemu sercu i pęknięt - a ich wrażeń bardzo  
ci drugiego przyniesie - i ich korytarz. Radziwi  
srebrnie bardzo ci wolałbyś nasza umysł rozwinąć.

- Czas nasz skaradny. To ciepło wiosenne, to mrozy,  
to chłód śnieżnica - to deszcz ulewne - to mgła gęsta  
a i dusi. A błoto! a dągi seprate! - załednie dostai'  
ci moine do Krakowa. Jutro przykroci poradamy po  
Marcelago Jawornickiego który obiecał być u nas na  
Święta. -

Koniec jesi pisanie to już bardzo późno - a  
jutro rano list ten zabierze skary do Krakowa. Świeci  
zatem: dziś być gotów. - Świeci nasierdenniej rade  
i nębi: Mamurine potynię raz i inną raz - jako  
Syn nasierdenniej

M. Czerwinski

Radziwi 27<sup>to</sup> Marc 1869.



1700.  
Laskawa i kochana Mamusieńko.

Przepraszam Mamusieńkę, Druga  
że tylko kilka pisze słówek, a raczej  
jedną kargę niż pisać — ale głowa  
moja ma dziś dużo do myślenia, a nogi  
do chodzenia. — Żyję więc tylko Ma-  
meńce świat jak najweselszy, i dużo  
lat zdrowia, spokoju i szczęścia.  
Zemnie dziś zamiast tego listu, sa-  
mi do Mamę pospieszyć nie ma-  
my? — Ręceki Mamci drogich  
całuję w swoim i dzieci imię  
i rośnie Kochanej Mamę Dobro-  
dziejki przywiązana, i całym  
sercem Kochająca Ja — a z win-  
nem uszanowaniem rosnąca  
Córka. Hania Mierowa

Radziwów 14<sup>o</sup> Lipca 1869.

Vajdroina nana Mamentko!

Sercem Matki odgadła Mama że smutki i  
smartwienia są przyczyną młodości naszego. - Od  
mego ostatniego listu do Mamci, cały ten czas  
był dla mnie jednym nieprzerwanym parnem ciągłym  
smutków, nieustannej troski i niepokoju. Wolabym  
zaiste przeżyć drugie dwa lata w karamatach niż  
takie trzy miesiące - jak te które teraz przeżyłem.  
I jakże miałem pisać do Mamci i zasnąć  
jej serce tą bolesną obawą która mnie dręczyła?  
Musiabym był tańcować przed Nij, prawda - i udawać  
żem wesoły i zadowolony, wtedy kiedy mi serce zbole-  
wałoby. - Tego bym nie zdołał. Wolabym mi wcale  
nie pisać. - dziś mogę dwojakić za pismo kiedy  
największa obawa przemienia - kiedy jest lepiej -  
kiedy jest wszelka nadzieja że będzie całkiem dobrze.  
W ostatnim moim liście pisałem Mamci że Haluś  
jest zupełnie zdrowy, że całkiem przyszedł do siebie.



Wyglądała tak dobrze - zdawało się że zmieszkała z łóżkiem  
mieszkańca iadym śladem porobu. - Oż stało się w krótkim  
nasze że iasta po raz drugi wstan bogodawiony. - Z porażką  
było wszystko dobrze - i cieszyliśmy się ~~wspólnie~~ nadzieją  
że z końcem bieżącego roku przybędzie nam w domku nasz.  
którego oboje - a szczególnie Halia gorąco pragnęła. - Wkrótce  
jednak nadzieja nasza i radość w smutek i cień się zmieniała.  
Zawsze się pokazywał plany na bieliznie - a chociaż  
od tej chwili zaraz Halia podryła się do łóżka i wszelkie  
środkie zapobiegające krwotokom wzięte zostały - krew coraz  
oficiej się pokazywała - a od dni kilku do dni kilku nagle  
razem dnem, razem nocą - strumieniem łada się zmija!  
Hei to razy poszła się do Krakowa i do Skawiny nawet,  
w koni wykoszyci i doła po lekarzy - a ile razy prosiła  
by nadziei aby jej lekarz zastał penieł przy życiu!  
Hei to razy biada jak ta ciwarka napierła - drzewiejała  
i wlewała jasi łezka na łóżko - a krew zaczęła się  
strumieniem! Dniem i nocą okładaliśmy jej lodem,  
kanciemi octem - i znowu po życiu najsilniejszych

najskuteczniejszych środków lekarskich - uspokoił się krwotok na  
 dni kilka i zdawało się że jest lepiej; - bywały nawet  
 dwie godziny odpoczynku krwi tak dalece się zmniejszał że lekarze  
 Stepmirski i Woźniakowski obierali że „za tydzień” będzie  
 mógł wstać. - Wtedy Mamci opisywali tych wyników  
 smętnie boleśnie, nęto okropnie. Tyle Mamci powiem  
 że przez trzy miesiące niemiałam ani godziny spokoju -  
 ani na jawie ani we śnie - to wulwudaw na chwilę  
 z tej spokoju - niewiedzącym czy wrobinowy niesztanie ja  
 już bardzo źle, czepiając niewiedzącym czasem czy  
 już ja jeszcze obawę. - Jak się należało od powrotu  
 spodziewała - nastąpiło wreszcie poronienie w ostatnim dniu  
 czerwca. Lekarna wiekro widom. Do katastrofy ukezał  
 się krwotok tak gwałtowny iż należało go koniecznie  
 zatrzymać chorui bożyko jeszcze nie uleżało. Uspokoił  
 się nieco krwotok ale natomiast nastąpił najokropniejszy  
 kurac i boleści. Lady dawały miedzytema piersi i wzięcie  
 z tolu - miedzytema wulwudaw. - Bożyko w końcu uleżało a  
 po użyciu środków lekarskich uspokoił się boleści.



Edwardsa się też ostro bardziej. Dochody z kawałkami niewypranych tkan - jak zwykle po południu, nie przeszkadzały nas wcale przez kilka dni następnych. Wrennie i to, Edwardsa się już wstrząsał - ostabienie jednak najwęższego dostojaństwa. Nawet przy prześcianach / przetworzenia się / materiału na materiał - młoda bieda ze zmierzania. Cera z białej emmentu się w cytronowo żółty a potem w sinawy. - I znów silnie nastąpiły krwotoki i odcień kilka dużych kawałków brzojska którego znamna część przy poronieniu nieoddzieliła się. - I zamiast być lepszy, było coraz gorzej. - Kawałki które odrzuciły - były całkiem przegniłe - a przy tem z każdym dniem powiększała się gorączka. Wreszcie tydzień puls mierzadł niżej i w. uderzeń na minucie. Złoty konvulsji. Wniali lekarze ze najznakomitszą częścią brzojska - przysposobiona - nieodentła wcale - i gniła - zatrucia krwi. - Podmimo najistotniejszych środków na odprzedzenie tej reaty - nieodentła. Po kilka dniach trzeba było ją wyjąć - a raczej oderwać gwałtem. - Dojmiła mama i tak. Wt. Od tego dnia jednak jest lepiej. - Gorączka ustata całkiem - i skromne bole głowy już mierzadła. Krwotoków niema wcale, zaledwie ślady odpływu. - Sen spokojny, - apetyt coraz większy. Cera zdrowa - siły nawet przybysza. - Ten stan polepszenia

ciężkiego trawa już tydzień. Lekarz który ją uratował, dr.  
Stepiński - sam się dziwi tak krótkim przypływowi do Radziwiłła  
że stan jej zdrowia tak się szybko polepsza. - Z krótkim  
dniem jest lepiej. - Wzrostka więc jest nadzieja że ani  
gorączka ani krwotoki nie wrócą. - Stan jej zdrowia  
jednak tak długo, choroba i tak, utrata krwi mocno  
jest nadwrotną i drugiego jeszcze czasu będzie potrzeba  
aby przynajmniej trochę, wielkiej kradzieży troskliwości i  
opieki aby przy dalszym wyzerpaniu się nie nabawiła  
się nowej, śmiertelnej choroby. - Do kilku dni jest tu jej  
matka - mają więc teraz kogoś opiekę nad nią, zotawie-  
chaniem na jeden dzień poleci do dworu - na 15<sup>ty</sup>. Do  
popołudnia tego zdecydować się nie mogłem. - Nie popołudniem  
w końcu - czy mamia może mi to mieć zaiste? - Bóg jej  
opuszczać! Kłaniam się dzień i noc - na 36. do 40. godzin.  
Kto mi zapewni co się przez ten czas w jej obecnych stanie  
staćby mogło? A gdyby znów było gorzej? - Nie, tego  
już teraz doby w najworszym przebiegu niepokoić ani  
widokiem matczyńskim - nie mogłoby się nasierzyć - ani mamia  
mnie by się cieszyła - przypłakującym aniołom całować  
jardę - niepokojący - zamyślony ... co by mamie przyniosło



z takich odwiedzin moich? - Wole, ~~je~~ odwiedzić ojca tydzień  
lub dwa tygodnie - do czasu kiedy Halia będzie już nieco  
silniejsza - kiedy już przeminie obawa powrotu tych  
gorączek i krwotoków. -

Stymularem porodem Mamecie najściślej  
ucastowanie rąsek i nóg - i najcięższe, najgorętsze  
zyczenia w dniu Jej imienin. - Halia która teraz  
jak matę dręko przy każdej sposobności płacze -  
płakała dziś nad tem że przez nią mamusia  
w dniu swoich imienin nieobaczy syna. Płakała  
nad tem także że nie może do Mamusi napisać.

Ciegień Mamecie teraz zyczymy? Zdrowia  
- zdrowia i zdrowia przedewszystkiem - to to podstawę  
wzrostu i siły i poprawy na świecie. -

Oby Mamusi wiadło że wzrostu wiele zamysłu  
a przy urodzeniu zdrowie oby Mamusia w lata  
jużniejszej przyszłości cieszyła się i nie ponosiła nigdy  
żadnych smutków i wniepokojów. - Już się Tadzio

zaj nam te same powtarzające zyczenia. - A teraz  
wzrostu i zdrowia i siły i rąk i nóg Mamurine po  
sto razy z całego serca i z całej duszy najściślej  
a na koniec raz jeszcze

syn najprzywiązany

Mieczysław

1809 42  
Radeisaw, dnia 26<sup>ty</sup> lipca 1809.



Najukochańna nana Mamecko!

Przeczytałam list mamusi pełen prawdziwego  
matczynego dla nas współczucia! Wtóra takie serdeczne  
- były nam prawdziwą ulgą i pociechą w smutku - a  
obietnica przyjazdu maminego do Radeisawa głęboko nas oboje  
wzruszyła. - Drodzi, stokrotnie drożsi, najlepsi, najdrożsi  
nam Mamecko za jej kochające serce dla nas! -

Od ostatniego mego listu stan rzeczy znacznie  
się polepszył. Groźne niebezpieczeństwo - jak ci zdaje  
się zapadło minęło - i skutym dniem jest lepiej.  
Choroba wtasowała szczęśliwie minęła - powstał jednakże  
nie mniej groźny - skutki choroby, które z wielką starannością  
zwalczać należy aby ci w drugą taką - może niebezpieczną  
nie powróciła choroba. - Po takim znaczący utracie  
siły i po zupełnem wyczerpaniu sił - dlańego będzie  
potrzeba znów czasu aby Kalciu przywrócić do siebie i  
dawne odzyskać zdrowie, - dlańego powadzić czasu i  
nadzwyczaj troskliwej opieki. - Czyś dziś, że po krótkim

/niezadowolony



nieprzerwanym prawie przez trzy miesiące - siły jej tak się  
wzrosły iż za każdym przesiedlaniem łóżka - przy przetasaniu  
się na przysunięte drugie łóżko - tak się męczyła że bez  
omdleńia radła kiedy się oberała. - Wyglądała jak szkielec a  
cercę przybrała zielonkawatą - brudą. - Dziś cera już  
bezporewiania zdrowa - Tworzy się trochę już wypadnita a  
jest przybyła. - Od trzech dni pozwolił jej lekarz codziennie  
na kilka godzin z łóżka przemienić się na szesłong który się  
do łóżka przysunął i potem, wstąpiła do drugiego pokoju  
przebrać. Na kilka dni ma być tak wypocząć na świeżem  
powietrzu a za tydzień ma próbować przejść na własnych  
nogach do drugiego pokoju. - Gorączka już uśmiewa  
teraz zupełnie - nawet w nocy, sen zwykle bywa dość  
dobry, apetyt wcale mierny. Doktor z małym wyjątkiem  
pozwolił jej już jeść wszystko - a nakazał jeść pełnowartościowy  
silny rosół, bulionów, befsztyków itp. - Kazał jej  
stawić już codziennie kieliszek wina. -

Półta innie mamecka droga czy nie myślała być  
wtych czasach w Łosowie. - Oczywiście nie jechałbym do

/s/ Lwowa





128  
by porzuceniu kurow szkolnego wyjechał wreszcie lepsi  
gubernernie maie jui porady - i zostaje tylko wybiorci  
takie ktorych siate wchodz. - Chciał wrócić  
pojechał zatem do swowa wzwrahauch przytęgo mieraia.  
Wielkie mamunia doza przed swoim przyjeźdem  
ze swowa wrócić wyjeżdża.

Mówi jui do siebie, pisunie moje. Za  
długo domie Mamci znova ostanie. Keli. -

Wszystki stonach od kithu dni omdiem  
memoriaz tylko o pewnej rakonniacy, mianowicie Barbara  
Ulbrich - która w klasztorze karmelitańskim w Krakowie przez lat  
21. trzymano w ramurowanej celi o oknach i gładzie i wargach  
zostawionym smrodzie. - Wskutek berlińskiej demuncji  
sad znalazł jui rewirę ty wenezeski - w ciemnej celi - <sup>naga</sup>  
to suknie jui ruij opadły. - czarna jak kominiarz od bouda  
i Hufa, z kothunem na głowie i obdyskane. - Woda <sup>na</sup> ~~na~~  
oj, jui bide portusne dobrodzieje - tylko, jui, jui!  
a kiedy jui podano strawę, podyskane chciwie jakeby od kithu  
dni niejadła. - Proceś jui Fouy. - Proceś jui Panna Waryk,  
wika Kaortelana - od kithu lat dopiero. -  
Cadypemj obic wrać idzieci rade i noiki kajdoziny mamieśki  
jui to rany najpierdzenia. - Wskaz Mamieśki Two Dosi i wuki!  
Lyn najpierdzenia Moejczyd



### Najdroższa Mamusko!

Powróciwszy ze Lwowa - nieustannie polepszania wrodziny  
Hali - chociaż tu spodziewałem się rekonwalescencji choć  
trochę postąpi. - W następnych jednak dniach poprawiło  
się nieco w tej mierze i zaczęła lepiej trochę wyglądać  
i być silniejszą - całe dni przylegała spędzała na  
dworze - to u nas bardzo ciepła była pora do tego.  
Raz nawet wyszła z domu, powodem na pół godziny  
i choć ja to zmierzyłem - ale nie zaszkodziło. -

W sobotę 2<sup>o</sup> bm. przylegała do myślenia  
na powiedzenie Wydziału powiatowego. - Przylegała ja  
w najlepszym stanie zdrowia. Wrociłem w niedzielę  
w południe. Zerkając wesoło z bryki - i przylegała  
w domu Hali. - Niemiedziarno jak mi powiedzieć  
prawy - ... bo w domu było bardzo ciepło. Rano  
Halia dostała nagle kuruw i bólesci - przylegała



12/18  
michuści - toł si tamani wkioiad - i bardo silna goraska.  
Doradaw d'krakowa p'lekana - ale lekarz penere stedy  
nie przyjechet. - Dr. Stepanich' przyjechal po J<sup>u</sup>ci  
poprosidni - i cektal mate zmniejszenie bolesi - ale  
ogromna goraska i toł g'łowy smysłu. - Cektal mer  
noc - cis' rano odjedzie. - Halusi d'kad mi chudzi  
ci penere - a teta ci d'ci spaci to. porno bardo  
czugeta. Wadziwa srednia przy naci mer cata noc.  
Poprosidni - albo jutro rano znova mamie  
kapuni. - Do tej chwili pat e'la - to grozi silna  
zapalenie macicy. - Codziem pisai' bide do mamy.  
Scisam mamuske z caly' dny i noc  
Jy' w synowosku cadzi.

Juhu widetony i przyjezacy  
tun

Micijam

Radiowis 4/10 1869.

500

aka.  
dy

every



10.1



### Najdroższa Mamusiu!

Domino oświecenia Hali, okazała się wczoraj  
tako konsekwentną postawieniem kilku przyjacieli mojej  
bratka, że przerwanie choroby i zmniejszenie  
bólów i gorączki. — Dziś gorączka wogóle zmniejsza  
a bole prawe ustale — również i ból głowy,  
natomiast znów zaczęła się krew pokazywać.  
Wczorajem biegałam do lekarza, a jutro znów  
mamie domową. — Jest biedaczka bardzo  
zła. — Potemnie będzie na noc — może  
bądź koniecznie.

Ścisnął mamę całego serca  
po zwykłym zwyczaju Jej całuję.

Syn najprężniejszy

Mieczysław

Radziwił 5<sup>ty</sup> Października 1864  
godz. 2.  $\frac{1}{2}$  popołudnia

12/1









## Najdroższa Mamo! !

Rece Mamecki serdecznie całuję i myślę za Ciebie  
prawdziwie mądrze. Lit dnia 8-go m. - lecz niestety  
nie mogę potwierdzić przypuszczenia mamy że Halia  
ma ci już lepiej. - Piszę Mamie wprowadzić  
w drugim liście moim przypuszczenie że skoro ci już  
jest lepiej - ale napisalem tak w tem rozumieniu  
że jest lepiej niż owego dnia w którym piewny  
lit pisałem. To „lepiej” było jednakowo napisane,  
wiecej dla uspokojenia obawy jaką poprzedni lit  
mój niewątpliwie obudził w Maminem sercu - i  
było to tylko informacja i przemijające „lepiej.” -  
daleko - daleko do tego aby było na prawdę lepiej -  
aby można powiedzieć że niebezpieczeństwo, nie powiem  
nawet: minęło - ale że ci chociaż zmniejszyle...

Postawieniem guzawek - zmniejszyle ci wprowadzić  
wszelkie symptomy choroby - ale choroby przerwać  
ci nie udało - i zapalenie rozwinęło ci bardzo



12.  
silne mimo wszelkich środków wewnętrznych i zewnętrznych.  
a lekarz powiada że u każdej innej osoby musiałby  
za niesbiedny środek postawienie <sup>języka</sup> (że dowodziła przynajmniej  
przypadek - ale to jej obawia przy tak wielkiem si-  
wyczerpaniu i ubytku krwi wzięta przebyty choroby.  
Jest to zapalenie macicy i błony brzusnej - które  
kilka razy na dzień mierzwiła sprawia jej  
bolesci, - przytem niestanna widzeń i w nowy  
gorączka - ciasto szybko rozpalone jak ogień -  
kwarz wyprzedza nad wszelki wyraz z wypięconemi  
kamiej rumienianami - puls przyspieszony do  
120. uderzeń na minutę - duszności. wpiersiach -  
rozdrażnienie nerwowe niestylowane - poirem  
kwestyone zupełne opadnięcie z sił - pranie  
zupetna bezradności. - Drżenie bez przerwy tak  
dnie jak nogi - bródka albo język lub drżenie  
z nawiązką pretwarzaniem ogryma - to usnąć nie może.  
Kiedy kłosa, rozmowa, każde wzruszenie moralne  
wywołuje silniejsze bolesci i powiększa gorączkę.

Sekarz nieobcując aby stanowcze polepszenie mogło tak  
rychło nastąpić i twierdzi że stan obecny conajmniej -  
w najlepszym razie przełączy się z tydzień później -  
- a że i za tydzień prawdopodobnie nie będzie mógł  
zapewnić że niebezpieczeństwo minie. - Cały dom  
przewrócił się na góry nogami - i aby jakąś taką  
ulgę tej sprawie. Przenieśliśmy się dościs do mego  
pokoju - bo jest obniżniejszy a zatem więcej w nim  
świeżego powietrza - a to już podług z góry ustalonych warunków  
wyzdrowienia tej, wedle Dra Stepińskiego, - okna wentylacji  
mego pokoju wychodzą na wschód i południe - a zatem  
już tam cieplej nieco i przynajmniej pół dnia słońce  
świeci. Ja wprowadziłem ci do tej pokoju - a Drzwi  
dużo ci wprowadzimy - bo oczywiście obok Hali' być  
nie mogą teraz - a na górze do gubernatora dać ich  
jenera wiekier, gdyż go zamato dotad obserwowadem.  
Wanda sypia - a raczej ciwna obok Hali' w przedpokoju.  
~~Wczoraj~~ przyprowadzi Hali'na matkę - ale edas mi się  
ciem niedobrze zrobił ztem ja do Hali' puścił - bo  
dużo ci tej przypad być spudriewany, zawsze to na której  
sprawie pewne wzięcie, gorazka teraz mocniejsza i

7.

gorzej teraz jest niż było. - Gdyby Dio' drugo przyjechała  
była - to pewnie bym jej do Hali nie puścił - choć ma  
wielkie prawo tego żądać: trudno, mnie zdrowie Hali milsze  
od wielkich wymagań świata. - Wiek mama do tego wyobrazi  
sobie tydzień innych okropności moich. - dokąd nam nory, który  
dotąd poradzić jej spróbował - nagle już zasnął i wczoraj  
przez cały dzień przesiedział wkołnuszku, - a mamy tylko  
jednego. - Mama słuchała jak mazał do niego, Marysia  
niebierząco chorowała przez kilka tygodni i ledwo jeszcze  
dasi. - Krakowowa która by przecież była wczoraj pomimo  
- sama w kilka dni rozchorowała się na gastryczną  
gorączkę a jest mi nadziei podobno w głównym miesiącu.  
Dzieci i okna wymagają zwykłego zaopatrzenia na-  
cime - bo u nas zimna sącząca się już jak diabełskie noce  
i rankami - a Kraków zapuścił się tem niemógł bo jest  
mi chory i onie. Dzieci eventa niektóre wymagają  
koniecznego przebudowania przed cime - a ty mularzy nawet  
nie można dostać - i wśród tego rozgardiasu i ciemnoty  
nie wiedzieć jak sobie z tem poradzić. - Przeciwnie  
jeszcze mnie zdrowie nie opuszcza. -

Jutro znów do mamy napiszę. - Dziś mam nadzieję  
przyjechać, którym obcy faktem się cieszyli - zapewne mamia  
odroży napowiem - bo teraz nie miały mamie żadnej z tego  
przybytu do nas przypłynąć: - co do mnie - nie mam nawet najmniejszego  
przyjemności wstąpić się niecierpieć - a Hali nieważnym byłym  
n.p. Dio' mógł nawet powiedzieć gdyby mamia przyjechała. - Smutno  
u nas - bardzo smutno. - Jutro znów do mamy napiszę - a  
Dio' koniecznie - ze temi całym reze najdroższej, najukochańszej  
mamie - która jednak zrozumie serdeczne boleść swego

Władysław 12<sup>o</sup> października 1869.

zyna  
Mieczysław





Najdroższa Mamusiu!

Predwczoraj odpowiedział na list Mamie drogiej  
z dn. 8<sup>go</sup> bm. opisałem Mamie dokładnie prawdziwy  
stan choroby Hali. List ten dałem Ludwikowi  
Krakowski do oddania na pocztę w Krakowie.  
Dokąd z powodu bardzo pilnego jakiegoś interesu  
pomimo choroby swej córy wyjechał. - Wczoraj  
wrócił on z Krakowa i przysłał mi telegram  
Mamie - na który jak mi mówił - niezwłocznie  
wam odpowiedział. - Od tego czasu do dziś  
dla stanu o tyle ci zmienił na lepsze że  
gorączka prawie ustała, o tyle zaś ci pogorszył  
że w miejsce gorączki wyprzeło nadzwyczajne  
osłabienie. Polesi ci niewstały języczek i kichanie  
tęży naddech i w nowy wracać słuchaj.

które chwilowo tylko uspokoiła mój zadaniem  
morfiny lub przykładaniem ogrzanych serwet -  
nataplać bronię przykładać młotkiem w łeb  
kroci, który kilka razy zaczął się być nawet  
już pokazywać. - Dziś przynajmniej chcę  
coś nowo spróbować spokojnie - a teraz zdaje  
mi się być więcej ukołwień niż wczoraj  
i dni poprzednie - nie dzień przynajmniej  
nieustannie z wpełnieniem wyznał jak to  
robiła przez kilka dni.

Natem koniec pisanie moje, - jutro  
gdyby jaka zmiana nastąpiła - znów mam  
napisać - a pojutrze w każdym razie pisać  
będę. - Za serdeczny list Mamie i  
telegram serdecznie do Manurine całej.  
O telegrafowaniu ożenił się Hali nie mogę powiedzieć.

7.

• liściu mamusi dotąd jej takie nie moim ale  
dziś jej przodem to jest jakas' mnie' drzelnia -  
i spudlowana jej i jej przynajmniej nie rozpadnie  
i mi saone jej jej traci nie jak jej to  
teraz dzieje przy najniej'nem nawet wzruszeniu,  
a czasem nawet dla tak bialej i madowanej  
przyzwyki od której ochronie' i niepodobna  
mimo wszelkiej staranności

Rece i noce' Mamine' i icham i  
calis po stronie najcięższej i po stronie  
z drugiej strony.

Twoja najmiłszy

Mieczysław

Wawerszów 14<sup>o</sup> Października 1889.



1934



Najdroższa Mamusiu!

Dziś wieczór wyprawiam konie do Krakowa które  
jutro rannego ma być przyniesione dla Stepińskiego; -  
znowu tę okazję poszedłem i ten list mój dla Ciebie  
do skrzynki pocztowej w Krakowie - bo tak rychlej Mamusiu  
dojdzie niż oddany w Skawinie. -

Otrzymałam obrotu daty Mamusiu w moim  
listu z dn. 14<sup>go</sup> z. p. przedwzrostu pisanego - poszedłem  
dalej sprawozdanie - dłużej od tego czasu żadna  
pieniędzy nie dostała emiana. - Gorzkie rozczucie  
mi wraca ci już - za to ostabienie już wielkie,  
polesci ostabienie już i dziś do południa był  
czucie umiarkowane - ale popołudniu zato atak był  
bardzo silny; - Doktor twierdzi że takie ataki, które  
razem się stypczą postanowił ci mój. - Sen  
teraz może być opóźniony. Rozdrażnienie  
nerwowe jednak bardzo wielkie - Przebiegiem

196  
moim przedwzrosty - już po wyjdaniu mego listu do  
mami, do rzy zaczęło silnie rozwolnienie - co  
wiele zdania doktoru bardzo mogło stan pogorszyć  
i chyba było czakiem, - jednak rozwolnienie po  
wzięciu stosownych lekarstw ustało, - i teraz o tyle  
mężczyźni, jest lepiej - jak mówi doktor - "o tyle  
mężczyźni jest lepiej że ci nie pogorszyło." -

Razem, i nóżki mamusiś całe  
po symptomach nasłuchujemy. - Już by jutro  
lub pojutrze jaka zmiana na lepsze lub na  
gorsze nastąpiła to do mami napiszę, - więcej  
bude pisać we wtorek. -

Syn najmiłszy i najdroższy

Mieczysław

Wawerski 16<sup>ty</sup> października 1869.  
(: Sobota - wieczorem.)



Wadziwois dnia ~~1864~~ "Pardes'koidu 1864



Najukochańna Mamiu!

Piszę, bo mam projekt donosić Mamie o resto  
o Haliu — ale wolabym niepisać, bo miśtety  
nie pozwolić napisać niemożę. — Halia  
ma się to miły lepiej, to znów miły gorzej —  
a rzeczywiście stan mieszkaniowy się wiele. Dzień  
przed dzień bywa lepszy — a następny gorzej. Dzień  
miał to miły być ten dzień lepszy — ale wporównaniu  
z dniem poprzednim — który bardzo był zły, — ja  
miewałem wiele potępnienia, — tyle chyba — że  
w nocy spałem spokojnie przez kilka godzin i  
w dzień kilka razy <sup>dużej</sup> ~~dużo~~ gdy bolało się  
znniejzły. — W ogóle albo dremie albo pęczy

z bólu

P.S. Pojifko znowu linie' brzo.

z bolu - tak ciota'nie, ze chybaly nieby' otowickiem  
aby miodz spokojnie stuchal tego jeku... Zmiseriada  
bardzo - a jakz ma cene twary !.. Niby to stan ci  
nie pogorszyt - ale rozumie ci ze smy nieustannie  
cierpieniu - sil coraz mniejsz - a nerwy coraz bardziej  
rozdrażnione. - Przez kilka dni przytadałismy  
jej nieustannie kataplazmy - co lekarz za najwazniejsz  
recept mial, dis' jednaki munielismy zaprzestac  
to zarszt ci pokazywai' serwetok. - Kilka razy  
dostawala rozwolnienia - a prawe nieustannie  
ma parcie bolešne ktore ja niestychała mierz  
i' donerowye. - Na domiar tego - lekarz do  
ktorego obye mamy wielkie zaufanie - Dr. Stepiński  
mimo zachorowal i' jui od kilku dni nieprzyjeżdża,  
przydat tylko swego zastepcy. -

Na tem koncu dzisiaj list - ktory jui  
ktadaw ci opal. - Jui pośno. - Rano nim ci obudze  
powierze go portance na poczte do Skawiny. - moie  
przywierze mi jako poriecke - list od Mamuni. -  
W tej chwili Kalcia juo spokojnie. -

Rece i' woli Mamuni najzardziej' siarkani  
i' cedzi — Syn najprzyjezdzajacy Mierzy Jan



# Majdolina Mamczko !

Rzeczem wczoraj - dziś znowu pisa do Mamczki o tej samej co wczoraj godzinie. - Nie wyjechałem więc nigdy spierając ze sta wiadomością - ale przypieczętowałem podzielić się z Mamusią - wiadomością dobrą.

Halina dziś całą noc spokojnie spała - a przez cały dzień znacząco lepiej się miała niż dni poprzednich - bóleci nie były tak silne - a nawet często całkiem ustawały. Gorączka uderzająca - krwotoku niema i znowu zaczęliśmy myśleć o kataractach. - Halina rozmawiała dziś ze mną blisko godziny - co już od dawna jej nie zdarzało. W tej chwili jest spokojnie. -

Rece i wóle Mamusię po stokroć ścisłam i całuję najserdeczniej przyznając jej

Syn najprzyjaźniejszy

Mieczysław



1867



Najdroższa moja Mamusiu!

List Mamusi - Kochany list. Najukochańszej Mamusi  
otrzymałem i z serdecznym rozczewieniem dotknęłam  
Mamusię za Jej tak gorący i prawdziwie matczyzny  
współudział w mojej trosce obecnej. Mamini wyprawy  
to jedyna dla mnie pociecha - jakże mić mogą. Ktoś  
mić zrozumie - kto zdola spojrzeć co się teraz czuję  
w sercu mojem dotknąć - jeśli nie Mamusia jedna?  
Mama jedna zrozumieć zdola jak mi jest - gdy  
patrzę na moje wypięte, wybladłe szczesie - leżące  
na łóżu boleści - na moję biedną Halusię - która  
czarom całonocnie drga rękę swą ku mnie wyciągając  
zdola - a nadaremnie silić się na uśmiech aby mić  
wsmutku moim powierzyć...

Dolepniecie októrem Mamci w ostatnim  
moim liście pisalem, trwa ciągle, - z Kikaraszow  
wprawdzie przerwa - ale Trwa. - Gorączka bywa

niecierpka, - bóleci znacznie są mniejsze, bywało  
nawet godziny i których cierpienie całkiem ustawać  
iż idzie. Krowotok też nie ponowił - kataralny  
zatem nieustannie t.j. przez cały prawie dzień też  
przytłaczają. -

Gris' po przesileniu dniowej niechętności był  
zmowa Dr. Stepiński - uważa że jest lepiej i  
ma wszelkie nadzieje że pomysłny przebieg choroby  
we przeważnie już. - We można też jednak nadziei  
aby choroba przedko się skończyła - i o następ  
jakiegoś polepszeniu mowa być nie może. Skutkiem  
zapalenia powstała tak zwana "wyppocina" - która  
przedko nie może się rozprężyć, - tylko dopiero pod  
ciężkim wpływem kataralnych a później stonowych  
kapiel, skoro się na kapiel porwała. - Cała  
teraz obawia wtem, aby ta wyppocina nie przeszła  
w ropienie, - Drzewarów dotąd nie ma - jest więc  
nadzieja że to niebezpieczeństwo przeminię szczęśliwie.

Za radę Mamusi aby zawrócić do  
konrylium Dra Ziembickiego - najtendernej  
/ Mamusi



Mamus! Dickuyk - ale szczerze Mamusi powiem że  
oboje mamy tak wielkie zaufanie w Dr. Stepińskim  
(-który jest specjalistą do chorób kobiecych -) że  
gdybyśmy konsylium dr. Piembicki mierzwił się  
z Dr. Stepińskim, mybyśmy bez namysłu posłali  
za radą Dr. Stepińskiego. - Co do Dr. Piembickiego -  
Hlalu! niema wcale do niego zaufania - a ja ... przypadam  
się otwarcie - sądzę, że<sup>tu</sup> sytuacja lekarskiej, która od  
lat kilkunastu - szczególnie u do chorób kobiecych - exanne  
zrobiła postępy - dr. Piembicki pozostawia stydu otkąd  
samirant medycyny poradzić się zajmować z chorobliwą  
mając spekulacjami i niefortunne goz giel dowoz.

Wrebrzy ewentualne choroby jest jak dotąd zupełnie  
prawidłowy - i niebyło dotąd zmiany w symptomatach  
których dr. Stepiński napróżd me przewidział i  
nie zapowiedział. Mniejsza zatem przypuszczam  
aby się niepowod na choroby. A że leczy skutecznie  
- okazuje rezultat w tej chorobie, i okazał  
rezultat w przebiegu poprzednio - w której sam  
nie wiele miał nadziei zwycięstwa. Teraz zaś

/, ma

19/10

ma wszelką nadzieję, że choroba szczęśliwie dać się pokonać,  
i że z <sup>tych</sup> skutków choroby, kurację w następnym roku  
dać się zapobiedz. - Aby Haliś mieć ciągle pod  
okiem - żąda on aby ją przesłano do Krakowa  
jak tylko to będzie możliwe; - Oni' oczekując zaś  
mowy, jeszcze o tem być nie może - ale w dobrym  
razie za parę tygodni. - Szukam już pomieszczenia.

Trente co? Mamci domów? - Powiada  
Wanda zastępnie Haliś wygospodarować - lecie do kuchni  
i do spiżarni murem ile razy nadzieję; - obudując  
Haliś jak ostatnia sługa - spiż ~~to~~ pokój obok niej  
- wstaje do niej w noc, - aż zmierzwiata. - Gdyby  
nie ona - to byłoby więcej pomierzwiat - i murem pokby  
sobie dać rady z wyzyskiem - to i tak często murem  
jusi gdzieś głowa. - Na dobitek Wanda wczoraj biegała  
z gory wczorajem - spadała ze schodów i potłukła się -  
szczęśliwie że nie bardzo - i że może chodzić. - Murem  
wymamci piratem - że matka Haliś jusi porachada -  
i że byli to muremstawowie - ale szczęśliwie że tylko  
na jesi' murem do Haliś - i to nawet było za  
wiele. -

Razki Mamusine stokrotnie najserdeczniej po  
synowku cedeje.

Syn jej muremstawowy

Mięczył się



Kraków 23<sup>o</sup> Grudnia 1869

27

Najdroższa najukochańsza nasza Mamusko!

Chciałem do Mamuski napisać po przeprowadzeniu  
się naszym do Krakowa - i zlekotałem z tego powodu  
pisanie listu, - ale zawiódłem się w oczekiwaniu  
że to tak rychło nastąpi, z tygodnia do tygodnia  
odrośka się wyjazd z Radziszowa - i chociaż ten  
list z Krakowa pisać, jestem tu jednak sam,  
Halia bowiem która zaledwie na parę godzin  
dopiero wstaje - niemożę być jejemi przewodniczącą,  
bez niebezpieczeństwa. - Dr. Stepiński ma nadzieję  
że za dwa lub trzy tygodnie będzie jej można  
poinformować - teraz jednak nie tai, że gdyby to  
zrobić wcześniej, mogłoby to najfatalniej za sobą  
pociągnąć skutek. - Wygląda ona nieco lepiej,  
zdrową jest znacznie, wrzeczki gorączki i bolesni  
najczulszej miny - ale siły nadzwyczaj pomalutko  
przechwycają, a wyprawa która się skutkiem ostatniego  
zapalenia



zapalenie utworzył, jeszcze się nie rozenta. - Od  
dwóch tygodni już wstaje - ale tyle tylko że spóściwszy  
nogi z łóżka, przeciągnie się na fotel przy łóżku  
stojący i na tymże parę godzin przesiądzi - o  
przechadaniu się po pokoju nie ma jeszcze mowy.  
Lekarz zapewnia jednakże że i to wkrótce już  
będzie mogło nastąpić. -

Zbliżając się Święta. Ciesnimy się niewiele  
przetłumacząc się wszystko wrócić z naszą drugą  
i najdroższą Mamuszką i Dabcią opłakaniem  
w tym dniu uroczystym w którym zwyciężaj  
kai. wypowiedzieć to co ci nasruci przez cały  
rok nosi. - Oby & tym rokiem który się  
konczy skończył się wszystko złe, wszelkie  
trudni, kłopoty, smutnienia które nas tak  
suto obdarzały w r. 1869. - Obyśmy wszyscy, mój  
Młamiu droga byli w 1870. zdrowi i szczęśliwi.  
Oby nam spełniły się nadzieje, powiodły się  
zamiany. Oby od tygrozowego opłakania -

/ nam

nam wszystkim jako zptatka. - A musi iść wszystko  
 dobrze nam wszystkim i tym wszystkim których  
 kochamy aby było recywiście dobrze, - to jak tylko  
 tym się niemiłdzie których kochamy, to już prawie  
 i nam się nie miłdzie - i nare zaowolenie i spokoje  
 emacyony. - To też i gromia stądajac nare u nog  
 mamusiowych - i już kimsamem nie tylko mamusi  
 ale i sobie samemu i nam wszystkim. -

Bardzo mamusi serdecznie dziękuję  
 za wiadomości o Wujku Tytusie a raczej o obywateli  
 Wujostwa. Nie tu w narej pustelni o tem  
 wszystkim nie wiadomości. - Serwem nam zaś  
 i jej i Tytusie i jego. Stęradem <sup>włrokanie 2</sup> tu, że  
 ona już pojechała do Jabłonowa - otrzymawszy  
 od niego nie list wprawdzie, ale rewers  
 zwrotny t.j. "Retour recépisse" podpisany  
 przez niego na dowód że list jej odebrał.  
 Czy niema Mamusia jakich wiadomości co się  
 tam dalej stało. - Moim zdaniem - on zawinął  
 / wiele

111  
swojem dziwactwem i brzydną mięzantropią, której od  
Jani Teateli a tem bardziej od Tyńi nikt nie ma prawa wymagać  
- zaniżanie gorzelnictwa nie może im bowiem wynagrodzić  
pogrubienia życia w świecie i z ludźmi. -- Ona zaś  
zawiniła także niemniej: -- może do tego zrobiła, że się  
wobec jego woli wyprętała wreszcie ze wst. z Tyńią,  
ale dość było popchać do tyłu, co najmniej zrobić  
krótką wyprawkę do Wiednia lub Dreźdy - a nie jechać  
na drugi brzoń Europy - z zamiarem pod tym aby  
tam przeimować i przebieć karnawał. W Franku  
zgryzł w Jabłonowie niewinny - on zaś uparty aby wciąż  
rozbrać z dziwactwem - a nie powód między sobą  
istnieć będzie. -- Ładziwiła mnie także wiadomości  
całkowicie wliwie Mamie że Miszewski był u Mamie  
w jakimś tam interesie. -- Czego u Mamie chwiała  
ta figura? -- Wiadomości których Mamie udzielił o  
zdrowiu Halii - były wielce podejrzanego źródła. -- To  
pamiętał bliźnia Halina, na żądanie ~~by~~ Matki Haliny  
posłała jej podobno dwa razy na Tydzień biletyn o  
zdrowiu córki. I to wszystko. -- Czas mi koniecznie list  
i wracać do Rudzińskich. Rauli i córki Mamusine  
prześlą ci całych i mamusię, a serce mego synowatego  
z urozumiowaniem przyiskam

Najprzywiezany syn  
Mieczysław





Najdroższa nana Mamusiu!

Wczoraj wróciłem z Myślenic, dokąd na  
przedwczoraj pojechałem, - a wracałem do Radziszowa  
z tem, myślałem wierszety, pociągłem, że ~~z~~ tam  
tam list od Mamusiki kochanej ze Lwowa.

Pierś droższą niż kawa Tytko - to cały  
mój list jest tylko zapamiętaniem: czy  
widno Mamusia przyjechała do Lwowa? jak  
ci Mamuska ma? . Mnie nam Mamusia  
odpowiedzieć chce dwa słowa - ale rychło! -

My ty mamy ci jako tako. Haleria  
odrychła się i lepiej ci teraz wygląda - Tytko  
fluksy teraz dostała. - Mamę nadzieję że  
zakończę brzojszego tygodnia przeprowadziny ci  
/. do Krakowa

z Krakowa. - Chłopcy nasze zdrowe - ogromna  
wielka z kapłaników i czepek od Dabci - a  
i Kaluś miał wielką to chłopcy doskonale  
ci prezentują w tych kapłanikach. -

W Krakowie także wielka radość  
była z łapetek. -

Koniec już pisanie - to podanie  
z Torby powstaje stoi mi nad głową.

A ma tam mamia jakieś  
wiadomości o Waju Tytusie?

Z porażkami Łubego spróbowam  
ci że ci będą mogli sprawić w domu  
jaś" nie mi ważniejszego nie przeszkodzi.

Rzecz i widać najukochańszej  
mamusi najświeższej wspaniałostwo  
całujemy a na koniec jeszcze raz

z najmiłszymi  
Między innymi

Rachów 24<sup>o</sup> Stycznia 1890.

ASTRO

mma

- w

nale

o

sed

am

mi

Dr.

any

1950



Kraków dnia 10 Lutego 1890.



Najdroższa nana Mameczko!

Jesteśmy tedy już w Krakowie. Wre bez obawy  
mewiośsem Haliż z Radziszowa, tembardziej  
iż przez kilka ostatnich dni pobytu w Radziszowie  
pakowaniem cię, wydawaniem różnych dyspozycji  
moim była zmęczona a same już te przygotowania  
do wyjazdu, samo to wybieranie cię niekorzystnie  
poddziało na jej zdrowie - tak że mi znacznie  
pomiećniała, a nie obereto cię myśleniem i bez  
pewnego rozdrażnienia nerwów - które także  
potem stało się jej zdrowia przy rekonwalescencji  
zrozumieć można, a które także nie przysparza  
ci do przedniego wyzdrowienia. - Nadto mroź  
był przeszło 20 stopni - a gdyby mi karta

nana

nana, doskonale zapatrzona - nie wiem czybyśmy tego  
podróż neres'knie odtyli byli. Zwłaszcza trudno było jui  
Miej - to zrentę droga była wyborna - a można ci  
było obawiać że ci później popsuje. - Wszakże  
jakiś wiec do Karet, próbuję, i postulatam tak  
że zmarsnąć było niepodobniestwem, i dowiostem  
surgilinie. - Nie mda nas, jednak w Krakowie  
spotkała niepodziawka. - Pomienkamie - pomimo  
iż ci przez Misy nas jui opala, nie było  
jeneru nalerique ograne. Pienów w nim niema  
- i opalam się systemem maierowoskim, zapumoc  
ogranego powietrza. - E tym radajem opalania  
treba ci oberwać - a lada stroi nie potrafi  
nalerique ci zimno obejść. Otoż i' nara porcinę.  
Dietrek Fak palit epocastem że było zimno  
jak wpsiarui - a nawet przynad ci popsal.

Kilka nierównych dni naszego pobytu - fatalnie  
nam zesło - bo pomienkamie nie było nalerique

ogranie, stroi palić nie umiał - a nadwozie były  
mrozy wstydliwie - do 30. stopni dochodzą. - Zde  
już minęło zresztą - dziś już u nas ciepłutko  
jak to mówią „jak w banie” - a kitha dziś zimna  
nie podziady schodliwie na nane zdrowie. Halica  
coraz ma ci lepiej i codzień wikony zusek.  
Chłopcy zdrowe u takich dniach mają zdrowie  
ekranina. - Tadiś Troch pomierzył - zapewne  
dalego ci rośnie - ale nie mu nie, kith. - Micio  
zdów ale od kitha dziś uos niepokazuje zdrowu  
to ciągle u nas okroćne mrozy. Katar zresztą  
przywiosem sobie z Radziowa i dotąd stracił  
go niemożę. - Przeprowadziły kate, mił  
katar, mrozy okroćne - oto przygony sta  
które nie pukałem do twora - a ciągnęto  
mnie tam niepoko. - Najmód czerudem cię ze  
z mamie spide ze dwa tygodnie. Potem magnatem  
dopelnic obowiązków jako delegat Towarzystwa kedytowego

Ades ncz. m. d. Kraków. Młcia Kopersnika N. 51/217. VIII. gm.

i stawieć się na posiedzenie. Potem magnatów było  
 na posiedzeniu Towarzystwa gospodarstwa i Twarogów  
 ośmiu ludzi. - Na koniec inne jeszcze różnego  
 miłośnicy interesu. - Ale jakże to pięknie było  
 mamie dożył - kiedy mój tata i ja odciek  
 wpierszał zapiera. - Tutejdyś w krakowskich  
 pod Radziłowem w lesie trzech cyganów zamarło  
 na śmierć - a wkrótce dwóch strażników  
 od akupry w nowy zamarło a 16. powierono  
 z niewielką nadzieją odwołania do szpitalu.  
 Były które trzech klasę w wagonach i leżących  
 pchały koleją - wymieniono w krakowie z wagonów  
 na rekach, gdyż same wysiąść nie były w stanie.

Koniec już moje pisanie desceje -  
 bo już późna godzina. List ten jutro rano  
 oddam na poście. - Wysłano również rękopis  
 mamusine postokroć naprzeciwieć całemu.  
 Pamięć Teodora (która jeszcze jest u nas) i Pan  
 Hasiński Laura swoje zdrowie i wyprawy usamowienia  
 a ja tak jeszcze z całego serca ścisnąć i  
 udzieli mamusine rękopis i noży - jako syn  
 najmiłszy i najdroższy





z Krakowa dnia 24 Marca 1870.  
(ulica Kępczyńska N. 51 1/2 st.) 1870

Najdroższa nasza Mamośko!

Serdecznieś miśki kochanej Mamusi naszej za Jej  
list z dn. 20<sup>go</sup> b.m. który tem więcej sprawił nam  
uciesę i poćchę iś z powodu naszego z naszej  
strony milczenia niecierpieliśmy iś go odebrać.  
Poćchę był nam list Mameśki - to też bardzo  
nam potrzebę poćchy... i serdecznego słowa dwo'  
odrazu do nasz od ukończonej i kochanej Matki.  
Tak, Mamusiu droga! po tylu smutnych listach  
które w roku przeszłym do Mamusi pisałam - znów  
smutny list pisać. Wzrusza nas iś bieda i  
odrzepieć miedze. - Hala! dwo' mierzna piersi  
bardzo i wyprzedziła, - przychodzi zwolna do siebie -  
lecz bardzo pomalu - to nowe i wielkie mamy  
w domu smutnienie: Jasi nam chory od trzech  
tygodni.

tygodni: - Pamięta go mamia - jaki zdrow był,  
rumiany, żywoty, rosty i rozrosnięty, barczysty  
i nad wiek swój silny. - Ożi przed trzema tygodniami  
pewnego dnia nabiegawoty i nasikakawoty i natan<sup>prosz</sup>  
do woli jak zwykły, najednowy wiecie podoyt  
się spać. W nocy obudził go lekki ból w kłębku i  
i w kolanie. Wrazjutrz wstał - lecz chudził już  
kulejąc nieco. Moby to wskutek upadnięcia z niego  
widerzenia się lub nierozważnego skoku - gdyż wtylko  
podciągłym był doorem i ciągle naoku - ale sam  
nawet zapewnia że nieuderzył się nigdzie ani  
upadł ani cto mu stąpiło. do wieczora kulat już  
tak bardzo iż można nas to raczej przewarzać.  
Narazjutrz rano niemógł już prawie chodzić - choć  
ból wcale się mu wzmagał i tylko przy ruchu  
kardym cnie się mu dawał. - lekarz bezpodrobie  
i karat

Wraz jutrz i w nocy obudził go lekki ból w kłębku i w kolanie. Wrazjutrz wstał - lecz chudził już kulejąc nieco. Moby to wskutek upadnięcia z niego widerzenia się lub nierozważnego skoku - gdyż wtylko podciągłym był doorem i ciągle naoku - ale sam nawet zapewnia że nieuderzył się nigdzie ani upadł ani cto mu stąpiło. do wieczora kulat już tak bardzo iż można nas to raczej przewarzać. Narazjutrz rano niemógł już prawie chodzić - choć ból wcale się mu wzmagał i tylko przy ruchu kardym cnie się mu dawał. - lekarz bezpodrobie i karat

karali mu ci potrozi i ogladajac nogę, bolacz, spotnęj  
ze enacemie się przystrzyga. - Odsad jas nagle leży.  
Niepotrafie Mamie opisać dokładnie choroby tej która w  
doci w jego widku (został ma ci zdarai - szczególnie w  
skrofulizmych - jas jednak nigdy nie miał ani śladu  
skrofulid. Jestto oburzenie ci on opadniecie kosi  
w stawie biodrowym - skutkiem nabrętkienia stawu.  
Oprocz Dra Stepińskiego przywoływalismy także Dra  
Dryk, najlepszego chirurga katejnego: - osadzili iz'  
nalerij aby jas co najmniej parę miesięcy przeleżał -  
i wtedy miał dokładnie wszystkie karali mu w kłódnia  
sporządzić aparat w którym przez ten czas noga wraz  
z biodrem ma być zapięta. - Jas dotad przez wiele  
wygląda - i diwnie ciepłowie enosi tę niewolę która mu  
zdołała wstać między - ale tak drugie leczenie musi  
fatalny na jego zdrowie wywrzeć wpływ - czego lekarze  
/ me taje

P.S. Mamie dobieć Muzio i jej matka (które w kilku dni czasu w kłódnia) sta zabranie córki (coś?)  
swoją własną mowę. Również Mencińskiego. Dwid. Lpms. Paulina pat wstrząsaniom i stanie  
i wstrząsaniom się (zostają) - (Mamie) jasowi, P. Stasiewicz i H. Kopycy umiarkowanie  
i wstrząsaniom się (zostają) - (Mamie) jasowi, P. Stasiewicz i H. Kopycy umiarkowanie

[illegible]





Kraków dnia 26 Kwiecznia 1870.

Najdroższa nasza Mameczko!

Tyle z tego doznałem ostatniok, nasch - że już pisać  
i mówić i myśleć odczuwałem się ciekaw; - bywały prawdziwie  
dnie w których mi się przypominało zdanie jakieś raz  
z ust Mamę słyszałem: „najszczęśliwszy człowiek kiedy spi  
i niewie o niczem.” - Ledwie mi moja Halunia przysła  
cośkolwiek do zdrowia po całoročnem chorowaniu wciąż  
którego tyle razy była bliska śmierci - aż tu enow  
nowa bieda jedna po drugiej i nowe niecierpienie - śmierć  
moja Tyfusa - które nas oboje boleśnie dotknęło. - Miebyliśmy  
z nim wprowadzić tak blisko i serdecznie jak się z tak  
bliskim krewnym nas obajgi być godzi; choć pewnie jakiś  
dawał się mieć w jego obejściu, zwołaniem dla krewnych  
i pewne zdziwienie wskutek zerwania z życiem towarzyskim,  
i wskutek przesiedzenia się na wsi w tej atmosferze gorączki  
= gospodarzej ... to wszystko wpływało niekorzystnie na jego

myśl i serce, na całe jego usposobienie, i niedowwalało  
aby się między nim i kimkolwiek bądź na ścieżce serdeczniejszej  
mogły zawiązać stosunki. Mimo to jednakże kochał się go  
oboje: - ja, jako brata Mamę, - Halisę jako brata swego ojca.  
Co do mnie, wyroko zawsze ceniłem jego rozległą wiedzę,  
jego gruntowną uroń i państwotyczne zasady przy  
których wiernie stał całe życie. - Bolesnie mi było że  
nie mogłem porpięty chci na pogrzeb - gdy już przed  
egzonem na tak długi czas go niewidziałem, - ale Mamia  
droga wie i z mego listu i z telegramów, jakie były  
przekłady, wie Mamia że nie dla błahiej sakej  
przyjmy zamieśbani oddać ostatnią podług wyjosi.  
Gdyby nie zatruwajania chodbi Jasia, a mytem ktopotliwie  
interesa które wraze kilkudniowego zamieśbania na ogromne  
i niepowetowane narzwały mnie straty - nie byłbym  
zwąsał nawet na nie i nieprawdnie pootrzymam  
piernonego telegramu Mamę z Jabłdowa - bezwotownie

posiut się w drogę, choć i Halina w tych dniach wróciła i jakas  
młoda i cierpiąca - i ja sam niezapadnie byłam zdrowa.  
Jeśli nie magnetyzm dopełnienia religijnego obradku, to  
niepokojność o zdrowie Mamcelei drogą byłaby, innie  
niewystyżalne zdrowu poruszać: - obawialiśmy się bowiem  
bardzo obaw aby nieczarna podróż do Jabłkowa o tej  
porze a następnie wszelkie gwałtowne wzruszenia ciała  
Mamcelei donosiły śmierci młodego umierającego brata,  
nie wytrzymały jej sił i nie naraziły na chorobę. -  
Mimo najrozsądniejszych chęci było to jednak dla mnie zupełnie  
niepodobniwem wonych dniach wyjechać z Krakowa. -  
Mimo przedsięwzięcia niemniej odemnie przynajmniej na  
pogrzeb swego Strusia - ale temu wiadomy stan rzeczy  
w jego domu - niemożność mu mieć za siebie niepojechać.  
Paulina jest przy nadziei w ostatnim miesiącu, od kilku  
tygodni codziennie się spóźnia z łóżka, a weźle przepowiedni  
i obłożenia lekarza dawno to już powinno było nastąpić.

1/

174  
Jest przy tem gruba - do nieopisania prawie - tak że sama  
już sobie uroila że będzie mieć dwoje dzieci: Wiciusia i  
Różę, a możnaby mieć dwie wóżyki Troję na raz po  
jej peryferji. Przy tem wyzłaskiem jest zdrowa i jesiennie  
się codziennie Forcy zmięsam na przechadkę - a nawet czasem  
zatoczy się i do nas. - Pan Karwicki tej zimy bardzo  
podupał na zdrowiu, - jak się zdaje - głównie skutkiem  
jakiejś zatrutonej nerkowej choroby. - Zmierzchniał, niedyskwalifikacja  
i osłabł, spać niemożna prawie całkiem, apetytu wcale  
nie ma, nogi mu pulchna, coraz bardziej a w pierśiach  
dusi go rodzaj astmy. Lekarz ich oświadczył iż choroba  
to niedowysilenia i że życie jego już polirone  
jeżeli nie na dzień - to na miesiąc najdlużej. Niemniej  
mu aby rok bieżący przetrwał. Według mnie podróżna w  
miejscu żądoba - to P. Karwicki kocha ich prawdziwie jakby  
które dzieci. - Z Mierem dzieć, zamierzamy wspólnie  
za wyjątkiem urządzić nabożeństwo żądobne. Dotychczas

% jenne





jeżeli nie, jednak nieodbyło, gdyż przepis kwiartu stał  
na przeszkodzie odprawieniu solennego nabożeństwa żałobnego  
tak w Wielkim Tygodniu jak i czas jakiś w Wielkiej Nocy.  
Z mej strony napisalem do dziennika ~~tegoż~~ „Kraj“ krótkie  
wspomnienie pamiątkowe ~~Wojny~~ Tytusa - opierając się głównie  
na danych zamieszczonych w „Kronice Rodziny Drieduszyńskich“  
wydanej przez P. Maurycyego. Przedstawiłem jednakże działania  
jego ~~wpływy~~ ~~po~~ ~~urodzyn~~ latach, na polu naukowem i jego  
opinie polityczne wimmę i korupciwizm światła niż  
to uczynił P. Maurycy. - Postarałem się o to także aby to  
wspomnienie pamiątkowe umieszczone zostało nie w rubryce  
inseratów (- gdzie za zapłatę ~~umieścić~~ można praktycznie  
nekrolog dla najmłodszego -) ale aby je wydrukowano  
w samym dzienniku. - Pożyczyłem tu wzmianka w dzienniku  
najliberalniejszym ze wszystkich - który ~~przynajmniej~~ <sup>wentę</sup> nekrologów  
umieszczać nie zwykł - jest zawsze hołdem oddany  
emancypacji - a tem więcej należy mu przypisać znaczenie

że tenże sam dziennik - podobno dwa dni przedtem, donosił  
o śmierci jednego z pierwszorzędnych uczonych - a zmarłego  
w Krakowie - ś.p. Prof. Helela, tylko na prostej wzmiance  
w trzech wierszach druku poprzestał. - Ktoż mi więc co  
wypomnięcie to byłoby miłym ś.p. Mójemu Tytusowi, gdyby  
o nim mógł wiedzieć!... Posłałam je Mamie; wykrojone  
z N<sup>ru</sup> 84<sup>o</sup> „Kraju” dnia 13<sup>o</sup> kwietnia b.r. - Dowiadując  
przytłakano nam Mamia drogą wiadomości w swoim liście, że  
Mój Tytus przed egonem swoim ~~przejechał~~ <sup>przejechał</sup> już z żoną i córką  
i że to się stało głównie za wpływem Mamy. Kochana,  
droga, przeziwa Mameńska! - Smutno zaś było nam  
wyspytać e listu Mamie że „ci do których przywiązania  
najcięższe miał prawo - po stracie jego obojętni byli.” - <sup>Pragnęłam</sup>  
tak pod tym jak pod każdym względem dokładniejszych  
wiadomości o jego ostatniej chorobie i śmierci - a również  
o tych których ośmiercił, - ale nieśmiem Mamie drogą o te  
wiadomości listownie upominać - bo się boję aby nie odwróciły

wielkiej a tak źwieżej jeszcze bolesci którą Mama doznała. -  
Przechrde wie do innych przedmiotów: - Długo serdecznie  
napisanej Mamce o jej troskliwości o zdrowie  
Jasia i o dwukrotne telegrafowanie. - Długo mogę  
już nieobwijać jak to mówię w bawetnę - wypuścić  
Mamie że choroba Jaska straszną nas nabawiła była  
obawa - to nie tylko zagrażała mu okropnie na całe  
życie kalectwo ale choroba ta mogła bardzo się stać  
niebezpieczną gdyżby już tylko zaniedbać. - Długo już  
że jak ufać należy - przemienić, - i tylko nadzwyczajnej  
potrzeby bacności aby ujem sobie niezaniedbać i choroba  
nie wrociła. - W każdym razie najmniej z półtora  
miesiąca będzie musiał jeszcze przeleżeć - a z tych  
jeszcze kilka tygodni w aparacie chirurgicznym  
w którym spędzi już piąty tydzień uwięziony. -  
Jak Mamie pisałem - choroba bez żadnej zewnętrznej  
przyczyny - tak nagle go napadła iż najedworniej

wsłowie podziął się być spaci, - <sup>w nocy</sup> ~~nie~~ <sup>urwał</sup> ~~urwał~~ <sup>lekki</sup> ~~lekki~~ <sup>bol</sup> ~~bol~~  
w nocy, narażutn rano kulat, a do wieczora okulat  
tak dalece iż chorą nogę tylko wlec już zdołał za sobą,  
Na drugi dzień rano przywołany doktor nazw. Stepiński  
mimożółt ukręć przerazienia swego - nogą bowiem ~~prawa~~  
okazała się przed o-ciał dżuzg - tak dalece iż podzięzony  
Jasia ~~rozwio~~ na wzwał. z wyięgniętemi nogami, nawet  
mierzyć je nie było potrzeba aby się o mierzonej ich  
długości przekonać, kolano bowiem jedno było <sup>tako</sup> ~~znaczenie~~  
wiecej od drugiego - a również kostki ~~te~~ dołu, iż na pierwsze  
spojrzenie było to widoczne. - Jednem słowem, wskutek  
naglego zapalenia <sup>chrząstki</sup> w stawie biodrowym - kość biodrowa  
wycisnięta ze składu - usunęła się na doł. - Jest to choroba  
zwana Coxalgia, obecnie dość często pojawiająca się,  
u dzieci w wieku Jasia. Dr. Stepiński uznał ten  
wypadek za rzecz nader ważną i niechwał brać na  
swą odpowiedzialność kurację - polecił przywołanie  
1/2 lekarza





lekarza specjalisty w tego rodzaju chorobach - a oraz najlepszego  
chirurga futejnego Dr Bryk. - W skutek narady uznali tedy  
obyj koniecznie obstalowanie osobnego aparatu w wiecieniu  
ktoryby podtrzymujac nieco nogę - niedzwalał choremu  
najmniejszego ruchu zrobic' nogami. ~~Tak~~ Muzo, dopoki  
zapalenie w stawie calkiem nie ustapi a organa  
zaatakowane nie wrócą zupełnie do normalnego stanu.  
Wzieli więc miarę jak na suknie i obstalowali ten  
aparat - a ja tymczasem doniadywałem cię o podobnych  
wypadkach które wyslyszysz w ten spwór dr. Bryk - i  
o innych w których rodzice przez cile eremianę cudów  
miedziac narodził dziecko na taką męczarnię - nabawili  
dziecko dogonnego kalectwa. Sprowadziliśmy także  
stawnego lekarza z krzeszowie, Dr Bszackiego, który  
kilkoro dzieci - a miedzy innymi młodego Potockiego  
na tę chorobę wyslyszysz - ten również uznał potrzebe  
przeleczenia kitha miedzią w tym aparacie. - Leży wiec

trędę nasz chłopiec jak męczennik jak w tych  
dybach które mu się ruszać nie pozwalają nogami  
ani obrócić się na bok. Tyle już tygodni dniem  
i nocą na workach leżąc musi - choć tylko różniąc  
i czasem więcej ma podniesione podurki a czasem  
mniej. - Boliśnij się bardzo czy samo to leżenie  
nie wywrze szkodliwego wpływu na jego zdrowie.  
Młodość jednak przemogła swą cięż - chłopiec  
zaledwie że trochę pomniejszał dotąd. - W pierwszych  
dniach pdał trochę pokrzywonu (bo przed nami  
wesotego udawał), spać nie mógł w nocy, a  
teraz przysporzył się już o ile tylko przysporzył  
się można do tych wierów, sypia dobrze, apetyt  
ma dobry, śpiewa sobie i gwiździe po całych dniach,  
to znów czyta, to wystrzyga obrarki. Mamy się  
nawet trochę. W pogodny dzień wyciąga go do ogrodu  
i wosi się go na worku umyślnie dla niego tak

taki przyrządzonej aby w aparacie swoim mógł na nim leżeć.  
 I otoś kuracja ta okazała się skuteczną. Dr. Dryk mierzył  
 go znów przedwczoraj - i okazało się że nogi się znów już  
 zroównały. Jest więc wszelka nadzieja że go ostatecznie strasne  
 kaleczeń które mu groziło. Potrzeba jednakowi aby jeszcze  
 parę tygodni leżał w aparacie - a potem parę bez aparatu -  
 później dopiero zacząć wstawać i chodzić z nogą jednak  
 dla bezpieczeństwa osobnym zaopatrzoną przyrządem, który  
 dopiero - w najlepszym razie w zimie będzie mógł znieść.  
 Teraz przepisano mu od przyszłego tygodnia kąpiele w ciepłej  
 wodzie - a następnie używać będzie w domu szlamowych kąpieł  
 do których szlam sprowadzimy z Rabki w beczkach. Gdyby  
 się okazało że w domu kuracja ta się nie da przeprowadzić,  
 w takim razie potrzeba będzie go zawieźć do jakichś kąpiel  
 żelazisto-szlamowych - a w jesieni do morza, co ostatecznie  
 już dziś tak Dr. Szejniski jak i Dr. Dryk za niezbędnie  
 potrzebne dla Jania i dla Hali do dokonania kuracji  
 uznają - a za rzecz pożyteczną dla mnie i dla Tadka. -  
 Kuracja ta bardzo nam wypadła nie wopone - to jarda z dwójkiem  
 dzieci w tak daleką drogę - to koszt niemały - a w tym roku

172

ponieważ nadzwyczaj dotkliwej straty jak Mamie wiadomo  
 z powodu narysów Radziwiłłowskich Dienerów. Sprawa z dem  
 Krakowem - o którym mamu pisałam, już ukończony. Sąd polubowcy  
 rozstrząsał właśnie jego szalone pretensje w tych dniach kiedy mi  
 droga do Jabłonowa wypadła. - W końcu P. Kraków zniewolony został  
 do odstąpienia od swoich pretensyj. Radziwiłł odebrał mi i  
 wydzielił mi już konia imienia. P. Kraków wypieścił się już  
 całkowicie - wszelkie stosunki z nim zerwaliśmy na raz  
 a jak Mama się dowie jak sobie wobec nas postąpił - nie będzie się  
 Mamie temu dziwić. Koniec końców sprawa ta skończona  
 ale grubo, bardzo grubo kosztowała. - Jeśli jednak dla Janie  
 kąpiele morskie konieczne - to niema rady i trzeba będzie  
 pojechać, bo tu idzie o zdrowie naszego pierwszoroźnego.  
 Przedtem jednak spodziewamy się że będziemy mogli na  
 parę tygodni może - pojechać do Mamie do dworu t.j.  
 w drugiej połowie lipca. - Ja zaś mam nadzieję że na  
 parę dni w maju będę mógł do dworu pojechać. - Minieć  
 to stanie - ciszenie i całkiem rześki i nośki mamusi nie postraci

najbardziej a po synowisku  
 (Kraków dnia 29<sup>go</sup> kwietnia 1870.) Mieczysław

Pochana, Tashawa Mamie Dobrodziejko. Mierza, zadowolona mała  
 mi w swym liście zostawił miejsce, muszę się więc ograniczyć  
 na ucałowanie za siebie i dzieci - rączki i nóżki. Mamusi cała  
 a wkrótce osobno pisać będę, choć mi to teraz z powodu jakiej  
 choroby niełatwo przychodzi. Lubię małą mamę czasem wolnego  
 a nas teraz raczyła być siostrze w ogrodzie - a w tym samym  
 miejscu do 1<sup>go</sup> lipca zostanie mi - jak by, to było siostrze  
 sy. - Mamie do nas pojechać chciała i wraz z nami i siostrze powieść  
 do Łowicza po synowisku i matulic niech. - T. Karpca. Cor. Ka. 9<sup>ta</sup> lipca





Najukochańna, najdroższa Mamo!

„Homme propose - Dieu dispose” mówią ludzie.  
 Francuzi. - Mówiłem drugiej Mamcie mojej za ostatnie  
 moje bytność w świecie że w lipcu na powrót  
 wsiadając przysiędziemy z całym taborem do świata i  
 kilka tygodni z Mamą kochaną spędzimy razem -  
 Ciężko mi <sup>sie</sup> było serdecznie tą nadzieją - a dzieci  
 klasnęły ręce: - Tadeo skakał jak szalony że do  
 Babci pojedzie - a Jaś bredzącemu nie mogąc teraz  
 skakać objawiał radość swoją jak mógł. - Ponieważ  
 chłopcom że w takim tylko razie pojedą do Babci - jeśli  
 examini dobrze pojedzie - a chłopcy podwajały gorliwość  
 w nauce. - Otóż chłopcy nauce edali chętnie i

co więcej dobrze zdady - pomimo że Jaś pół roku pracował  
w tożym a kilka miesięcy na własną rękę w swoim gospodarstwie.  
Warto zatem zdopy aby już do babci zawieźć, ale  
zdaje ci że my obydwoje nieważni - skoro nam tak  
serdecznie upragniona wyściska na naszym spotyku.  
Oto dr. Bryk oświadczył iż w takim trybie raczej  
można być zapewnionym że ta niebezpieczna choroba  
w Jasowie może jemu być nieodczuwalna - jeśli odwiedzić  
też kurację kapielową wielaristem które i  
w wodzie zielaristej. - Aby jednakże pojechać do Mami,  
decydaliśmy wyjechać ci od Jardy do kapiel i postaliśmy  
z Radziżowa odjechać z pierwszym dniem bezskutku  
po wodę zielaristą do Rakki - o mil kilkanaście w górę -  
i z jedynej jedynej beczki po to które zielariste do  
Tęgi samego zakładu Kapichowego. W ten sposób  
mogli być Jaś odwiedzić kurację w domu. Okładaliśmy

J. mm

mu chorą nogę białem, a upeckiej wodzie z tej samej brzoły  
zawrę po dwie kapielę. Dr. Stepiński napisał osobny  
list do właściciela Rakki, nowego P<sup>re</sup> Juliana Zubrzyckiego,  
stymego z chciwości i nieuczynności, prosił go aby  
kazał wydać rządząc przez nas wodę i błoto, i obiecał  
mu podobno że mu ratu dużo chorych proste do rękod. Ja  
dodałem do tego list do przesady grzeszny z mej strony.  
P. Zubrzycki obiecał - i byłoby już pewni że ci wzięto  
do obtył w domu. Chętnie za tę wodę i błoto  
bylibyśmy zapłacili choć P. Zubrzycki sam tylko chciał  
to i tak okazywało by się było memu skostnieniu  
podróż do kapiel przymieru muor. Przez Cierwiec a  
z przesłaniem Lipca byłaby ci ta kuracja skończona,  
w domu, Haluś również w domu pitaby wodę  
Frauensbadka - pitaby iś more przez we chwie,  
ja toż samo byłbym pit wodę jakę z lekarstwa w domu

a w lipcu byli byśmy wyszli ukołanej narej Mamecki  
i Babciuni. - Posłaliśmy tedy chłopca z beczkami do Rakki.  
P. Żubrzycki sprowadził wody parę beczek ale mimo dowej  
zyskownie obrotnicy błota nie dał, twierdząc iżby mu tego  
cudownego błota dla chorych który osobiście przypadek do  
Rakki zabraknąć mogło! - Zachwycił mu się oczywiście abyśmy  
sami do jego zakładu przypiechali, gdzie i miesznać i  
miesznać strasna i gdzie kanony wstąpić dno ludzi  
jak tyko. - Wysłaliśmy ci tedy o baryłkę błota Dr. Stepiński  
w Ironian - skądśmy ją sprowadzili. Dnia 10 jednak  
podobnie ci wyszła. Choc' tego błota było za mało  
byli byśmy jakoś sobie ztem radili - byle nam wody  
żelazistej nie zabrakło. - Posłaliśmy drugi raz chłopca  
po transport wody: p. Żubrzycki wręcz odmówił! -  
Coś robić! Dr. Doyk karie Jasioni koniecznie jechać  
do Franzensbadu a Dr. Stepiński twierdzi że Flaki samo  
pić





pić francusbadkiej wody bez kapieł żelazistych niewiele  
 ci przyda i stanowco odradzał iż bez odbycia tej  
 kuracji na miejscu w Francusbadzie a dokonania jej  
 w Ostendzie wmacniającymi kapiełami morskimi zdrowie  
 niebiednie - i przy ładzie spróbować a szczególnie gdyby  
 zdrowie było przy nadziei - napowrót zapasć mnie  
 w ten sam sposób jak w roku przeszłym - a drugi raz  
 za ocalenie nie rezy bo i w przeszłym roku niewiele  
 już miał nadziei. - Jasiowi w Francusbadzie także  
 oboj lekarze przepisują Ostendę. Dla mnie również  
 ma być potrzeba żelazo francusbadckie - a że morka  
 kapieł bardzo mi odwie to już dwaraz doświadczyłem.  
 Tadeo nakoniec wdał się we mnie i skłonił do  
 „miedokrowin” czyli „anemji” pniej zimy bardzo  
 ci potrzeba okrzutu: - bledziutki był i miedomagat na  
 siłach i apetycie - tak że przez miesiąc was zarywać  
 musiał

musiał Fran z żelazem. - Jednym słowem wzięliśmy nam  
potrzeba żelaza i wzmocniących morskich badawców.  
Jedziemy tedy do Francusbadu i do mora. - Czas już  
ostatni - wypieramy zatem pojutrze - bo w Francusbadzie  
wypadnie nam smieszne zabawić - a gdybyśmy później  
pojechali - na łodzi byłoby zapewne dla dzień. - Dodać  
muszę że Jaś wprawdzie już zaczyna chodzić przy naszej  
pomocy i ewentualnie doprowadzenia t.j. zaczyna  
żelazem (wskazywał stąd na sawiasach) którą zaczyna  
u białego a idzie aż pod stopę, w końcu wmyślnie  
próbujemy - ale w obecnych staniach rzeczy niepodobna  
bez wielkiego niebezpieczeństwa narazić go na większe  
zmęczenie w podróży; musimy zatem czekać cierpliwie  
etapami t.j. często zatrzymując się dla odprężenia  
w drodze. - Sędziem chłopak mi nie wiele szkodzi;  
nawet prawie że wesołizował w ciągu tej długiej  
+ myślnego

leżenia. Lekarze sami się nadzwici' niemogę - jak sprawnie  
przechodzi on do siebie, nakażają jednak jaknajwiększą  
ostrożność aby choroba się nie wróciła - bo ta męcząca  
choroba często się wraca skutkiem blżej takiej przyczyny.  
Dawniej nie o tej chorobie nie było słychać, a podobne wypadki  
naglego okuliwania udzieci przypisywano to złemu stępieniu  
lub skokowi, to upadnięciu lub uderzeniu, to wreszcie gdy  
takiej przyczyny nie było - sekropulom. Obecnie choroba ta  
nadmierzają często u dzieci - szczególnie tej cimy mniotwo  
było wypadków podobnych. Wiesz o tej złośliwej chorobie  
Jasia zrenta się tu była w Krakowie - i wszyscy  
nam ciągle dopuścili o niego. Byli tacy którzy się  
gorszyli żeśmy zezwolili na tak męczącą kurację i  
kilkumiesięczne leżenie na wznak w chirurgicznym  
aparacie. Przypisywano to braku przypięcia  
rodzicielskiego. - Mój Dorci - tak jąby ja i lub Halicia

sama

sama nie była wolada męczyć się w ten sposób iść widzieć w domu  
dziecko w takich dybach! Dowiadując się wrodzić w dzieciach  
które na taką chorobę cierpiały i przekonywałam się że wprost nie  
leczono przez Dr. Bryke w ten bezlistny sposób - wyodrębiały,  
- a inne lezone inaczej lub takie których rodzice ze zbytnej  
miłości czy przedej może z braku miłości rodzicielskiej na tę  
męczarnię w aparacie zezwolić wchodziły - wprost nie te  
zostały kalekami na całe i ciągle chorując. Tadeusz  
Tarnowski ze temi woskami opowiadał mi o zmarłym  
swoim siostrzynie czy ośmioletnim synku który po kilku  
latach meki na tę chorobę skamirzył - dla tego że ojciec  
twierdził że i tak wyodrębie, nie dozwolił na męczenie  
go w aparacie. - Dzio' gdy Jas' ma już nogi równe  
i z każdym dniem lepiej stapać zaczyna - niemowlęciu  
ja i Halia obcy wracem doń sobie naderżkowałam i śmiałym  
się educyrowali na tę kurację. Wtedy o wyodrębnieniu

Jasia





Jasia grubiełta powłokowicie i okoliczności i wiele rodziców zgłasza ci do nas aby ci doradzić w jaki sposób być lewony. I tak n.p. w tych dniach jakas Pani Lgorka z Mrdłostwa chwała komercyjnie widzieć Jasia i nawrócić ci pisać jak wygląda w tych rekolekcjach, bo jej synka leczy kilka lekarzy innym sposobem na tę chorobę a leczy go niekierowniczo. - Pojmie Mamiu mądrym sercem swoim naszą radę! Miałoby nam Jasiek teraz zdrowy i silniejszy, ale mimo półrocznego leczenia zdał egzamin z IV<sup>ty</sup> normalnej klasy i wstąpi już do gimnazjum. - Przedwzrost był jego imieniem - gimnazjalista nasz dostał na wiarę prawdziwy zegarek. Obchodzi ci z nim z pięćdziesiątą ostrożnością i z tak powolnym „uszanowaniem” a co chwila przykład go do ucha, to znów patrzy która godzina i minuta. Później daj Mami o tem wytykaniu i rozpisaniu się

o naszym

177  
o naszym chłopacku długo i neroko, to skądże ci mamy  
podzielić naszą radość, jeśli nie z Mamuszką naszą? a  
wzrostu to nas więcej. Chętniebyś nas jeszcze więcej zżyłymy  
go. Mamci mogliśmy teraz zawieść — ale trudno: kiedy  
nie można to wiedzieć. Na to prosto z Ostendy pojedziemy  
do dworu z całym taborem. — Tadzisz — Maminą faworyt  
ochrztę cię więcej z pojedziemy wózek — a potem do  
Rabii. Wtedy to pomału dziecię, a filut i protutek;  
zawadzał jakichś mało. Dostanie nową sukienkę — oho,  
za godzinę już zaplanione i podarte; daj mi nową  
zabawkę — to już powiem ci, analizować i egzekwować jej  
konstrukcję — za chwilę już reputa. Ale za to dobre  
ma serce chłopczyko — każdemu rad zrobić jakąś przyjemność  
— każdemu by dał co ma najmiłszego, — najukochańszego  
schowa aby ci memi podzielić chętnie z sługami — to też  
wzrostu go bardzo kochać. — Wzmógł pamięć edował ci  
mnie!

mieć więcej regularne, strudności mu przychodzi nauczyć się  
 choćby kilka wierszy na pamięć; teraz umie spiewać  
 historycznych i innych sług wierszy berlika a deklamuje  
 z wielkim zapętem i nawet wcale dobrze. - Z ekranem  
 bardzo byłem zadowolony. - Tytuł o niedzieli dzieciach. Teraz  
 jeszcze trochę ożaki i o mnie. - Halusia ma się coraz lepiej,  
 silniejsza coraz i lepiej wygląda. Namierzam się odwiedzić  
 miałem z Janinem wczoraj jego choroby - a i teraz nikomu  
 nie da go prowadzić tylko zawsze chce sama, nikomu  
 nie da przypisać mu do nogi tej podpórki i ubrać chłopa.  
 Wczoraj miałem się także namierzyć z obydwojema chłopcami  
 - ale się boję, tem bardziej iż sturczył niebezpieczny dla  
 uszereźwienia koroty który i tak będzie bardzo znaczący  
 przymiwn iż obydwojemu ograniczyć się na tem co jest  
 niezbędne i taniej potrafimy podróżować niż ktokolwiek  
 inny. - Plusący zwrócić uwagę innego porywa tylko  
 po polsku

120  
przypadek byłby nam raczej utratą niż pomocą - a dzieci  
niepodobna by nam ani na chwilę z nim zostawić i pod jego  
opieką, szczególnie w obcych krajach. Gdy nam zaś bez kogoś  
ktoby czuwał nad dziećmi niepodobna im otyść - (z jednym  
chłopcem i to zdrowym daliśmy im sobie pewną radę ale  
zdrowa! a z których jeden ciągle potrzebuje pomocy -  
to niepodobna!) wolimy zamiast słabego wzięć  
nauwyczka, Temhardta i Jasia który przez ciąg choroby  
mniej im mógł uszyć - musi teraz nas stracony wynagrodzić.  
Z nauwyczka, P. Hasielwina - postojmy dotąd zupełnie kontem-  
+ a ja nie spodziewam się go to zabranie w podróż zachei  
do tem wickiej gorliwoci i Frankwici. - Na wenerację  
zapadł teraz na ocy i do Franzensbadu z nami jedząc  
niemore - przyjedzie tam tedy poćnić z nami przed  
naszym odjazdem do Ostendy - a tymczasem wciśnięmy  
zobaczyć do Franzensbadu słabego nowiutkiego i silnego  
który





który Jasia będzie nosił na rękach z wagonu i do wagonu  
i w Fransensbadie gdy się chłopaki zmierzają - bo ja sam  
niepotrafiłbym - taki długi cięski. - Co dzień zaczyna Jas'  
lepiej chodzić i codziennie więcej już chodzić może - mamy  
właśnie wnetka nadzieję że do końca pobytu w Fransensbadie  
nabierze już tyle siły iż go niebawem potrzeba nosić - chyba  
do wagonu kolei lub po schodach - a ztem łatwiej będzie i  
z pomocą Stanisława bezstrasznego się obejść. Stanisława  
zatem z Fransensbadu wcielony do domu - jest to nie  
Bernard który ma już gospodarstwo, w Radiszowie jechał z nami  
nie dale, ale nasz teraźniejszy kucharz nowy o którym  
Mamaś mówili za bytności mojej we Wrocławiu. Dość  
ciężko bardzo jesteśmy z niego zadowoleni. - Ale daj  
juz o nas ciworgu... ah, prawda, o sobie samym nie  
pamięć nie napisalem. I co? Napisać? Nie mam co  
pisać - ale i edów bardzo nie jestem. Oh, jak szybko.

174  
Sił mi brakuje a uszło dość przykro na mnie że dnia  
w których stąborę jestem mi wygodnie - szczególnie przy  
emianach powietrza. Teraz mamy tu niesłychane  
upaly (i po 35. stopni! :) a mnie gorąco bardzo  
mieszkuję. - Zresztą trzymam się jakoby tak. Przed  
ojazdem mam teraz mnóstwo interesów i zajęć  
Tak dziś się mówiam gdzie mi głowa stoi na karku.  
Interesów majątkowych i osobistych mnóstwo, znowu  
w trybie pomiatowym składam moje urzędowanie  
z powodu wyjazdów i odrobić mną mnóstwo zajęć  
aby wniknąć od razu w porządek, do kraju "którego"  
jestem ~~starym~~ współprawnikiem zobowiązaniem się  
dostarczyć szereg artykułów o ustawie gminnej które  
mi kiedyś miewało codziennie się drukują - których  
ciężko dawać pisać muszę, a teraz zbieranie ich  
w drodze, wyprawianie ich z pomocą kłopotów które nam  
ci

21  
ci kmiu, a pakowanie ci w Mire, podrozi, a  
do tego jeszcze upaly te mernotke! - Tylko do jednej  
i jednej Mamecki mogem ci zebrać znajomości,  
eteroimiarthowego listu. Coż - kiedy sam przybi  
mcmogę wdmu jutrozym iurietecnym - wyszedny  
choć list obzorny do nanej Mamusienci. Wiek  
on choć wczeci Mamusi nas csworo zastapi.  
Wiek on Mamusi wypowie że Jej dzieci i wnuki  
kochaja. Ja z całego serca i całego dusy,  
że magabily być z Nis i my Niej w tym  
chci Jej miemni i uatowai Ja i być pier  
Nis uatowani i popierzeni i poblogostawieni,  
i powiedeci Jej wszystko co Jej tylko może być  
mitem i co Ja uieszyj może, i uprzejmnie  
Jej ten dzień o ile to wuś mozy! - Tyj nam  
Materko nasza droga - cyp nam jaknaj Niej na

nasza

136  
nana, pruche i ta nana szczęścia! - Wiek Ci stary  
niezmienne dobre zdrowie i siły czerstwe i swoboda i  
pogoda serca i myśli! Bądź szczęśliwą Matersko  
nana! bądź szczęśliwą ile tylko się być można! Wiek  
Ci ci wrednie we wrzyskiem! Wiek ci spędnia  
wrzysku dobre co zamyslić! - Tego Ci życzę Twoja  
Halina, Twój Tadeo, Twój Jas i Twój Mico.

A teraz Matusiu rece Twoje Kochane i miłki Twoje  
całyemu i prosiemy: przyjm od nas wreden Twoich  
imionu upominki które Ci posłamy. Jest ich  
wtedy bagatelki - bo i nas ceworo bagatelek Twoich.  
A zgadnij Matusiu Kochana która z tych drobnostek  
od kogo znas. - A wiek we loż mamie Matusiu te  
spręty i Gebi: - nakładź drobiazgow do torebki i do robotniczki,  
a kulkami mydła Two papiery na biurku. Do albumu  
zaś fotografie przypięciemy Ci Matusiu z powrotem.  
Rece Twoje Matusiowsku całujemy najserdeczniej po  
skroci - a Kochaj nas Matusiu Kochaj! a Kochaj  
nas wrzysku ceworo jak my Ci wrzysku ceworo Kochamy.

Kraków dnia 14 Lipca 1870.

Syn najmiłszy  
Mieczysław





Najukochańsza nana Mameuszko!

Ma samem będąc wyprzedem do kąpiel, przesłany  
nanę Najdroższej, Najukochańszej, Najlepiej  
Mameuszko i Babci w uroczystym słas dnu Jej  
Imieniu najczestszego, najserdeczniejszego życzenia nane!  
A życzymy zdrowia i powodzenia i wszelkiego sukcesu  
i wszelkiego wszelkiego zdoła i wszelkiego i lat najdłuższych  
Te życzenia zser nanęch pędzane składamy  
ustóp Mamin i Babci nanę. A przeto  
odmładamy się zdoła malutkie wspominki, które  
Maminie dno rano zapewne już docierano, a które  
Najdroższa Maminia Dorkowie przysła oary.

A nas ceworo wdeł Maminie skorka i nide  
nam Bogodaw, aby kuracja pomijała przyniosła owoc.

Ściślej najserdeczniej drogę Mameuszkę nanę  
ruch Jej zwróceniem całych  
Syn najmiłszy i najdroższy  
Młody człowiek

Obecna tu przy wyprawieniu tego listu, zataw  
Mochanęj Cioi Dobrodzieja serdeczne ustatowanie  
rązek i życzenia wszelkich powiększenia  
a najbardziej zdrowia dobrego, bo to najważ-  
niejsze. Mówił mi Miarystaw, woźni-  
ca Lwowa, że Mochana Cioia ma taki  
projekt wypiekania wstęgi z grani-  
jeli, to dobre było, gdybyśmy się, gdzie  
podczas naszej wędrowni spekulacji  
by to była dla nas wszystkich przyjemność  
My jutro wypieramy wstęgi z grani-  
jeli i zdrowie do domu powrócić. Wstęgi  
zajęci jesteśmy palowaniem, więc nie  
mamy czasu tego pisać. Wierzę, że  
przytępię jeszcze raz Mochanęj Cioi,  
ustatowanie rązek i wypary głębokiego  
Ukrawiania

niezmiennie przywiązana do Ciebie  
W. Marystawa

Korzystam ze sposobności, żeby ci w kilku słowach  
podać Mochanęj Cioi Dobrodzieja serdeczne ustatowanie  
rązek i życzenia wszelkich powiększenia - Teraz wypary  
głębokiego poważania - serdecznie przywiązany do Ciebie  
Miarystaw Kieślowski

W sobotę 15. Lipca 1877 r.

Kochana Babcia Dobrodziejka'

Jutro po południu wyjeżdżamy do Francenstadu;  
pojutrze będziemy w Pradze a za dni kilka w Francen-  
stadzie. Z Francenstadu jeżeli będę mógł, napiszę jeszcze do  
Babci Dobrodziejki. - Wszyscy jesteśmy zdrowi. - Życzę jak naj-  
lepszego imienia,

najprzynajmniej wnik

gas. —

1941  
Kochana Babciu

Dobrodziejko!

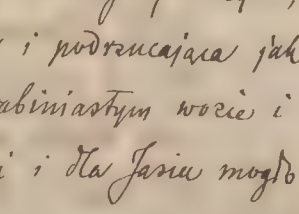
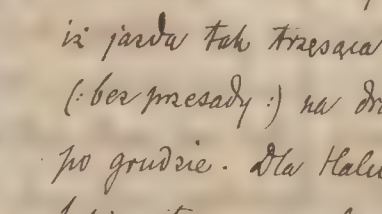
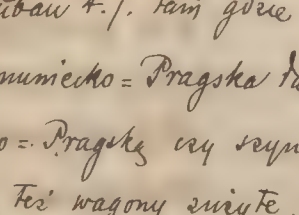
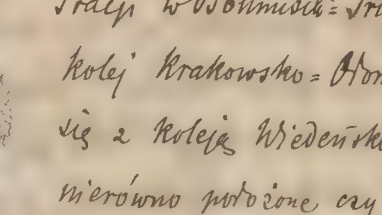
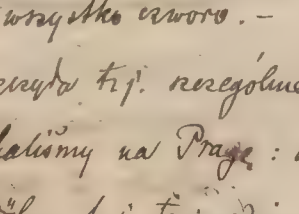
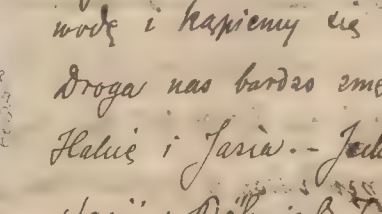
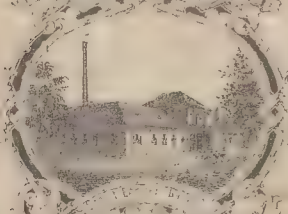
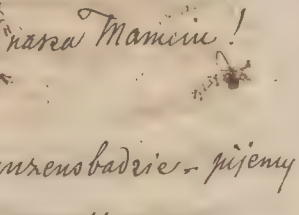
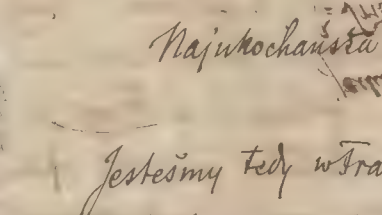
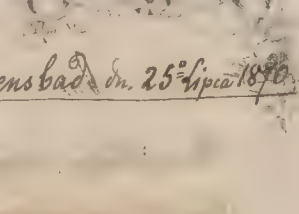
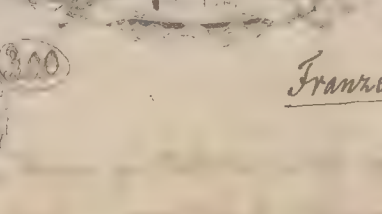
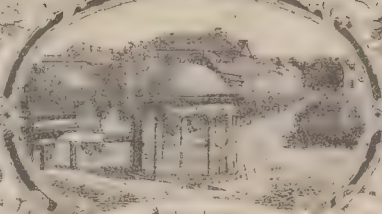
I ja takie życzę wszystkiego dobrego a co najważniejsze  
ręcki Kochanej Babci, zostaje naj-  
serdeczniejszym waukiem.

Tańcio.

Laskawa i kochana Mamo Dobrodziejko!

Po piśmie chłopców widać, że są na  
wyjerdnem i że nawet potrafnego pióra  
niemają pod ręką. Niech im Mamcia dawa-  
je ich bazaranie i moje moje, a tylko wie-  
rzy temu że ja wszyscy serdecznie Kochamy i  
całym sercem w dnia dziwniejszym i radosnym, ży-  
cymy wszystkiego co tylko najlepsze tu na  
ziemi teraz - a kiedyś po wielu latach wnie-  
bie. - Niech Mamcia zdrowa i szczęśliwa  
długo z nami żyje lata - a żeby więcej  
z nami być, to trzeba koniecznie w jesień  
na czas dłuższy przyjechać do Krakowa. - Dziś wy-  
jeżdżamy, a jeżeli by Mamcia w naszej nieobecności przeje-  
żdżała przez Kraków - to proszę zajechać do naszego mieszkania  
całe wesołe i zdrowe Kochane Mamo i Tata.





Frankensbad dn. 25 lipca 1896

Najukochańsza nasza Mamciu!

Jesteśmy tedy w Frankensbadzie - pijemy  
wodę i kąpiemy się wszystko czerwono. -  
Droga nas bardzo emercyda t.j. niezgodnie  
Haliu i Jasia. - Jedliśmy na Pragę: od  
stacji w Döllmitsch-Grübau t.j. tam gdzie  
kolej Krakowsko-Otmuniecko-Pragska łączy  
się z koleją Wiedeńsko-Pragską czy są one  
nierówno położone czy też wagony zwijte, dno  
iż jarda tak przesada i podrażniają jak  
(bez przesady :) na drabiniastym wozie i  
po grudzie. Dla Haliu i dla Jasia mogło  
także otręśnienie bardzo niekorzystnie podziałać,  
musielismy zatem na dobre w drodze wyprawy

/

1872  
Korzystając z tego czasu, zwiedziliśmy miasto, a  
ja przypomniałem sobie te miejsca i chwile  
które niegdyś wielkiem jęzorem zwiedzałem  
z matką i żp. Tatkiem. - Z Pragi do  
Frauenbrunn jechaliśmy nocą aby uniknąć  
upalu i spiekoty w rozpalonych od stwaru  
wagonach, - ale nieuniknieliśmy przez to  
zemdlenia, gdyż na tej kolei trzy razy  
trzeba się przesiadać - a pojmnę mamia  
co to za kłopot: przesiadać się trzy razy  
w nocy z rozspaniem dzieci. - Jednak  
odbyło się jako-tako ta droga i oto już  
kapłemu ci i pijemy wodę żelazistą ze  
źródła Frauenbrunn. Ja z Heleną doszliśmy  
już do sześciu okładek dziennika, Tadeo  
pije bardzo mało, Jaś zaś wedle rady  
Dr. Dyka i Dr. Skopinskiego wcale wody  
niepije, tylko napije się wódki. - Kapiele  
te słotne są niestęhanie silne i bardzo

silnie wstrząsała całym organizmem. Jaś po pierwszej kąpiel  
bardzo był zmęczony i zenerwowany choć tylko 6. minut  
siedział w błotnej wannie - ale coż tu mówić o Jaszu, kiedy  
dorodził i silni mężczyźni po kilku pierwszych kąpielach  
podobnego doznają skutku. - Nazajutrz jednak po tej kąpiel  
nabrał nasz chłopaczek siły i chora noga tak mu ~~zawiodła~~  
iż prawie bez pomocy mógł chodzić. Polecił jednak lekarz  
aby zprawkę kuracji, tylko co drugi a nawet co trzeci dzień  
brać tę kąpiel. Po kilku jednak już kąpielach skutek  
niezaprzeczony - prawie cudowny. Równie się chłopiec chodził  
z swoją szną żelazną przy nodze która się uginając się  
nie daje i chodzi coraz lepiej a niemiędy się jak wpródy.  
My oboje nie kąpiemy się w błocie, również i Tadeo - lecz  
tylko w wodzie mineralnej ogrzewanej parą - tak iż gaz  
w niej się znajdujący nie ulatnia się i nie wygotowuje a  
w czasie kąpeli w tyrmach butelek jak drobniutkie  
peretki osiada na dnie - a całe ciasto wygląda jak  
żelazne. Niemniemu. Małżonka jednak nuda i potraciła  
taka kąpiel. - I ta jednak kąpiel jest można a choroba  
nie zenerwuje jak kąpiel błotna - jednakże Tadeo dotąd  
tylko kwadrans w wodzie siedzi choć mu się nigdy wyzdanie  
z niej nie chce. My oboje kąpiemy się już dwie i pół godziny  
a mamy dojść do trzech kwadransów. - Halaśa prócz tego bierze



124  
jeżenie Sitybady. - Daj kmiu kuracji mamy wiaści po kilka błotnych  
kapieli. - Pomieszkamie mamy miłe, wygodne i suche - kąpielnie Parku  
- a nie zbyt drogie. Kąpiele tużtakie nie tak drogie jak nas Strassow.  
Mienkanią Jotaniady - gdzie z powodu wojny mnóstwo Niemców,  
Prusaków i Francuzów wysiedlono z Franzenbadu. - Polaków - szczególnie  
chrześcijańskich i edytur mnóstwo. Z Galicji jest tu między innymi  
Frope Aleksandra Dred. ciche: Jablonowska, Skibienicka emsion i  
Panna Seweryna. - Swoją drogą widać: kto chce ludzi na ich mnóstwo  
- kto chce samotności znajduje ją również w wietrznych parkach. Kąpiele  
wzięty z Franzenbad nieznany - a nam się wcale podobają. - Na  
winięcie mego listu znajduje Mama "Franzenquelle" z której pijemy  
wodę, "Louisenquelle" i "Neuquelle" w których wodzie są kąpielnie  
właściwe zwanych "Stadt Egerer Bäderhaus". - Kąpielnie tu 4. do  
S. tygodni, - do Ostendy zapewne niepojedziemy to prawdopodobnie do  
tego czasu wojna się nie skończy; - czyż nie gdzieś indziej wybieramy  
się do morskich kąpiel gdzieby przez teat wojny przejechać nie było  
potrzeba - to bardzo wątpliwe: - moglibyśmy bowiem jechać chętnie do  
południowych kąpiel - a te nie byłyby dla nas dość skuteczne. Zapewne  
też w takim razie zrezygnujemy z naszego zamiaru w tym roku  
na kąpiele morskie - i wybieramy się z powrotem do domu - a  
za to wzięmy tego czasu na wyprawkę od dawna wypieczoną do  
Lwowa - do naszej kochanej Mamusi i Babuni. - Żanin to się  
stało - prosimy Mamusi chcieć o kilka słów - chcieć o krótko  
o sobie wiadomości! - Nasz adres: Eger-Franzenbad in Böhmen  
(Carlsstrasse N. 48. "zum Brandenburger Thor"), albo nawet tylko poście  
restaurację do Franzenbadu - par Eger. - Koniecznie już pisanie musi na  
drżącym uśmiewaniem najserdeczniej wam rękę i nożek Mamusińskich od  
nas serwować i raz jeżenie i jeżenie tyrać raz od

najprzywiązaniego syna

Mieczysława

P.S. Katarzyna Mamusi nie przesadza  
fotografię damy przetańczonej z kąpielni błotnej

do wanny z ciepłą wodą dla opłukania się.

Testo wierny konterfekt. a przecież temu aby

był nieprzewidywalny - to dama jest wstrząśnięta... z błota. i sponieważ





# Najukochańsza nana Mameńsko!

Treńk Mamusińgł wmuskow, czy tei Treńk Mamusińgł  
synków przebył teraz równocześnie a wszelkowie odrę, czyli  
po lwowski kur. - Ale bieda! to z dziećmi - czy tam zronkami!  
Pochorowało się to biedactwo, zarażony w najmłodszego - leżało,  
stękało, gorączkowało, wychudło, pumierniało, wydebiakało się  
niestychańce, wygłodniało i padło potem za treńk każde osobno.  
Dobre chwi' tyle że już teraz wstąpił ten zdrowiutki i już  
dobrze wygląda, a buzia im wyokrągłała. - I po co to było  
gmaludzić przez tę przeprawę? Ha, mój, że każdy raz w życiu  
przejść to musi. - Ale dziwię się zatem najmłodszemu wmuskowi  
który pierwszy zarał - i wiec najmłodszego miał odrę z wyżytki,  
wiec dziwie się wronka Jasiowi - to chwi' to już gimnazjalista ale  
zawrac jeszcze dziecko więc mu wolno dziecięce choroby przekudzić.  
Ale Micio (czy tei jak go tu przesywają „Mieć”) Micio! taki  
bilbas duży! taki dyląg! wiec wstydzie to aby przebywał w swoim  
wreku dziecięcej choroby! Bylec dzieciom! A fe! - Dowiedziatom  
mu ogromna bura ze strony Kochanej Mamusi, którą on  
zmaterna pokorą wysłuchał i myknął w końcu że już  
tego nigdy nie zrobi. Wielką sztuka! wrona odrę z wyżytki raz  
się tylko w życiu przebywa - tylko jedna chłuba na świecie Flakia  
która ja trzy razy już miała. - Badać się zęby przy radzonoj  
/ spróbować

127  
sposobowi nie zebrała ja ochoty przebyć odną po raz ciężej - ale  
na szczęście nie przyszedł jej ten koncept do głowy. Wadziła sobie  
dość już w przeszłym roku - może się jej przecież zmuciło - a  
jakiż się teraz zdecydowała się na serię być już zdrowa. Wygląda  
teraz tak dobrze i taku teraz ładna - jak już sześć lat. niewygląda.  
Prawdziwie, prona musi! Pranderwie! Warto przyjechać i obaczyć.

Jesteśmy tedy na naszej nowej kwaterze, w domu  
Rzewuskiego - fotografa. Wiele mieliśmy kłopotu i niedogodności -  
bo jak Mamińa wie, pomieszkanie nie było wyposazone na nas,  
z powodu niedostawu i opóźnienia krakowskich remienników. Treba  
było wyciągnąć drzewo bypelnować - aby prędzej podłogę wytrzeć  
aby prędzej tapety wykleić - a znowu trzeba było sprowadzić  
meble z Radzińska (bo miewając na Wesołej mieliśmy mieszkanie  
z meblami naprzemiennie) - a karać je wyposazanie jako tako, a  
całe urządzenie domu a tymczasem drobności bez których się  
przy każdym przeprowadzaniu się nie obejść nie miało  
mniejszą groźną i kłopotu. - Ości gdyby nie Halina - to miewałoby  
to być. - Miałaby znakomite pole dla okazywania swojej siły i swojej  
energji i swojej praktyczności. - Dodaj trzeba iż Tadeusz w nowym  
pomieszkaniu trzeba było wrócić podzielić do wygranego Kosińskiego, bo  
jakiś dzień przedtem pokazywały się ślady choroby - a w hotelu było tak  
fatalne umieszczenie iż niepodobna było zdecydować się na pozostanie  
tam przez cały raz choroby t. j. przez kilka tygodni przez które  
miewałoby się zchorować. Dr. Hejmanowski karał go całym zawieszaniem jako mato

1. Dzień

dzieci i przenieść wreszcie zamykającym powrocie do nowego pomieszczenia.  
 Obawiałem się aby nie skutkiem tego odra nie schowała - ale przeciwnie wypadła  
 nie nadzwyczaj obficie. Ale wolta to wprawdzie choroba, ale w tym roku były  
 wypadki bardzo smutne, bo nie razem komplikowała z zapaleniem płuc, mózgu,  
 z anginy i t.p. - Strach więc był. - Chciałem napisać najdrożej Wabimmi o  
 tem po zupełnem wyzdrowieniu Tadeusza. Gdy właśnie miał się już cokolwiek  
 lepiej, wtem przy końcu Tadeusza choroby dostał Jasio odrę a za Jasiem ja.  
 U mnie zaczęło się od palącego reumatycznego tykania po kciurach, wstawy i  
 w głowie. Przez trzy dni leżałem mając dość silne przytem gorączki, nagle  
 wypadła się odra a w tej samej chwili reumatyczne wścieplenie ustało  
 jak to mówię "jakby rękę odjął". - Wstawy po tej chorobie ledwo nogami  
 swatałem a w ciepłe dni jakżeśmy to mieli musieliśmy się ubierać jak  
 w najostrejszą zimę - tak się wydelikacilem. - Teraz już to minęło i  
 jestem może nawet zdrowszy niż wprzód. Chłopaki także zdrowi - ale  
 meca nie nad naukę o której cokolwiek odwykli przez tak długie  
 wakacje. - Proś szkolnych przedmiotów zaczęli się także uczyć rytmowi a  
 Halicia uczy ich początków francuskiego języka. — Nasze nowe  
 pomieszczenie w domu fotografu Rzewuskiego - z oknami na tak zwane  
 "Planty" - jest dość wygodne. - Pokoje jasne, widne, wyproch, dość duże - a także i  
 zdalek dotąd - ciepłe. - Łazienki i wady pomieszczenia jednakże zwykłe nie odra-  
 powinać się dają. - W przyrodym liście moim opiszę je mamie obsewniej - a byłoby  
 najlepiej aby mamusia sama je obejrzała - n.p. przypilewaczy do news na świątka.  
 Ach, jakby mamusia uciegnęła swoje dzieci i swoje wnuki! - To tylko temu  
 wiadomo, kto wie jak serdecznie i z całej duszy kochała mamusia drogę  
 jej dzieci i wnuki! - Rzeki i nożki mamusi nie wsto-rany iustkam  
 i całuje jąw najdrożej mameczki całym sercem przywinięty i kochający

Kraków dnia 1 Grudnia 1870.  
 (ulica Podwale na Wesolej N. 27. lit. B.)

syn Mieczysław

Kochana i Taska Matko Dobrodziejko!

Już Mamcinka droga wie z listu Mierka  
przez jaką przechorodiliśmy się - proszę się więc na nas  
niegniewać; za toh długi miłowanie; ja wprawdzie bytam  
ciężko zdrową ale mając nawet trzech pacjentów chwilki  
czasu nie miałam, i dawać się sobie nawet, jak mogłam  
wystarować. Widać że Transensbad bardzo mnie wzmocnił  
bo przedtem zdrowie moje niebyłoby mi pozwoliło na tyle  
biegania i biesiennych nocy. Teraz nie mi to nieszkodli-  
wość. Przypominam Kochanej Mamci Dobrodziejce - obrotnie  
przyjeżdżania do nas podraszamy - na święta nie zapraszamy  
bo mi Mamcia wyraźnie powiedziała we Lwowie - że  
na święta nieprzyjedzie - ale to może na Nowy Rok - na  
imieniny Mierka. Mamcia zawiła w progi nasze - a byłaby  
stąd w nas, bardzo wielka radość. Proszę nas uprzedzić  
o dniu i godzinie przyjazdu - żebyśmy mogli czekać. Mam-  
cia na dworcu kolei. Takby Mamcinka doświadczyła  
to prosimy bardzo wszystko czworo - żeby to było z ręką  
skarbkami, torbaczka, na nogi, futrem i ciepłym kapi-  
ronem na głowę, także przepaszając się smakoś na-  
szą, przypominamy o ciepłych buciach z futerkiem,  
bo rozgrzaniem w torbaczce nogami, stając na zimnej  
ziemi, nogi obite w lekkie buty - to nawet się zryga.  
Jeżeli jeszcze raz uwagę - że pierwsza klasa, w zimie ciepło  
jechać nie trzeba. Niech się Mamcia niegniewa na mnie  
za to co napisałam - nie ugrzybnę tym - pewnie gdyby  
Mamci Dobro serdecznie nie kochała i gdyby mi nie do-  
zwoliła dobrać. Tej i łaskawości dla mnie. Podziękować się za

Mamcia gniewać nie będzie - że pisał tak krótko, bo dostała się do kasy, a nie było czasu, żeby napisać więcej. Także mamcia nie będzie gniewać, że napisałam, że mamcia nie przyjeżdża na święta, bo mamcia nie przyjeżdża na święta, bo mamcia nie przyjeżdża na święta.





Żółkiew dnia 12<sup>go</sup> Grudnia 1870.  
(Podwałe na Wesołej N. 24. list. B.)

19

### Najukochansza nasza Mamusko!

Listy nasze rozminęły się. - 4<sup>te</sup> b.m. wyprawiłiny do  
drogiej Mamusi nasze pisanie - i 4<sup>te</sup> właśnie pisała nasza  
Mamusierka do swoich dzieci. Narazie, 5<sup>te</sup> b.m. kochany  
list najdroższej naszej Matusi przyniósł mi Haliuś rano  
na dzień dobry. List Mamecki uroszył nas serdecznie - to  
choćby Mamiu owszemtulił nam w nim pisać a o samej  
sobie najmniej, jednak widzimy że Mamiu się trzyma  
nieźle na zdrowiu i że Mamiu kocha swoje dzieci  
i swoich wnuków. - Do tej dzieci i wnuki jeśli nie za co  
innego, to za to przede wszystkim żeby ich Mamiu choć  
trochę kochała i na ich ujemne strony z pobłaganiem  
patrzała jak to mówią „przez szparę”, - za to, że swoje  
Mamusi i Babuś kochają z całej duszy i z całego serca!  
Ktoż by takiej kochanej i kochającej, takiej najdroższej i  
najlepiej, takiej jedynej Mamusi i Babusi nie kochał?  
To już by trzeba być wyrodkiem na to. - - Ale znowu

zaczynam

117  
raccunam gawiedzi' długo i szeroko, zabarane, całą ciwarkę moim  
maczkiem a nie doniosę Mamie o wystąpieniu co Mamusia obchodzi  
i o co Manusia pyta. - A więc najpród o Jasie naszym. -  
Moiuszy ze swoowa - z powodu przenosin naszych do nowego  
pomieszczenia a następnie z powodu odry odwołano ię nasze  
sprawozdanie które chcieliśmy edać Dr. Brykowi i Dr. Stepińskiemu z kuracji wedle ich rady odbytej w Transenbadie.  
Oni obaj są z Jasia zupełnie zadowoleni i pozwolili nam całkiem  
znuć ową swoją ielazną sprawiaskami przy nodze - a Dr. Bryk  
po najdokładniejszemu ekranieniu i rewizji stwierdził iż było ię  
tylko przez tę zmianę i przystępną wiosnę sanował, nie skakał,  
nie tanuszył, sanadło nie biegał, ciwiarów nie podnosił i po  
wilgoci nie chodził itp. - to można być już o tego nogę cał-  
cale ię spokojnym. - Ale tak ię bradauszyko przypuszczał  
do swojej podwórki ielaznej, że mu zwrótku trudno było bez  
niej chodzić. Teraz chodzi już i biega, a gdyby nie rozsadek  
tanuszyłby i skakał jak za dawnych czasów. - Może Manusia  
sobie wyobrazić że gdyśmy przez lekarzy zostali zaspokojeni  
na przyszłość

co do Jasowej nogi i górnym go raz pięć razy obaczyli biegającego bez  
 aparatu - By nam się z radości cisnęły do oczu. -- Jasi doskonale ten  
 wygląd - chwaził między nie, pocałował śniadą nad kark, aby czas  
 stracony przez ciąg choroby i poddżowania ~~o~~ ile możliwości wynagrodzić.  
 Wtedy się prosił szkolnych przedmiotów (a jini i łacina zasęda się:),  
 z łacińskim francuskiego języka, a z byłym łacińskim metrem, rysunkiem,  
 do którego eduje się miewa talent i ochotę. - Tadeis rośnie i rozwija  
 się umysłowo - zdrowszy teraz zupełnie ale z powodu wzrostu szybko  
 trochę ~~po~~ miserniał. Ten także uczy się francuskiego i rysunku,  
 do rysunku miałby ochotę ale chciałby od razu Fawara i figury  
 rysować a może malować - a wrażliwi t.j. linearne rysunki  
 niepodobają mu się i' nudzą go. Nie możemy go też tym wcale,  
 robić ile sam chce. — Włodzimierz, o którym Mamiu pisało być tu  
 przedwzrosem w przejściu do Włodzimierza i Poznania. - Syn Pani Janowej  
 o którym Mamiu nam donosi że się niedawno ożenił (ale z kim?!)  
 i że jest w Krakowie, - jest tu istotnie, myślniejszy był przed kilkunastu  
 dniami. Widać go zapisanego u mego gospodarza Rzewuskiego  
 w księgach fotografowanych przez niego osób. Nie ulega wątpliwości

Włodysław





Wrocław dn. 22 Grudnia 1870.

57



Najukochańsza nasza Mameczko!

Zbliżają się Święta B. A., pojutrze już Wigilia a  
wkrótce nowy rok nam zaświta. - Oby to wszystko dobre  
które było w bieżącym roku - w trójkasob hojniej spłynęło  
na nas w tym roku w przyszłości. Oby to wszystko etc.  
które nas czekało w bieżącym roku, ustało z dniem  
Sylwestra raz na zawsze. - Nie możemy sami przedumać  
się z Najdroższą naszą Mameczką i Dabunią opłatkami  
przy Wigili staropolskiej obgryzaniem - posłamy Mamie  
wielkie opłatki z najserdeczniejszymi życzeniami szczęścia  
i zdrowia i lat najdłuższych i wszelkiego powodzenia  
i wszelkiej pomyślności! - Niech wszelkie błogodniactwo  
spłynie na Twoją głowę Matersko nasza Najdroższa! i  
nasza Dabunia kochana! Serce Twoje ukochane niech

się

11/72  
się napędzi nadzieją wszelką i wiech Ci będzie dobrze w tym  
roku co nadchodzi, tak dobrze jak tego pragnę Dziś i Twoje  
i Twoje wnuki! - A teraz przedam się z nami Mamurką  
i Babciusią kochaną, przedam się z nami opadłym który  
do listu dołączam, przedam się z nami stworzonym pokolej!

Niewiem czy Mania droga otrzymała listy  
nasze. Pierwszy wysłałimy 4<sup>te</sup> a drugi 12<sup>te</sup> b.m., oba za  
rewersów. W listach tych opisałyśmy Mamie o nas wszystko  
cokolwiek Mamie kochając swoje Dziś i swoich wnuki  
obchodzić może. - Dziś nie mi już do tego opisanie  
dodać nieprzeostaje, chyba to jedno że wszystko idzie  
u nas zwycięstwem trybem i wszyscy zdrowi jesteśmy.  
Chodziłimy obcy na prolewy na cel dobroczynny, które  
stej porze zwycięże się tu odbywają, co, wiadomo, jeno  
roku tak, jak teraz nie były uwzględniane. Halina bardzo  
pilnie na nich bywała. Najwięcej Anichów i iagnęty  
wykładały

wyprawy Pola, Tarnowskiego i Kujskiego. — Karnawał w tym  
roku będzie podobno bardzo cichy i skromny. Pani Adamowa  
Potocka ma podobno namawiać nas z innemi osobami  
tutejszej nabożnisiowskiej arystokracji aby w tym roku  
nie tańcowano i nie bawiono się wcale a to z powodu iż wtochy  
odebrały Rzym i Świeckie panowanie papieża się skończyło.  
Z innej strony znów żądają aby unikać luźnych zabaw  
i balów z powodu przesilenia bratniego narodu i trwającej  
ponure okropnej wojny która już przeszło 250.000 ludzi  
życia kosztowała i może jeszcze w trójnasób lub dziesięćkroć  
tyle ofiar pochłonie. — Wszakże ten zapewne będzie odczuwał  
karnawałowa wobec drsiejmej grozy położenia i ciężkiej  
niepewności co się jutro stać może. — Od kilku dni  
skończyła się nasza odwilda i śnieżnica a natomiast tegie  
mamy mrozy — coraz ostrejsze. Kto wie czy i ta zima  
nie będzie równie twarzą jak poprzednim roku. —

J. St.

101  
I oto już cała moja relacja. Ale do mojej mamusi już do  
dodania, chyba to jedno że nam tęskno za Mamusią, i  
za wiadomościami o Niej. -

Cadujemy rączki Najdroższej Mamusi wyciśnięto  
sercem najserdeczniej i tulac nasze głowy do Mamusińskich  
kolan, raz jeszcze składamy życzenia najweselejszych świąt  
i nowego roku! - A prosimy wielk Mamusia Kocha  
dobrej zimy i wnetki!

Syn najprzywiązany

Mieczysław

Włochana i Łaskawa Mamo Dobrodziejko! I ja także  
z mojej strony składam życzenia świąt jak najweselejszych,  
zyczenia żeby nam Mamusia zawsze zdrowa i szczęśliwa  
była, o Nowym Roku nie wspominać, bo jakies mam  
przećucie - że Mameczka droga na tej dzień - jako na  
Imieniny swego Jedynaka - ściągnie do Krakowa. Było  
by to ślicznie i cieszyłoby się tym - sercem całym  
- Daj Boże tylko, żeby nikt nie stracił. - Wnetki uca-  
lowania rączki i życzenia Babci przesłaja - biedaki  
pisac nie mają czasu - bo się bardzo uro. - Serdecznem uca-  
lowaniem rączki i uściskiemem całujemy Mamusię - o zostaje cała  
sercem Kochająca i miłująca. Włochana i Łaskawa



Kraków dnia 14<sup>go</sup> Stycznia 1871.  
[Podmałe na Kesołej M. 27. let. 23.]



Najdrożna nasza Mameczko!

Serdeczne dzięki Najdrożna, Mamusiu za list macierzyński  
i przysłane nam życzenia! - Wiotknięty przez dłuższy  
czas wiadomości od Mameczki, ani słówka odpowiedzi na nasze  
listy - zaczęliśmy być o Mamusię zdani i niespokojni.  
Halci kilka razy żądać jej że Mamusia chora - a ja wprawdzie  
niepokoiłem się trochę, ale porządkiem jej myślałem że może  
Mamusia dlatego niepisze iż nam chce zrobić niespodziankę  
przyjrzaniem swoim na sam Nowy Rok. Ciężko mi się  
nadarza, to znów na przemianę stawać mnie. Tu myślałem  
niepokoiłem, mieliśmy bowiem tu w Krakowie około Nowego  
Roku straszne mrozy, po dwadzieścia kilka stopni niżej zera.  
Dlatego się aby Mamusia niewybrała jej na to zimno i  
nie przeziębila się w dodatku i jeszcze bardziej się niepokoiłem.  
Wtem nadebraliśmy dnia paka od Mamusi... Przypomniał mi  
się wiadomość Halci na dzieńdobry i dodała: "ale co  
w tej pacce - tego Ci niepowiem aż na Nowy Rok." i kończyła  
się filuternie. - "A czy nie ma listu od mamy w pacce?"  
... zapytałem.

146  
zapytalem. - „Nie, odrzekła. listu niema. Przeczekałam sama  
pake dotądnie. - Ale kiedy prz. przesetka od mamy - to i list  
dris' jutro nadejdzie. Możemy być spokojni - to widzi że zdrowa.”  
- „Tęto wie? odpowiedziałem. Chocby była chora - pewnieby  
wieszapomniatu na Nowy Rok o swoim Miciu. A adres na  
pacie czy pisany ręką Mamiu? -” - „Nie. Ale ~~o~~ paka  
zausiera taką rzecz którą niepodobna dobrze samemu zapakować  
w domu, musiał więc kupić sam i zająć zapakowaniem  
i wysetkę, dlatego sam napisał adres.” - Jednakże i ta  
uwaga Hali niezaspokoiła mnie i byłbym zaraz telegrafował  
gdybym się niebał przesłuzyci Mamiu, depeszą telegraficzną.  
Wiedziałem już że Mamiu nieprzyjedzie <sup>ciama</sup> do Krakowa, skoro  
nadesła od Miei przesetka, ale ten brak listu od Mamiu  
i ten cudzą ręką pisany adres na pacie - to wszystko mnie  
jakoś niepokoiło. - Stumaczyłem sobie, że Mamiu pewnie  
dlatego wzięła że przy tem zimnie muszę ją boleć palce  
wstawiać jak zwykle w zimie, ale postanowiłem bądź-co-  
bądź posłać do kogoś zapytanie telegraficzne o Mamiu  
zdrowie gdyby i na Nowy Rok list od Mamiu nie nadesł.  
Ale, jakżeś niepotrzebne obawy i przywidzenia z mej strony, tak  
sobie

sobie powtarzałem. List z Nowy Rok nadzieje, z pewnością  
nadejdzie! - I nadejdzie Nowy Rok. - Rano przychodzi do mnie chłopcy  
mnie z powinszowaniem - i Talusia. Chłopcy dają mi jakieś prezenty,  
Talusia wstawa do pokoju mego fotel do pisania. a za chwilę wnosi  
ogromny przeszłowny szafkowy zegar od Mamusi - i chwila miękko  
Święto, pojawia się zamieszanie przez Kłosa zawieszanie zegarmistrza,  
aby zegar ten natychmiast złożył i powiesił. - Ogromnie się  
zaczepiam tym paradnym a tak praktycznym podarkiem Mamusi  
ale czekałem listu - i listu. Za parę słów Mamusinych - za  
adres napisany jej ręką, który by mnie zaspokoili ze Mamusią  
edrową - byłbym tam nieważnie co oparował. - Zegar zabrał się  
przez zegarmistrza, a każde jego tik-tak! tik-tak!  
mówiło mi o Mamie - tak jak mi mówi w tej chwili - mówiło  
mi że Mamusia kocha swojego syna - ale mi nie mówiło  
o Mamusi edrową. I było mi smutno tak aż do popołudnia.  
Popołudniem nadešlo pudełko kładło od Mamusi ze stroikami  
dla Kłosa i ciekawymi dla chłopców. Patrz: - adres pisany własną  
Mamusią ręką. I już byłam wesoła i szczęśliwa. List  
Mamusi nadejdzie wprawdzie dopiero nadejdzie, ale mnie już  
adres na pudełku powiadał że Mamusia kocha swoją  
edrową a moje obawy były płonne. - Dzięki Ci droga nana i  
Kochana



Kochana Mamusiu za pamięci Twojej o nas i całego materyjnego  
 zyczenia i dobrodusienstwa dla dzieci Twoich i wnuków, dzięki Ci za  
 Two upominki, za teki dla dzieci które wiele im sprawiły radości, za  
 kokardki Halime w których jest bardzo do twarzy, za rękę zegar którego  
 dawno nie miałam, ale nie matrydłem o takim paradnym, a naftandię  
 dzięki Ci Mamusiu za list Twój, za Twoje serdeczne materyjne  
 słowa i rady i zyczenia, za zapewnienie co do Twojego zdrowia które  
 nam przyniosło dużo Matrusiu rana! - ile kontre już - to Halia  
 mi stoi nad głową, abym Jej zostawiła miejsce na przysieku. -- Stokroć  
 tę Twoją i nóż, całą, mój najdroższy, najukochańszy Matrusiu  
 i jeszcze raz ściskam Ci w synowatę najserdeczniej jako całym sercem  
 miłujący syn **Mieczysław**

Kochana i Tashawa. Mamie Dobrodziejko. Dzieńki Mamu,  
 siećce drogiej, za Jej pamięć o mnie - i tak ładne  
 ubioraki na głowę. Korzystam z nich bardzo podoba  
 ale te czerne kokardki w kropki, są najulubien  
 sze i prawie codziennie je noszę. - Mierza zregata widocznie  
 bardzo kontent, a tekiwdzieci, w ciągłym są wrytku -  
 za radość Mierza więc, dzieci i swą serdecznie rączki  
 Mamusi całuje - tembardziej, że radość ta nastąpiła - po doś  
 zywem niepokoju o nadzieję, droga Mamusiećko. - Niech Mamciu  
 nie zapomina, że ma dzieci, które Ja całym sercem kochają  
 i każdym słowem Jej miłowaniem niepokoją się. - Dzie  
 ci i Babcie chciły same za teki podniehować - posetamy  
 więc ich barzownię - niech Babcia pobłaskawie styl tych  
 listów sobie - bo my nie mamy awyżaję. Dyktować Dzieciom  
 co pisze mają - pisać jak chcą i umiemy sami. - Rączki i nóżki całuje

Mieczysław synu kochany w sercu mamie i babci  
 w sercu kochanej mamie i babci w sercu kochanej mamie i babci





Najukochańsza mama Mamo!

Piszę list króciutki - skąd tyłko dostałam to  
na list Młody trudno mi się zebrać, a chciałabym  
Mamie naszą zaspokoić co do naszego zdrowia  
i prowadzenia. - Boż mamy ich więcej. Młoda Dr.  
przyjechałaśmy tu zresztą przed Świętami i  
zabraliśmy u nas. Zwołaliśmy Komisję na  
której był Dr. Dietl, nasz Dr. Stępiński i ten  
Dr. Kłodzki który go wraz z nami tu przyjechał  
t.j. Dr. Skibiński, a następnie Dr. Neusser specjalista  
tutejszy do chorób nerwowych, który wie o Młodej  
o kuracji. - Dotąd Młoda nie miała ani jednego  
ataku nerwowego. Oczekiwali lekane że może być  
całkiem wyzdrowiała, ale że kuracja Młodej nas

14/1  
pamięć. Dotąd zawiera tylko kilka specyficznych natchnień, które lekarstwa i przepisano mu wzmocniające porównanie  
mięse, sucha umiarkowana i wstrzymanie się od  
wielkiego natchniającego reżimu, nieogólnie nas o  
dotyczy tylko interesów i głównie utrzymanie wielkich  
sił, najmniej tych powodów ematowania i irytacji.  
Później będzie wymagał chłodu i zimna i zapewne  
zobędzie kurację hydropatyczną, może będzie już  
jaka woda mineralna i powódź do kąpiel, a może  
będzie go trochę zapomnę elektryczności. - Teraz będzie  
tylko kąpiele nog. - Jest zatem wielka nadzieja  
że kuracja pójdzie sprawnie. -

Chciał mi trochę pomierzyć teraz, ma  
katar i katar. Ja już katar i katar włośenny  
miałem i widzi potem jak ryba. Właśnie podobnie

teraz dopiero we wstydowi korzystać na moję edycję — jak  
 zwykle, i próbować nure śladu od przebiegu, bo  
 mi to najbardziej chodzi o gły i śmierć.

Chłopaki same. Dwa. L. miał febrę, ale  
 teraz już edycję zupełnie i oba chłopcy dobrze wyglądają.

Wanda edycją i ogromnie utyka. —

Wszystko całkiem. Mamusi nie walczy, całym sercem  
 i całej duszy. — A ja nie jestem najzdrowszy! —

Jako Mamusi najsmutniejszy tygiel

Mieczysław

Kraków dn. 24 kwietnia 1871.

11/11





Kraków dn. 11. Czerwca 1841.

Najukochańsca nasza Mameczko!

Co dzień i codziennie i codziennie zbieram się pisać  
do Najdroższej naszej Mamusiutki i zebrać się niemożę.  
I wstyd mi choć Mamusia dobra i kochająca nawet  
mnie nie buraży za mój opieszałość w pisanio, i wstyd  
mi tem bardziej że Mamusia tutaj dobra i że mnie  
nawet nigdy nie buraży. - Ale co dziś - to już dziś  
muszę napisać do Mamusiutki naszej aby się z Mą  
podzielić sercem które mi napędza serce co rolę  
w dniu Dziśnjonym. Dziś rocznica naszego ślubu. Ktoś  
ile razy choć nie w życiu szczęśliwym - to zawsze magnatym  
tem sercem moim podzielić się Mameczko drugą i  
ścisnąć. Ja posynowałam i myślałam głowę do Jej  
kochającego serca i czułam Jej pociechę na moim ciele  
i całowałam Jej rękę i kolana i stopy i powiedzieć Jej:

Mamcisko mia! jisteno szczęśliwy! Mam dobrą, kochającą,  
poziomą żonę - która egadła jej ze mną w wszystkie myśli i  
i uczucia, która mnie zawsze rozumie i pojmuje, której  
tracę jej zawsze o mnie więcej niż o siebie i myśli tylko o tem  
i o wszystkiem w domu tak było jak ja sobie żyję, która  
stokroć bardziej dba o moje zdrowie, niż wygodę i przykumę  
nie ja sam, która mi dała dwóch chłopców: zdrowych i  
dobrych, zdrowych do nauki a przytem dość ładnych - jednem  
słowem: dobrze mi słońce - a po dwunastu latach tak ja  
kocham jak w tym dniu gdy nam idącym do ślubu Marusia  
pobłogosławiła. To też dzisiaj - wspaniałym na sobie aby  
nie zapisał się kłopotu do mamusci i nie ucłował jej  
rące i nie uścisnął jej nóżek. —

My tu dość zdrowi - a nawet nie dość ale Ferar  
zdrowszy zupełnie. Stalusia trochę może miedzi - ale wzrost  
zdrowa i ładnie wygląda. Wstaje okrotnie rano, zarażeni wszyscy

W domu

do domu, idzie potem z dziećmi na smekadło, przed lekacją i piją  
wzruszko troje mleko prosto od krowy, wracają do domu, wówczas  
Halunia robi dla mnie śniadanie (pijam teraz kakao :) i sama  
przygotowuje i budi mnie, potem robi bulion dla Micia, potem  
herbatę dla wiche i dla Ricci śniadanie. I tak przez cały boży  
dzień jakby była na służbie u Ricci u mnie i u Micia. -  
Chłopcy nasze teraz zdrowi zupełnie i bardzo dobre i ładnie  
wyglądają, dwójce przygotowuje do ~~określenia~~ - Ja zdrowi  
zupełnie - a ile tam jeszcze tego zdrowia brakuje to może doda  
Frisenberga mnie i Halii i Ricciom, dokąd się wracę z Micem  
w lipcu wybieramy. - Micis wieniał ataku od krad, w  
Krakowie - ale o wyzdrowieniu nic nie mówię tak długo, dopóki  
rozdrażnienie nerwowe które występowało całkiem błahą przyczyną  
wywołane, zupełnie się nie uspokoi. - Wanda urodziła już  
w Parnopolis. Wracając z Krakowa wstąpiliśmy do medyki gdzie  
wtedy bawili oboje Romerowie, którzy urodzili już w Rzymie  
i osiedlali się w Wiedniu, a jak słyszałem całkiem zdawała  
sobie iść stąd do medyki - meczyła Wanda strasny  
wypadek: pociąg kolei którym jechaliśmy, spotkał się z barierą

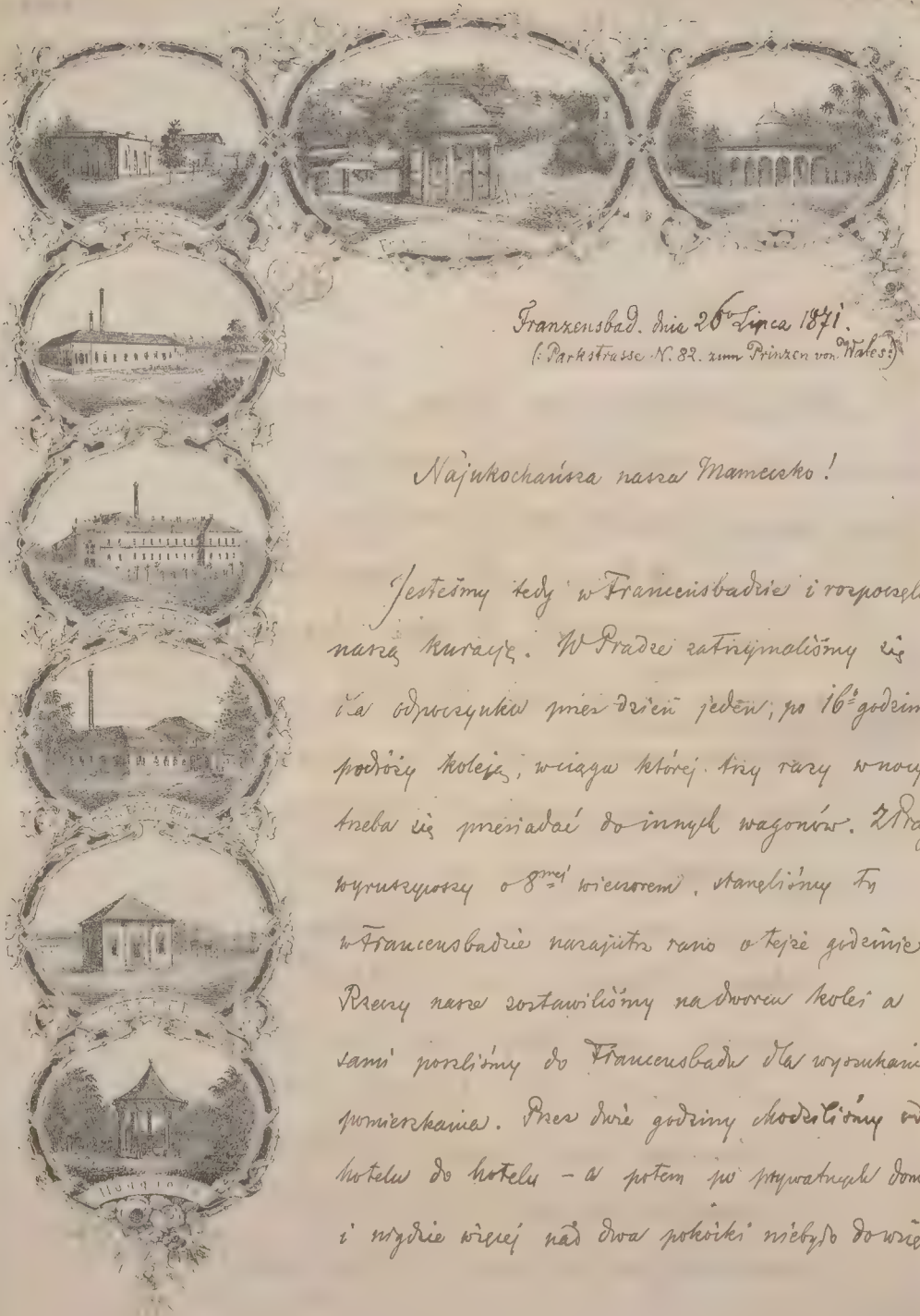
1/ kolo

117/1

zob. Ławicuta z drugim jadem od dwoła. i kilka wagonów zostało  
mnożo uszkodzonych a wagony z rzeczami zdurugotane. Kilku  
panów zostało skażonych, konduktor podobno zabity. Wanda spadła  
z tawki na której spała i trochę się potłukła - a bardzo się  
zmartwiła - ale z renty wyjechała bez serwantki. - Tona także  
wyjechała z nami do Francuska. - ~~Wanda~~ Wndoraj przyjechała tu  
Mieczysławowa - z najstarszą córeczką, Kasią, z którą jedzie do Wiednia  
do doktora, gdyż ciągle ponosiła nierównego wzrostu prawej i lewej  
Strony ciała nie dość - a jeżeli Tona nie zaradzi mogłoby to fatalne zasobie  
wziąć skutki. Najstarsza przebywała w kuracji anginy, po wyjeździe  
Misia, najmłodsza (F. J. Frensi c. s. e. d. u. i. o. s. i. e.) niebezpiecznie zachorowała  
na jakąś chroniczną chorobę żołądka i ciężko ponosi chorować. Misio  
o tem wrytciem nie wie - to pewnie znów by dostał ataku gdyby się  
dowiedział. - Koniec już listu. Chciał aby dziś, pisał odnowić  
- ale jutro lub pojutrze znów pisze do Mamci bo, bo chcielibyśmy  
Mamci donieść pewnie o kilku rzeczach - na co mi już dziś  
czasu nie starczy ani miejsca na tej ćwiartce. Koniec wiec  
całego rozprawy i nóżki Najdroższej Mamusieńki od nas o  
całowni najserdeczniej. A kiedaj nas Mamciu dogadaj!

Syn myśliwy cały dzień  
Mieczysław





Frankensbad, dnia 26 Lipca 1871.  
(Parkstrasse N. 82. zum Prinzen von Hohenhausen)

Najukochańsza nasza Mamusiu!

Jesteśmy tedy w Frankensbadzie i rozpowsieliliśmy  
naszą kurażę. W Pradze zatrzymaliśmy się  
na odpryskułach przez dzień jeden, po 16<sup>ej</sup> godzinie  
podróż koleją, wiazgą której. trzy razy w nocy  
trzeba się przesiadać do innych wagonów. Z Pragi  
wyruszyliśmy o 8<sup>mej</sup> wieczorem, stanaliśmy tu  
w Frankensbadzie nastajutro rano o tejże godzinie.  
Przez nasze zastawiliśmy na dworcu kolei a  
sami poszliśmy do Frankensbada dla wyświecania  
pomieszkania. Przez dwie godziny chodziliśmy od  
hotelu do hotelu - a potem już prywatnych domach,  
i nigdy więcej niż dwa pokoiki nie było do wzięcia.

117  
Cztery pokoiki było nam potrzeba, bo wzdor  
a nawet w trzech trudno się pomieścić nam  
czworgu a w dodatku Micia, Wanda i  
Hriscenu. Po długim szukaniu znalazliśmy  
w jednym hotelu pokoiki dla Micia i Hrisiego  
a w drugim dla nas dwójga, dla chłopców i  
dla Wandy razem dwa pokoiki. Zapłaciliśmy  
o cenę, jawniejszą prywatnych i publicznych  
tę - bo cena wzdor dwa razy droższa niż  
w poprzednim roku. Napływ gości niezwykły,  
niebawem! W poprzednim roku mało kto był  
w kąpielach, z powodu wojny prusko-frankiej  
Niemców i Francuzów całkiem brakowało. Za to  
teraz w tym roku tłumnie przybyli. - Medale  
od Francuskiej są kąpiele i wody mineralne  
prócz całkiem tych samych co w Francuskiej

solusności, w Elster - w Saksyi - przejeżdżając o godzinę jazdy  
 koleją z Francusbadu. - Sądziłem że tam znajdę jakąś  
 szynkę a tamże pomieszkanię. Dojechałem tedy we dwie, t. j.  
 ja i Halia na rekonosans do Elster. lecz i tam nam się  
 niepowiodło. - Jedno tylko pomieszkanię było tam, inne do wzięcia  
 i to mieszkanie najdalej od źródeł i lasienek, a właściwie  
 domu widać iż innego pomieszkanię w Elster już nie ma, chociaż  
 wyszukać nawet pobliż i dojeżdżać tam samo jak w Francusbadzie.  
 Przekonałem się tedy że przeniesieniem się do Elster niewiele potrafię  
 osiągnąć, tembardziej iż wikt tam u kolewów droższy u kapiela mało co  
 taniejszy niż w Francusbadzie, areszt zaś dużo mniejszej wygody. Zważywszy  
 na koniec że zbawienemu skutek kapci francusbadzkich znamy już dobrze  
 z poprzedniego doświadczenia - a jakby nam Elster skrzyżło to jeszcze  
 pytań - zdecydowałem się wyszukać bądź-cokolwiek jakiego mieszkanie  
 w Francusbadzie. - Po długim szukaniu udało nam się to narodzić.  
 (na drugim piętrze)  
 Mamy teraz pokój - daleko od źródła i górnie niż poprzedniemu soku a  
 dwa razy droższe - ale kiedy ma być wzmocnić, trzeba się i z tem  
 kontentować; winniż nam nawet wypożyczyć tego mieszkania i  
 twierdzi iż jest atomunkowo tanie od innych. Za z Halie mieszkałam  
 w jednym pokoju, drugi resztujący w drugim, Misiu w trzecim,







(318)

69

Wajukochan'sa nasza Mameusko!

Woraz wienorem wrociwszy z Wierzej przechadzi, zastatam  
w domu list Najdrozrej Mameuski z dnia 30 Lipca. Wtedy  
wieszyli'smy sie serdecznie, bo jui' zaznali'smy byc' troche  
wiespokojni, mowiac tak dugo i adnej o Mamui' naszej  
wiadomosci. - Wieszyli'smy sie takie ze zamiar Mamusi  
wyjechania w tym roku do Karpic, przyjezie do skutku.  
Pekoda tylko, ze Mamusia wczesniej ze nie wybrata,  
bo w wiekroj' keici' miedze Karpicowych sezonu saison  
sie jui' konczy - z wypatkiem kapiel morskich. - Obawa  
Mamusi ze gdyz Dr. Stępiński zaoordynował Mamui'  
Francenbad, toby Mamusia, umiarkowania ty' znalezo  
wzmocnita - nie pot' usadziwione, gdyz od 12 b.m. codziennie  
wiecej ośób zjad' ubywa, ktorey jui' kura ze ukoni'zila, -  
malo zas jui' nowych gości przyjezdzi. - Obecnie jui'  
ty o powrocie nie trudno i codziennie wiecej na domach

1911  
wypowiedzi sąsiadów: „Wohnungen zu vermieten“, „Logis“ itp.  
W miesie jakoby ważyła się – pomyślenie taniej. Bardzo  
dość to było, gdyby Dr. Stejneger Mamię posłał do  
Francusbadu – ale ja wątpię aby on to wód ielaziste uważał  
za stosowne dla Mami, gdzież Mamię posłał do Teplitz.  
Najlepiej by jednak było aby Mamię posłał do kapieł  
morskich, i tak i my z Francusbadu pojedziemy całą  
Kongres. – W Francusbadzie zabawimy się tylko  
do 15<sup>go</sup> lipca. W najdłuż, a potem przejedziemy się w drogę  
do Ostendy. – Po 15<sup>ym</sup> Wiercia myślimy już być zpowrotem  
w Krakowie, znowu razowni Mierostaw Dr. poproszę do Wiednia,  
– tam, jeśli stan jego zdrowia na to pozwoli, a jeśli  
potrzeba było aby on kto finansował, to zapewne że on  
albo z Hali. – Zarówno było dobre abyśmy się tam  
zjednali a potem aby Mamię posłał do nas do  
Krakowa i już dłużej nas z nami zabawiła – a jeszcze  
lepiej by było, gdybyśmy się gdzie w kapiełach zjednali  
wprawy mogli. –

dris' pisać ten brośki list, aby Mamię

namy jener boudet przed Jej wyjazdem ze Lwowa i  
aby mamusia nasza droga nie myślała że to w Franksenbadzie  
jowienkaria wierzajcie pili Jej Dr. Stepiński karie  
pukai do Franksenbadu. -

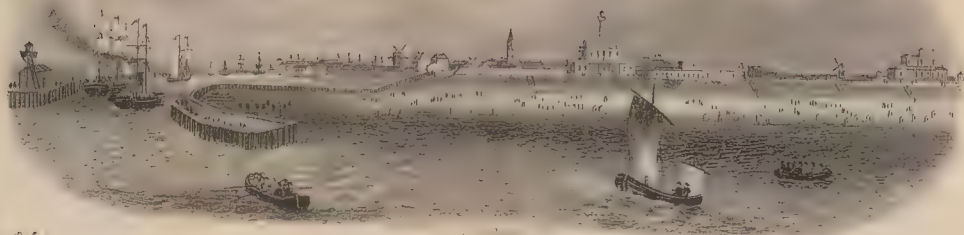
Konius jui aby list carar oddai na poście.  
Ciebie my wszyscy to jest cała kolonia nasza rachi  
i noli mamusiarki i Jeszkany Ja postobroś nam  
najstodniejsi - a raz jener Jej

syn hajmywianiny  
Mieisystaw

Franksenbad. dnia 4 Kierpnia 1841.  
(Prinz Wales N. 82. Parkstrasse.)

1470





Dnia 17<sup>go</sup> Września 1871.

Najukochańsza mamo Mamusi!

Na wyjeździe z Francuska do Mamusi  
 listem zapytaniem jak mam do Mamusi adresować listy.  
 Wydatem ten list poście restante do Badenii i prosidom  
 w nim Mamuska aby nam o swem zdrowiu i powrocie  
 doniosła pisać do "Bretende en Belgique poste restante":  
 pisać nam swój dokładniejszy adres. - Przecież  
 to przed trzy tygodnie i ani słowa nie otrzymałam  
 pisma od Mamusi. Czas nam już wyjechać do domu.  
 Ale ranki idą nam wprawdzie coraz  
 więcej kapiel morskich - ale średnio to całymi  
 latorem to i kont niemały a czołgi i zimne już  
 się zbliża a wogólniejsze - trzeba spiegnąć do domu

Y. alh

aby dzieci w naukach się nie zaniedbywały za Mego, bo tak  
należał przedkładać naukę musiałby potem nam ich przy  
odpukutować, siedząc po całych dniach i wieczorach nad nauką,  
co by i na ich zdrowie nie mogło wpłynąć korzystnie.

Wypędzamy tedy jutro już do Drucheli, a  
odpowiedzimy tam przez dzień jeden, pominąwszy się  
z w dalszą drogę, najbliższym traktem kolejowym do  
Krakowa. Do drucheli może nas tylko gdzie wypilnujemy,  
przodopodobnie w drucheli. — Za dni kilka zatem  
będziemy już z powrotem w Krakowie. — A nare-  
mamusia? kiedy do nas zawita? — Jeśli mamusia  
tutaj ten dopiś — to nadzieję nam mamusia droga do  
dwa słowa o sobie doniesie do Krakowa. (Wzrostu N. 27.  
kt B.). — Nam Benda jak się zdaje dość  
podziękować — chociaż trochę jeszcze o tem radzić nie możemy,  
skutek naszej próby dopiero dać nam będzie oświe-

/.

Co do mnie, dopiero w zimie kiedy mógłbym sobie już  
mię tegoroczna huraję Francuska i Ostendę podzię-  
ła zima - to dla mego zdrowia czas fatalny, w którym  
zawnie upadam na łożach i zdrowiu. - Pora tegoroczna  
wzrost nam tu sprzyjała mieliśmy bowiem ciężko  
upadły a morze było zbyt spokojne, kapotał <sup>(morze)</sup> zaś  
za najszkudszej i najmniejszej wiatry gdy  
fale silnie uderzały ku brzegom! Dopiero od dwóch  
tygodni badawny za silniejszy, a kapotał był wzięty  
dnia, prawdziwa rozkosz. Chłopcom naszym tak  
ci taka kapotał wśród szumiących badawno podobu się  
jak trudno z morza wypędzić do brzozy.

Miejsce dz. gdzie się w kapotał także również  
podzięły - aby tylko skutek był tenowy. Z Krakowa  
wypędzi on na koniec dni do Wiednia aby odwrócić  
tamże swiętą rajstaraż cienie, Kasimierz, która już

117/18  
Mamusia wiadomo, przebywa tam w kilka miesięcy  
w zakładzie ortopedycznym Dra Weil w Währing. - Musio  
zapewne czekać będzie w Krakowie na Paulinę, aby z nią  
razem do Wiednia pojechać, gdyż za Pauliną musi  
zajechać na jego list że teraz do Wiednia pojechać  
nie może, w takim razie zapewne jechymy pojechać  
z Mariem do Wiednia, boże, nie go bowiem pominąć  
samego w dalszą drogę pójść, jest na naszej opiece.  
Wielu nam Mamusienka najdroższa dowiedzieć a  
szybko do Krakowa w którym Mamiu stoi hotelu  
aby Mamiu wprost mógł odszukać!

Wzruszy całego serca i nóżki kładące  
na jej Mamusienki z całego serca i całego serca  
i powtarzamy: do szybkiego obalenia!

A tak jeszcze całego Mamusine  
serce i nóżki kładące się

najmilszy  
Mieczydzan



Kraków dnia 28 Wiosnia 1871.  
[Podwale na Wesołej ul. 27. lit. B.]



Najukochańsca nasza Mamusiu!

Widzieliśmy z Franzensbadu pisaliśmy do naszej  
najdroższej Mamusi do Badenu, prosząc ją aby nam  
dala wiedzieć o swoim zdrowiu do Bstendy i aby nam  
prysłała dokładniejszą swój adres, gdyż w liście  
Mamusiny pisanym do nas w przedmiejscu pisa-  
li Kraków, oświadczyliśmy że myśmy wypiechli do  
Badenu, mieliśmy bliżej wskazać jak listy nasze  
adresować mamy. - Nadaremnie wyszekinaliśmy pro-  
cały czas pobytu naszego nad morzem Mamusinego i  
ani Stowicka nie posłała Mamusi swoim dzieciom ani  
Stowicka! a przecież te dzieci Mamusi całym sercem  
kochały i o zdrowiu Mamusinej i jej powodzenie są niepokoję-  
Może jednak nieśmiało skazyjemy się przed Mamusią  
na naszą Mamusię. Może Mamusia droga napisze

do swoich dzieci a list Jej zaginął na powiecie? listy  
pisane do Ostendy często ginęły, a szczególnie listy pisane  
do Polaków, (długim czasem wziętym na wisko) polski i niemiecki,  
iść dłużej i w końcu na skróty, wydają się niesłychanie  
podobne do siebie i często nie tam wyjdą i z domu  
i bawiarzy tam polaków oddają list do innego rodzaju  
pisany. Może więc i z Mamusińskim listem tak się stało?

Odjeżdżając z Ostendy do Krakowa pisaliśmy  
i nowo do Mamusi, prosiąc Ją o dwa słowa odpowiedzi;  
o Jej adres dokładny i o wiadomości o Jej zdrowiu.  
Prośbom Mamusińskim, dożył aby nam to napisać do  
Krakowa. Tymczasem choroba wracała z Ostendy  
Niej zabawiłiny w drodze nie było czasu na odpis,  
jednak nie zastaliśmy w Krakowie Mamusińskiego listu i  
bardzo nam się zrobiło smutno oboję. Wierząc  
wreszcie przypuszczenie mi list i powoty - ale nie od Mamusi  
/ / Lew

list mój własny pisany do Mamei z Ostendy - a na liście  
z odwrotnej strony koperty dopisano to dowu pro o ekspedycję  
poztowego w Badenie: „Ein Adressat ist schon abgemacht,  
was für ein? unbekannt.“ List ten zatem nieraśną Mamei  
już w Badenie i dostano go napowrót do Ostendy, a z tamąd  
gdz mi go tam wrócić postać nie mogła, przestano go wedle  
zostawionego przesłannia adresu do Krakowa. - Niemniej  
Mamurinego adresu pisał tedy list do Wiednia poste-  
-restante i nadziei że może choć ten Mamurio, dojść.

Prosimy i błagamy najusilniej i najgorzej naszą  
najdroższą, najukochańszą Mamurienkę, choć o dwa dwa,  
choć o najkrótszą wiadomość o sobie! Jak Mamei  
długo będzie w Badeniu, co Mamuria teraz porabia,  
kiedy Mamuria będzie z powrotem w Krakowie?

Całujemy rączki i nośki najdroższej Mamurii  
postrzelić najserdeczniej - i raz jeszcze całuję i  
ścisnę Mamurienkę, z całej duszy syn najmiłszy

Włodzisław

11/16





## Najukochańsza nasza Mamusia!

Od kiedy Mamusińska nasza droga wyjechała z Krakowa, ciągle i ciągle zbieram się i zbieram do pisania aby wiadomości od nas wysyłać Mamusińskiej raziki po tydzień raz i do serca jej przysłać i podziękować Mamusi za darowane nam w Krakowie czas chwile nader krótkie i za Jej dla nas prawdziwie matczyńskie serce, które my i matka sercami naszemi z całej duszy i ze wszystkimi siłami namyślać, a jeśli to możliwe, przez cię Mamusińskiej bytności u nas jeszcze bardziej mi wprzód ukończyć. Tekno i smutno... nie zrobiło po Mamusińskim odejściu i ciągle nam Tekno za namą dobrą, najczystszą, najdroższą, kochaną i kochającą, nas Mamusi!... - Choć otrzymałaś mamusińską kartę korespondencyjną a ja zbierałem się odpowiedzieć Mgim i szerokim listem - potem powrócił Edwarda Paulina i znowu zbierałem się napisać do Mamusi a otur odetnął Jej przywieziony z Wiednia komis - ale

bytności

byłomi Pauliną i Osią przy tej niezwykłej gromniczynie naszym statku  
mi na przechodzie, - potem Paulina u nas zachorowała. Takie coś  
u nas serce o nią obawiać zaczęli, - Aieci zaś nasz tak uś bawieniem  
i Odasiz rozfiglowały że mimo ciężkich napomnień niecierpamy był  
w domu leny i kłóś, - potem Paulina wyzdrowiała ale natomiast  
Mieczysław który uś zgrypał jej chorobę a niepokazywał tego no  
sobie zaczął jąś wiadomagać i widziatem i niepokojem że uś  
na powrót jego choroby zaczął. co mnie niecierpianie smartwiło -  
i znowu do pitania nie mogłem uś zabrać. Tak jak przewidziewałem  
bortal Mieczysław niecierpienie ponownego ataku swojej choroby - a  
całkowicie moje i Haline staranie żeby niego okarać uś broniłem,  
tak gorąco życioma nadzieją w jednej chwili rozwiata uś w mgłę!  
Kroczmie Mamiuś jakie to dla nas cięśże strapienie - ale dopiero  
wtedy by Mamiuś zrozumiała całkowicie gdyż Mamiuś go obaczyła  
w chwili jego ataku; - Ta uągła o niego troska i obawa omyślenie  
nie wydygła kroczmie na nasz naproszenie i humor - a Halina  
już znowu mi uś zmięrowała. I znowu nie mogłem w tem  
umysłowieniu

usposobieniu w paleniu bytom naówczas zebrać się do naprzeciwia, listy do  
Mamusi nanej. Rozumieć się że zdecydowaliśmy zgodnie ze zdaniem  
lekarza i Mircyptas obciążyć się swiętym nakładem twojej choroby  
niezmie wracać do domu. Ma nadzieję, że chociaż nie tym razem nastąpi  
jednym ataku i Mircyptas wróci do tego stanu zdrowia w jakim go  
Mamusia widziała a wszelkie jest nadzieja że nie teraz przyjdzie  
ataki powtórzyć nie będzie, chyba by znów jaki znalazł się powód.  
Mircyptas tak jak cina która do śniegu leci jakoby szukał powodów  
nowych ataków nerwowych - które nie są aż do żony i dzieci. My  
chcieliśmy go to zatrzymać jak najdłużej, wiedząc o tem że tam  
i kłopotliwe interesy i niewygoda w rozrute promieniowania o niskich  
sufitach, a wreszcie brak swobody i rozrywkę muszę go przyprowadzić  
o chorobę. Spokoja tego jak ma u nas, a który wedle zdania lekarza  
najważniejszą przyczyną naszego lekarstwa tam mieć nie może, a  
wreszcie zły wzrok, każde drobne nawet rozdrażnienie  
nerwowe jest dla niego zabójstwem. Po mimo tego chce się on  
na gwałt do domu pragnąć być z żoną i dziećmi a nie chce być

do nas

da nas ciśnie — i widzimy już że niepodobna będzie go tu  
Miej zafrygnąć jak do podłogi *Gendina*. *Święty* bóg  
potrzebne aby go które z nas odprawiać do domu, to wracając  
z kłopotami wstąpiłoby które z nas przywrócić do swego do rąk  
Mamunierki — prawdopodobnie przed samymi gdzieś *Świętami*....  
Ale wracając do tego sprawowania o tem wzmiankach co nie ty  
u nas dnia w oddzielnym mamunierki. — *Przebieg* tem opowiadanie  
na tem że *Mieczysław* zachorował — *Przebieg* mu ci polepnego odchodzi  
*Paulina*. Znowu chciałem mieć do matury mojej, ale tyle mi  
ci nagromadziło interesów zaległych, które wciąż był wzmianką  
historyj załatwić wzmiankę kiedy — i w tych wolnych godzinach  
które niepodobna z miłością, zaległych wyjdzie moją, z *złociem*  
tępnego rodzaju. Wtem nowy zaczął się *dotyknąć*, obu nas  
dotyknęły niewiedzieć skąd dostały ogromnej flakcji podrażnioną  
z gorączką, tak że kilka dni nawet *położenie* w łóżku musiał.  
Była to nowomodna choroba która *teraz* często *namyśla* o tej  
porze roku — tak zwany „*Mumps*“ — *Twarcie* im *popuściły*  
jak melony





jak melony smysłem był gładki i miękki, gorzki, był gardło i  
 stwardnienie gruszołow pod gardłem. Zmieniła się pogoda a raczej  
 niepogoda - i smaczne kwasy i skłoty - a Teraz. chłopy i drzewa  
 jak smoki. Teraz nie dobrze obaj, bo i Tadzio który, - był bardzo  
 niepróżniaczek, wrócił znów w fazę pilności. Miernie jechał chłopy  
 i piła z polecenia Drażkiewicza porter i zielar. - Po chłopach  
 przyszedł kolej na mnie. Żab który mi się chwiał od drzewa coraz  
 więcej, zapadło wypruśnięcie, zaczął mnie boleć i po całym nocnym  
 spaci mi nie dawał. Na domiar dożyłom mu prawie uwarowy  
 przy jedzeniu. Chciał się prawie bardziej i bolał okrutnie przez kilka  
 dni i nocy dopóki mu nie pośredziałem: czekać wamroni - stanie  
 ci się jak zastygłość. wypisz się jakoś sobie poćwił... i karadem  
 go sobie wyprowadzić. - Od tej chwili wmyślo już u nas dobrze.  
 i wszyscy jesteśmy zdrowi. - Zaraz potem się tedy okrutnie  
 jak kociot w kapuście strymawscy Manusin prociowy i  
 serdeczny list z dn. 28<sup>o</sup> listopada. Wtedy mi się dotad  
 prawie nie udało do Mameerki w jej wjeździe z Krakowa,

ale to

ale to wszystko co cię smuci ten czas u nas dzień, wszystkie te  
bruki, kłopoty i biedy z których spłataw sprawowanie - niech  
posłuż do mego usprawiedliwienia i uspokojenia przed  
drogą naszą Matulekka. - Z listy Mamaniego i t. d. a  
ponieważ więcej odgadujemy (czepając, jak to mówią, między liniami)  
że i Mamei nie brak na różnych kłopotach. - We dwa o  
Mamanie ten Mamanie rezydent domowy, kiedy wyjechał  
powierzenie nad Mamanie pokójem sypialnym i adresem  
kucharki. Reszta może o tem pamiętać jak to <sup>być</sup> przykro  
dla mamy to wszystko stłokanie - i uspokojenie był  
najmował lokatorowi naprzeciw matki dzieci. Lokatora  
nie było by nie zabrakło we dworze przy tej wesołej i dobrej  
pomieszkaniu. Właściciel domu biera teraz 2 do 2 1/2 razy  
więcej niż przedtem, przed L. Thomas i t. d. L. T.  
Rodzini z matką i t. d. powinni się jeszcze trochę stanąć  
najmować w tym domu imieniu - tak przynajmniej czuję  
w Anglii. Dom w którym mieszka lokator z dziećmi wynajmują.  
- a więc trochę - ogłoszono na drzwiach: "Niema dzieci w domu!"

"No children"

"No children in the house." — A ten Rogalski! Czy ma on rozum  
że Mamię wiecznie kłopotuje temi sprawami socjalistycznymi, skoro już są  
ukontentowani! Kłótnia jego z proboszczem w Wilnie jest niedorzeczna, i  
pewnie on więcej winien w tej sprawie od księdza. Nie dość że on  
nie byłby aktor nie potrafiłby się w ogóle z ludźmi — on potrzebuje  
i przyporządkowania jakiegoś dramatu lub komedji, a żeby dobrze  
trawiał — i potem przekonany że gdyby księdzę gdzie promieniono  
to ~~on~~ Rogalski wypalałby sobie kogoś innego do rozporządzenia  
i — i miałby enow dramat. — Kłótnia jego z Mamią  
doktorem Pauliną, została przez niego osobliwie zatachowana. Przez przestanie  
poprawiania jakiegoś mościa, ale osiadałszy ten słomski że zupełnie dobrze  
był nie może być przez niego tak nie będzie poprawianym ani woliarowem.  
onby "na którejś ma stronie", która zatem powinna być umniejszona. ~~Wtedy~~  
Mamię tę konstantnie równoważąc z tym listem, ale w osobnym pudełku  
i z osobnym rewersem pocztowym. Wtedy mi się że jest dobrze  
wykonalna i powinna być nie powinna w drodze. Prawdopodobnie jej wartość  
200. 200. i podobnie że to klejnoty. — Konstantnie Paulina  
nie porachowała gdzie osobliwie zatachowała kłótnię. — ~~Jeżeli~~

Mammine







z tych banialuk. Przywiśnie wszystko cokolwiek zamaskowane  
 autor pisał: Tam sam o sobie - jest wierszkiem kłamstwem - n.p. że jest  
 starym kawalerem, żezowatym, i t.p. Wępień Tam ploteczka jest  
 prawdziwa i tylko zdarzeń sobą nie wyimaginowane - moja Mammaś  
 przypomni sobie wszelkie szczegóły że tylko to opisał co mi  
 Mammaś sama opowiadała. - Publiczności wystawa doń będzie  
 to banialuka a Kraszewski w swoim piśmie "Tydzień" kilka razy  
 o nich bardzo pochlebnie zamieścił wzmiankę.

Tu w Krakowie nic nowego. Mieliszyn oskaradze  
 powieśnię a od dwóch dni mamy mroź. Jest to miesiąc zapędzony  
 w Krakowie jak co roku tak i teraz widowiskami i wypadkami  
 publicznymi. Halusia bardzo polnie uszczesa na wykłady w F. z.  
 "Museum Techniczno-przemysłowe" urządzone dla kobiet. - Teatr  
 Teatr teraz bardzo się polepszył pod nową dyrekcją i zawsze się  
 przepełnia. Dzieci także były kiedyś przewożone na "Krakowianki"  
 i "Góralach" i ogromnie się ubawiły a Tadzio prawie gorączki  
 dostał i wielki miewał. - Dla dorosłych pokazują i tu teraz  
 w Krakowie

11/1  
wstrząsnie za 1. 20. panu Katarzyna Hohman - mężczyzna i kobieta  
w jednej osobie, co wskazywało na to, że jest to jakimś dziwnym stworzeniem  
i ciekawość do widzenia niosła, przyczyniła się do lewoty. - Requirując  
pokazuje się tak aby go rzucił w ogłodać można a winno to  
wtedyż ~~Przymiotnik~~ złożyć że kobiecie któreby go chciały oglądać  
pokazuje się w podobnym pokroju aby ich obecność nie przeszkadzała.  
Żemwała. - Ale ja mam ci płote, tutajże płotek, a to list mi  
skądś wyprada. - Takie są Mama i tuż teraz po Dadeńskich  
kapitelach? Kuracja, zwykle dopiero wskazała mi, więc skutkuje, czy  
oraz że Mama teraz zdrowa niż miesiąc temu o tej porze?  
Nam zdaje się wiele, wskazywał Francuski i Ostenda. Ja przede  
tym czasie niedomagabim ~~narazem~~ na zółdki, miewałam czasem  
gwałtowne bólesci w karku - a teraz pod tym względem czuję się  
tak zdrowym jak dawniej nim niebyłam. - A daję wskazówki  
Mamusine rąki i noży po wyprawie najpiękniejszej, i  
Helen i Hali i Jania i Tadzia i Renne raz i jeszcze.  
A kochaj mamusiń do swego brata i wnuki i swego

Wrocław dn. 4<sup>go</sup> Grudnia 1871.

najmłodszego syna  
Mieczysława

48

Laskawa, Kochana. Mamó Dobrodziejko!

Testno nam, bardzo testno za Mamusią, i  
lepiej bytoby gdybyśmy wszyscy w jednym mieszkaniu mogli  
mieszkać, bo tym sposobem, codziennie można by się choć  
na chwilę widzieć - a tak, Mamci tam smutno samemu,  
a my tu testnimy i często niepokojimy się, gdy  
od Mamci naszej kochanej - przez czas dłuższy  
niemamy wiadomości. - Miecz uszytko już o nas  
Mamciece napisać, tak mu się przynajmniej zdaje,  
bo ja prawie jeszcze coś znalazłem do doniesienia. -  
I tak - powiem Mamci, że Tadzio dotąd regularnie  
niepoprost, sprężyny nie przekreślił - nakreśla go  
regularnie - Jas rozumie się, że dobrze, że swo-  
im się obchodzi - to też obydwa idą doskonale i  
wielka z nich zawsze duma i radość. - Teatr  
ulubioną jest zabawą i występuje na widowiska  
co Niedziele. -

Była tu u nas p. Henryka Capelli - Diada,  
 syna Henryka córka. - Bardzo miła i sympa-  
 tyczna kobieta - nie nie rwłosiata - po polsku dos-  
 konale mówi i rodzinna siemina i rodzina, żywo  
 ją obchodzi. Wypytywała się bardzo o Mamę Kochanę  
 i karata się przypomnieć Jej pamięci. Rodowia,  
 Ta biedaczka tej wiosny, i tak była po śmierci męża  
 (którego bardzo kochała i była z nim szczęśliwa)  
 smutna i chora, że jej lekarze, na parę miesięcy  
 z Włoch wyjechać karali, by prędzej zapomnieć mogła.  
 Przez dwa miesiące bawiła u krewnych swjej matki  
 Międzyńskich, Potulskich - w kongresówce i Warszawie  
 a wracając do Krakowa wstąpiła. - Na przyszły  
 rok mówiła, może będzie we Lwowie a wtedy stworzy  
 Mamie będzie. Brat jej żeni się z Amerykanką  
 - jedną siostra wyszła za Włocha umarła, a on z teści-  
 ą, za żoną, także umarł - matka i druga siostra pama-  
 sa przy niej. - Henrysia jedna ma córkę. - Mówiemy czy  
 Mamcia wie, że Włoch. Diada pojechali z dziećmi na rymę  
 do Wiednia, do nas wstąpić nie raczyli - to i my też nie  
 raczyliśmy być we Lwowie. - że Mamci meble pasowe,  
 to i lepiej - bo pasowy kolor jest najwalszy - amarantowy, kas-  
 petnie. - Dwie córki Kochanej Babci są tu - Mamci ich to

jako cenny, otrzymując je przez tydzień od siebie i proste by nas Mamcia  
 odwiedziła Kochanę, - kochała, odwiedzić jej Kochanę i z wspaniałym rozkoszaniem





Majukochanowa nana Mamarko !

Madziwka Sweta. Pragnęłabym wnieść  
wzrost medama' się opatkiem z nase, najdroższe  
Mamecka i złożyć Jej nase najczesze, nase  
najcenniejsze życzenia. Gdy to ci jednak  
stał się może w tym roku, a więc przesłanę  
mamie dwie listowne opłatki, proszę aby  
się nim z nami, dwiema wmyśli' medamata.  
My, twoi siostry ci kochamy, zaskonimy wszelkie  
smutki, troski i zmartwienia a pragnę być  
jak najszczęśliwszą.

Micio odjechał już do domu. Wyprawił  
z nim dla bezpieczeństwa w razie choroby, naszego  
kuchara Józefa, który z nami odjeżdża podróż do  
kapiel

11/10  
kajut i na którego starannio i troskliwie o  
Mieru mogliśmy zupełnie polegać. . Oż Mier  
miał jechać do Kordomyi, wierzynując się  
wzdłuż podrozie. Tymczasem w Mołotowsku  
marzyła się puszka i pułg stał kilka godzin  
w polu, a póż to spócił się znacznie i  
we Lwowie nie zastał już pociągu Czerwieńskiego.  
Choć niechęć miała Mieru zatem zatrzymać  
się we Lwowie. Rzekę jednak oddanych "krakowie  
na kolej" aż do Kordomyi, we Lwowie wydał mu  
niechiano i nieważęć się nawet przebrać aby jechał  
do Mamy, miał bowiem na sobie po kamizelce, grube  
wierzchnie kaptę zimową, w której dobrze jechać w  
wagonie ale w której niepodobna było wypieścić wopelaniem  
pociągami. Musiałby zatem do Mamy jechać chyba

w kamiolecie. . . Zajeżdżał rezydentów do domu, aby tam  
tylko był zdrowi!

Właśnie trójmiesięczny list z fotografiami  
i skrzynką z piętami mamusi. Nie mamusia nie rażyła  
nam odpowiedź. A my nie o długim liście mamusi  
prosimy, bo wiemy że mamusia i zająć ma dużo i  
tutego pisać nie lubi, - ale prosimy mamusię żeby  
dla o trochę kłosa na koniec korespondencyjnej. Bł.  
n. p. tyle tylko: "Żdowa jestem. Kocham Was." To  
nam najpożądane wiadomości.

Żalujemy sobie mamusię za to, że nie odpisuje  
a potem raz jeszcze

Jej najmiłszy syn

Mieczysław

Kraków 23/XII. 1891.

Laska i Kochance Mam Dobrodyjko!

Żal nam, żal bardzo, że Mamusienka  
z nami do świat nieostata, takby nam było  
dobrze i weselo razem - a tak. Mam ia tam sama  
teskni, a my tutaj. - Wziyj Matki takie niebedie  
tutaj, bo ona podras świat z domu wyjeżdżać ni  
moie. - Kiedy niemoge osobiscie Mamie Kochanej  
niseiskać, to czynię to choi listownie. za siebie  
i dzieci - całym sercem, całą duszą i Mameczką ca,  
tęż i seiskając a świat jak najweselszych żyję.  
U nas tu taka drożyna niestetykuna w tym  
roku - że o jót mniejszą niż zwykłe wigilia  
sprawie - weseie ja nowego znajdować, i  
te dwanaście potraw - drinaactwem. - Dużo  
mam roboty z urządzeniem szofki i drzewka  
Na dzieci - zęgam już wiec drogi Mamusien  
ke - wee jej raz jeszcze całując. - Całym  
sercem kochając ją wółka

Halisa, Kierawa



Arkoń dnia 15 Lutego 1872.



Najukochańsza nana Mamusi!

Po tygodniowej chorobie wyłazły z łóżka chorym  
za piero aby Mamusi nana dożył uspokoić co do naszego  
zdrowia i powodzenia, to z Mamusinej „kartki rosmowej”  
jak Mamma kartę korespondencyjną nasywa, widzę że  
Mamciśka kochana o nasze zdrowie niepokoją a nawet  
domyślać się muszę że Mamma naszego listu gdzieś  
około połowy Styrcia pisanego nie otrzymała. Stoi  
teraz niby jui wreszcie zdrowi jesteśmy, mynasimie,  
ładnie z nas nie leży, choć jakoś od początku tego  
roku wszystko ciworo niebardzo tego nie trzymamy. Ma  
my zdrowie ciwne - a serce ciwne taka ciwenna jak  
tegoroczna - ciwne fatalny wpływ wywarła, tak na  
fizyczne jak na moralne uspokojenie. To ciwne dzieje się  
i w tym roku. O tyle mi podoba w roku brzożym leżę

a to nie wiadomo, że dzieci Francuskiego i Ostendzie. Niemiec  
wiele innych boleści i kłopotów które mnie przeszedł zimą  
co kilka dni napadły. Spatyczne i kwasne moje uwolnienie  
zimmie Halusia przetrwa rozpeda jak mój i często tej się to  
widać, ale nie zawsze. Halusia faktycznie jakas tam mierzona,  
ja i praca tu i tam. miedomagatem a dzieci - szczególnie  
Tadeo uważałem za wyjątkowo. Tak zmierzniał to się mój  
przygotowywać do egzaminu półrocznego który miał wykonać  
tego ucznia - a strach pomyśleć ile Teraz tej nauki od  
takiego malca wymaga. Oni doktorzy już, Fran rybi i  
zdecyduje się na to dobre podziw - tak jak przeto roku.  
Właśnie naszego niepokoju zaplanowały Teraz w okolicach  
Krakowa (szczególnie w Warszawie) rozmaite epidemiczne  
choroby dziecięce, szczególnie ospa. Wszyscy dzieci  
w Krakowie które wprowadziły naturalnej ospy a już  
zanim się nie przed niedługo laty była szczególnie, zalecił

tutejsi doktorowie

aby dzieci a nawet starcy były powołanie zasłonię. Oboj  
i nare obdany recepcione poraz drugi i jeden. Wskoro  
drug wstąpił do domu który wzmocnił wpy. Jeśli zaś  
komu poraz który recepcione osłonił zaraz się nie przyjmie, to  
mu już daje pokój, widąc bowiem że oddawno do wpy  
nie ma i epidemii nie ulegnie. Tasiowi się wzmocnił ale  
Tadzio chudzi i spruchnięty rezygnacji. — Wtedy Tasiowi, imię, którego  
mamia widziała u nas, już u nas nie było, - miało on  
wypaść z domu za dłużej i kilka razy uszył to już był  
dawniej bez żadnej myślny albo dla takiego powodu n.p. że  
nie może się zgodzić z imieniem drugimi i t.p. Za każdym razem  
obcydaliśmy go sprawnie na powrocie i karaliśmy mu się lepiej  
tymszem namyślić i zawsze potem przeprosił za swoje.  
Rzekł nam za dłużej i został. Na koniec, gdy się to już  
za często powtarzało zaczęliśmy szukać innego lokaja a on  
osiadał i z od Nowego Roku imię ma dłużej. Pokazano się  
potem że dłużej nie miał, ale było już zapóźno, Gościnny imięgo  
myśli, żądał tedy nadaremnie. Na usilną prośbę, i nam  
poradził nam zostać u nas, imię miejsce, do którego

perzji

11/77

na wieniec. Choć w ciągu tego czasu odwiedziłem i em mu raz kilka  
odwień na pocztę, który listy pisała w interesie literackim i pielen;  
list do mamci. Ale te ostatni listy nie mam dotąd ani odpowiedź  
odpowiedzi - a z Mamusinej "kartki rozmownej" domyślam się że mamci  
tego listu nieotrzymała. Muszę więc przypuszczać że listom moim  
skrzęcił kark. Może go niefortunnie posadziłam - ale tak mi się wydaje.  
Wtedy zaś Mamcia listu od nas nieotrzymała - to powtórnie to com  
mamci pisała. O to całkiem mamusińskie ranki i nośki i świąt  
nadstawane nam na Nowy Rok upominki. I mój Schlunmowola chce  
ona właściwie do podróży ma służbę - ja nie wiem nieostawiam i  
jak dzieckiem będąc nie mogłem zasnąć bez mego "kocaka" - tak teraz  
bez niej już nie mogę. - Album grający już może tyż  
raz nakreśliłam i zaliczyła jego pióro a. i nas i dzieci i naszych  
gości - prowadzą Mamcia nam czołowe niepodręczniki, tym, a nie tylko  
Święta i gustowne szpiniki do wódno dla Halii, były niekiedy  
wypędzonymi garniturami jakich posiadają, i bardzo jej miło z tego  
powodu uciekała. A dzieci zjadają cukierki mówiąc o swojej  
kuchanej Dabieuni ... a zaparkie zraniją bardzo i ciekawie myśleć i  
ciekawie Dabieuni ranki. A i Mamusiń synek palac papierosa  
i burztynowej cygariniki: służy jak i o regar świąt i edaje mi  
że że słynny jak Mamcia chce po swoim pokoju we świąt.

Wtedy już pisała, czy list dziś wyprawić - a w końcu swego  
mamci napiszę. Tymczasem ciekawie zaliczę i dziećmi słowami i słowami  
ranki naszej najdroższej mamci: posypowka najdroższej!

jak mamusiń synek palac papierosa





Najukochańszo nara Mamusiu!

Świećta spediłiśmy w naszym kółku naszym, tak  
 jakeśmy to Mamusię w naszym przedświatacznym liście  
 pisali, zapraszają Pa do nas. Nie przyjechała Mamusia  
 do swoich dzieciaków, nie. Zjedliśmy z Mamusięską  
 narę w myśli jako święcone ale wolelibyśmy byli  
 zjeść z Ną rzeczywicie święcone przy jednym stole, -  
 i jakoś niewiem czemu - może dla tej przedniej pogody  
 od dwóch tygodni i tego prawdziwie lipowego ciepła, jakoś  
 spudrowaliśmy się Mamusinego przyjazdu do Łoboty  
 do wieczora przed świętami. a nawet jeszcze w pierwszy  
 dzień Świąt. Zauważaliśmy się z narę oświecaniem i  
 smutno nam się zrobiło spuściliśmy nosy na kwiaty.  
 Nie wesoło były to święta dla nas. a tam bardey  
 nie wesoło, że przed samemi Świątami donedy nas wcale

191  
wspomniłne wiadomości o Miciuś dr. i z Kolomyi. Tłum.  
biedaczysko był chory - prowadził to straszliwe ataki  
których w naszym domu i pod naszą opieką prawie  
przez cały rok uśmiał. > Na te choroby, jak twierdzi  
wtedy lekarze, niema właściwego lekarstwa, któreby je  
raz na zawsze usunęło. Tępi i taki także w młodym bardzo  
wielu się czasem pojawia, wtedy częstokroć z uszczę-  
plenięciem samej ustany, jeśli chory spokojny i regularnie  
prowadzi życie. Ale tego ta choroba w późniejszym doświadc-  
zeniu nawiedza, tego zwykło już uśmieszyć, a czasem  
starannym lekarzy powinno być wtedy to tylko, aby je te  
ataki jak najnawiej pojawiały. Przy odpowiednim zachowaniu  
się, udaje się czasem doprowadzić do tego że tylko raz  
na rok albo raz na kilka lat atak się powtórzy. Przy  
niewłaściwym zaś życiu może się choroba tak pogorszyć

że nieupływie dnia bez ataku a nawet bez kilku ataków.  
 Różni, wreszcie przyjdzie i do tego że ataki powstają i  
 niekiedy w godzinę, tak iż chore i kusić prawie ciągle i tak  
 bezprzemyślny. Berkwinié i stan taki prowadzi do zupełnego  
 przykrycia umysłu - i długo trwa nie może - iły żywotne  
 przedwzrostu. - Oż cięw staraniem należy ożwycić  
 Mieria aby jego ataki jaknajbardziej się powstrzymały - a że przy  
 wielkiej trudności to się da osiągnąć, dowiodła Halina w ciągu  
 tego roku który spędził u nas - bo pmercały ten nas mieniał on  
 ani jednego ataku, aż dopiero gdy jego żona przyjechała do  
 Krakowa i nagle się rozchorowała dostał ataku skutkiem  
 moralnego wstrząśnienia. - Jednakże między i tak powołane i  
 kiedy takim chorobom w Mierzej prawie zawsze, ataki owe  
 powstają, wiemy na to skuteczniejszego lekarstwa jak zmiana  
 miejsca pobytu lub przynajmniej Mierzej przejazdów. Oż

1. gdy

17  
Misiowi teraz ataki się ponawiać zaczęły, natężył  
wzrost i wypieki z Koldmży - a my, choć to dla nas nie jest  
bez ciężaru - chcieliśmy my <sup>go</sup> przyprowadzić do naszego domu i za-  
cały starym troskliwie, byle tylko ulżyć cierpieniom  
mięserczliwego brata. Rzecz była nawet tak udzona, że gdyby  
ci cent wkołówek tylko gorzej, to wróciłby na krótko, czas do  
Krakowa. Tymczasem nie robiono tak - i od lekkich ataków  
przebieg do silniejszych - a pani Paulina upierała się myśleniem  
iaby ci w domu leżał, bo gdyby kiedyś tylko go bez trudu  
do wypadku namówiła. - Bóg ci tedy aby choroba Miciu tego  
nie wzięła obrotu - i martwi to nas oboje. - My ciworo  
dostę teraz wdowi. Lina smętna tym i ja zdrony i  
silniejszy. Mammy tu po 21. stopni ciepła - nasz wieszak  
i Kwestia! Wczoraj mieliśmy ogromne burze z nawałnicą,  
gromoty, pioruny i błyskawice. - Trzęsło, niewiele tu nowego.  
Ja wystraszona obrazów wielkich i słownych rzeczy. - Słowem zabrakł nam  
najlepszego aktora tutejszego teatru, Ładomskiego, który podobno teraz, tam  
wieszakach śpiewał tryumfy. - W tych dniach ma być wielki bal w Pałacu  
Pustowskich - nowożeńców - ona jest córka hr. Piotra Moszyńskiego. Ojciec  
pani Pustowskiej, u którego domu ten bal się odbędzie, nie będzie, na balu, bo  
on nie do swojej siostry wrócił w lat kilkunastu jest w zakładowie obłąkany  
w Pruszech. - Konie już dzisiaj nie mam. Wzrost  
ciworo ciwory, natężył; Mamusia po sto razy i jeszcze po sto  
razy najja najserdeczniej i najgorzej a na samym końcu jeszcze raz  
syn najprzyjemniejszy  
Mieczysław



Kolomyja d. 18 maja 1872.

Najdroższa Mamusiu!

Piszę tylko kilka słów - aby mamusię  
 upokoić co do stanu zdrowia młocysława  
 Dzięd. - Jenerał go wprawdzie nie widziałem,  
 ale widziałem się z Dr. Karpińskim  
 który mówił o Korniowa z konzylium.  
 Młocysław nam się już znacznie lepiej.  
 Eustachajewi także ostatnio już  
 lepiej całkiem ustąpiło. Stan był  
 bardzo a bardzo groźny. Teraz minęło  
 już chwile niebezpieczeństwa a trwa

tylko ręką dawać się do ręki i rękę  
płynąć.

Widziałem to ręką tyłko dawać  
dawać dawać — i ręką i ręką

Widziałem ręką i ręką  
mamusia. Ja widzieliśmy. Raz  
jeszcze widzieliśmy i ręką mamusia  
kochać po to ręką!

Lyn najpiękniejszą  
Mia

111

86

W. 1864

in

Raz.

erke

ry

11/15

Prinica Majerowicz  
Pawlikowicz

Now

Prinica Majerowicz dom

ul. 3. (1641. stawa) 1







„Kajinōkaiŋra naka Mamusiŋ.”

Niech i Mamusia ścigać mnie i pantałony  
złoty. Żadna miusia nie może być do Nij  
pasa. Karada mamusia a nie pisa, chci  
wsemam mamusia naraż co dowie. Tego  
żołny to wszystko swor zdow i i nara  
mamusia i dabcinisz serdecznie wszystko sworo  
kochamy. - Halusia po tych wszystkich trudach  
i niewygodach wróciła do domu przedziś  
dnie wódek, a teraz ciw' jenera miedna i do  
si' jenera nie catkiem mogła pomać z każdym  
dnem kropic' się całować i coraz lepiej wygląda.  
Dziś mamusia, Dziś moja Halusia śliczna. W wielki  
sukcesie - z wółem i mirtowym wieniem na głowie

To moje dziecko, jakże bardzo podobne Mamieciu i  
 Kochajque i Dobro i uczynne. Wzrastaj, jakże Mamieciu  
 Drogie i moje dziecko na prawej ręce, i z wielką  
 i... I ten Mamieciu Drogie  
 i Drogie, żeby o jakiej nowinie - a to mnie już  
 rzecz stara - to już tyle lat trwa moje życie -  
 a mój najstarszy już mi dorósł po brodzie - prawdziwie  
 już już dorósł mi po brodzie. Doskonale chłopiec teraz  
 wygląda, zdrow i rumiany jak krew mlekiem - a  
 myśłem rozrósł się w ramionach i na barczystego.  
 zakocha już chłopca. - Tędy teraz zaczynał rozmawiać  
 jak na dźwiękach - a więc trochę pomierzniał, że się  
 takie wiele chłopiec trzyma. Wielki myśłem figlarski

menne kunnatkin juttavaksi. — Se viidenä koe-  
työn aikalainen — jaden nautti meiköyry. — Se  
vieraile. — Eteen deksen koolleista. Eteen i  
vieraile. — Eteen deksen koolleista. Eteen i

[illegible]

check. However, in the case of the  
 same, the same is the case. The  
 same is the case. The same is the case.

rodzic' tego lata? Wzruszy miła, że kuracja Baderńska aby była skuteczną należy powtórzyć rok po roku dwa lub trzy razy.

Prostocena kuraja widowni jak najlepszy rozwarła skutek,  
nakładły mu skutek ten w formie, po wrocie, był kapiel  
w rękę bieżącą. Także i w tym i w rękę i w rękę i w rękę

Wszystko! Wszak zdrowie to skarbiec nieoceniony - a kapciek  
prezendorowa widziała Mamiś pomagały, kiedy Mamiś tej  
siny palce tak nie brzękły jak wprzódy. Młock Mamiś  
zostawiła nas i popędziła znowu do Badenów - a przynajmniej  
do Głębienia - do Kressowic - lub Sworowic lub innego kapciak  
siaraczek! Młock Mamiś w każdym razie przyjeżdża do Krakowa  
i poradzi ci wprzódy dra Skępskiego którego prezendorowa  
radła skazać cię Tak praktycznie! -

Manusyngym interesie lasowym niezapominam i  
w Tylu Świątkach, Saktach Mami i am wyjaśnienie. A zabraniam  
się, żeby i w tym, co się; teraz tylko tylko Mami domowa i  
mam wszelkie nadzieje, że da się ten interes od razu wcielić  
namy i korzyści zadowolę - może z Bankiem Budownictwem  
wowskim okładowym Mamiem karata mi się dowiedzieć.

Перешла в свою садищу на второй раз, ранее  
 найденей, найденней маму и Давидиус и изогнувшись  
 а найденней а же маму, встану раз, (она)  
 (она) сын найденней

Містечко

Mietz & Co



(318)

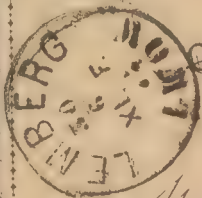
1175.

Kraków { ~~am~~ } 28<sup>o</sup> Czerwca 1872. 89  
dnia

Najdroższa nana Mamusi! - Dziś w nocy  
otrzymałam telegram z Korniowa. Mierzyłam  
już znowu w stanie bardzo niebezpiecznym. Dziś  
wieczornym pociągim jedziemy oboje do Korniowa  
- chociaż podobno już tak źle, że może go już  
nie zastaniemy. - We Lwowie oczywiście nie będziemy  
się zatrzymywać - a i może z powrotem na kilka  
godzin. - Proszę aby mamusia wiedziała gdzie się  
obracamy - i rękę Mamusi po stokroć całując  
Szymon najmiły nasz

z Korniowa domose mamusi.

z miłością



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencka



Adresse  
Adres

Wielmożna Pani z hr. Krzyszkowskich  
Henryka Pawlikowska

in  
w

Lwów

ulica Majerowska N. 3. 621. 2  
w domu własnym



Najukochańsza nana Manusiu!

Wypisując z Krakowa napisaliśmy do  
 Manusi kartę korekpondencyjną, donosząc że  
 Mieczysław znów bardzo zachorował i że  
 znajduje się w wielce niebezpiecznym stanie, który  
 żadnej już pomocy nie zostawia nadziei, i że zatem  
 jedziemy obok do Kormiowa. Kartę tę  
 napisaną na imiędruku w Krakowie, zapomnieliśmy  
 wrzucić do skrytki w Krakowie i wrzucić w nią  
 dopiero na drodze - w Tarnowie. Kapuśta się  
 kłamała, słane go już jej nie dowiozłem do  
 Łwowa. O to właśnie, że się okazałem byłem  
 niezapomniał jej wrzucić do skrytki, ponieważ

1891  
w przejeździe przez Lwów. — Krzyżakom Mania  
Donceń Moruina jako zastawiony Mierystawa.  
Otoż Donceń z Mierystawa zastawiony  
w tardo z Lwów z Fami — wypunkt bardej  
ponieważ nie wpłynęły i niechęć jest  
ostawiony, — niekiedy nie jest nawet wstanie  
obrócić się w łóżku na drugi bok. — Młodo  
od tygodnia nie prawie nie jadł, cokolwiek  
bowiem zjadł lub wypił, zaraz się napowrót  
wstawał. — Przywrócić mu z Krakowa  
lekarza, który tam iście był z zagraniem  
i wielkiej ugrody reputacji. Otoż lekarz ten,  
wbrew zdaniom wszystkich Doktorów tutajnych



i krakowski, utrzymując się już prawie nadzieją  
 uratowania chorego i że Międzydów całkiem  
 prawie mógłby wyzdrowieć. — W samej rzeczy  
 lekarstwo zadane przez niego, ten już skutek  
 wywarło, że chory wypisł parę filiżanek bulionu  
 i choć nieustannie prawie ma nudności, jednak  
 nie wrócił pożywienia. Już ten rezultat wiele  
 znaczy, bo można się było obawiać przy tem  
 ciągłym odrzucaniu wszelkiego pokarmu z żołądka  
 że Międzydów z głodu umrze. — Jest więc prawie  
 nadzieja uratowania powyższego brata naszego!

My tu zabawimy zapewne do Poniedziałku  
 — a potem wspaniałym pościągim wyruszymy do  
 Krakowa. — Gdyby nam się udało wypchać

wreszcie, w takim razie wstąpimy. Szabłka  
 godzin lub na dzień jeden do swata, bez  
 potrzeby dopiero w poniedziałek wyszłali  
 to raty myśli i niechcimy mogli tym  
 razem. - W Krakowie panuje opas i cholera  
 i zalecy nam na tem aby drzei nane  
 jak najpiętniej wypowie i tamto - a drzei  
 już po eksaminach i powieszenie w górach  
 w Rakoniam już najte i trzeba pokonywać  
 czasu watacji aby chłopy iużierem  
 odetchnę powietrzem, nasiedziawy iuż mer  
 cały rok nad naukę. - Rąbki i nóżki  
 najdrożej mamusi caduie postokroci  
 najserdeczniej i no synowku jako Jej  
 syn najpiętniej zauru  
 Wierzytu



Kraków dn. 14<sup>o</sup> lipca 1918.

32

Najukochańca nasza Mamusiń!

Dzień jutrzejszy urozrytym dniem dla nas  
czworga, cennym spędzić go niemożemy z naszą  
ukochałą, z naszą najdroższą Solenizantką, z naszą  
Mamusią, z naszą Babcią! - Wiadome  
Mamci powody, dla których wypadła nam z dziećmi  
jakajśpierniej wyjechać z Krakowa. Jutro tedy  
wypędzamy do Rakopanego - a dziś już wypakowujemy  
tam furę z naszymi rzeczami. Przed samym tedy  
wyjściem wypędzamy stąd do Mamusi naszej nasze  
najczulsze, najserdeczniejsze życzenia i wspaniałe  
zyczenia. Niech Ci Mamciu i Babcia nasza długie  
czasy i najczulsze zdrowie przez długie i pro-

jaknajdłuższe lata! Niech Ci się Mamiu droga i  
Dabciu droga nana we wszystkim a wszystkim  
jaknajlepiej wiedzie i powodzi! Niech Ci się szerepi  
we wszystkich Twoich projektach i zamysłach! Niech  
wszystko ~~zakończy~~ zamierzaną pomyślny koniec obrót!  
A na koniec niech Ci się Mameczko nana raduje Twoje  
serce kochające powieki z wnuków i prawnuków Twoich!  
To Mamiu i Dabciu nana ukołysana są nane  
zyczenia które składamy w dniu Tonienin wstąpi  
u Twoich stop. Tego życzy Ci Mameczko droga  
Mieciu Twój, Twoja Halunia, Twój Jas i Twój  
Tadzio. — A teraz Mamusi i Dabciusi  
kochana nasz Paskiewicz sercem przyjaźni dobie  
upominki które Ci przekaże ośmiela się



Dzieci i wnuczka Twój: portfelik z przegródkami  
 do łatwego utrzymywania systematycznego porządku  
 w codziennej korespondencji... od Heleny, strzałkę... od  
 Miciusia, sachet do bielizny... od Jasia, a chińska  
 prawdziwa perfuma - od Tadeusza. —

A teraz Mamusia i Babciu najdroższą  
 rączki Twój całujemy po stokroć najserdeczniej  
 i prosimy wspaniałego uworo: kochaj nas Musiu  
 i Babciu naszą!

Syn najprzyjaźniejszy  
 Mieczysław

Kochana i Tashawa, Mamó Dobrobiejko!

Bołato mnie serce - gdy przejeżdżając przez  
 Lwów nie mogłam wstąpić do Kochanej Mamusi  
 naszej - ale naprawdę nie mogłam w żaden sposób.  
 W Korniowie na usilne prośby doktora, który uważa  
 że koniecznie potrzebna jestem choremu - musiałam  
 tam jeszcze w Korniowie dwa dni stać;  
 od Mięsa rabać - w Piątek rano Józefo wioził  
 tam do domu - nie zatrzymując się nigdzie - nawet  
 w Medyce - choć Matka moja niebardzo zdrowa.  
 Przez dwa dni rajeta byłam zadowolona,  
 wszystko co przez miesiąc potrzebne dla nas  
 do ubrania, spania, jedzenia - świecenia - bo w  
 Łokach - gdzie mieszka - bardzo - i ja i matka  
 i podzięk - nie niedostanie - i niewygodny  
 poscieli. spałoby się tylko na stumie - dziś rano  
 wystaliśmy, fuje i sporywany, na lawach - ale  
 w Korniowie - w kilka wiek stawać  
 i mieszkać - i w sercu płynąć. i w sercu  
 wiozła - szczęścia - wesołości i z nas wyszły tylko dwie  
 i - i proszę - i w Korniowie - i w Korniowie - i w Korniowie  
 dziś Bóg do widzenia w Korniowie - Bóg i Matka i ja i ja i ja

Włocławek dn. 15<sup>go</sup> Sierpnia 1872

94



Najdroższa moja Mamusiu!

Przez cały czas naszego pobytu w górach zbierałam się z pisanem listu do najdroższej Mamusi - zbierałam się i zbierałam - i oto dopiero teraz pisać gdy jesteśmy już na wyjeździe. - Ciemu nie napisałam pierwszej? czemu przypominając mi odpuściłam Mamie rychłej na Jej list? - Oto tak się stało. Najmłodszą z nas przybyło, minęło dni kilka zanim w najcięższej chacie góralskiej - czyste i porządne aż miło - urządziliśmy się jakoś tu. Potem mieliśmy kłopot z Tadeuszem który nam się rozchorował. Potem chcieliśmy skorzystać z pogody, spędziliśmy całe dnie na wyprawach w góry i wracaliśmy dopiero wieczorem do domu, pokonaliśmy przedziwnym powietrzem ale zmęczeni przechadzając się do domu - i wróciliśmy

14/5  
kochał się i spać co przed - aby narażać, ranić  
wstać i nową odżywić wysierka. Tak nam mijal dzień-  
jodnie. - Dość dotar nas wiadoma już Mami,  
boleśna, choć tak długo już studiowana wiadomości  
o naszym bracie. Mamma doza wie, jakemu go  
obcy kochał - to nas ciężko bardzo ciężko dotknął  
ten cios. Dość Mierystaw wart był kochania!  
a nie tylko tak bliskie pokrewieństwo - ale długoletnia  
to od lat dziecięcych przyjaźń która mnie z nim  
łączyła - wrył się razem z nim przebyte wesołe i  
smutne chwile - wrył się tak ciemne koleje życia  
stały mi na myśli - i dotąd w myśli mej się  
smieją. Nie ma prawie wspomnienia dla mnie, które  
mi i jego nie przywróciło na pamięć. Wiedziałam,  
ja wprawdzie już od dawna - i mówię Mami - że  
nie ma już dla niego nadziei wyzdrowienia - ale gdy



nas dorędził telegram Wandy (która tam była :) a bolesne  
wiadomości że już wogółem skończone - to mi <sup>nie</sup> dawało i  
mi ktoś kawał serca oderwał... Wiele więc ~~przeżyłem~~  
nie dawało iem nicemogę cię zdołać na pisanie listu  
do Mamei - łatwiej mi było napisać kilka listów  
czekających, czekających, obowiązków - niż napisać do  
kogoś do kogo nie pisać smutnie myśli i goryczy ale  
pisać to co serce dyktuje. Kiedy serce boli - to ciekaw  
mić rad je bawić, nie rad je dotykać, chiałby o-niem  
zapomnieć, chiałby aby spało... I ja i Halina - ciężko  
przeżyliśmy tę stratę - a nawet odpisy nam z Wąjkiem  
swym również się spłakały. - Otrzymałony telegram chwiliście  
tam pokaż - ale obliczamy się z czasem okazało się to  
niepodobieństwem aby przyjechać jeszcze na smutny obrządek  
- a zresztą i dzieci nie było komu przez ten czas poświęcić  
wspierki. — P. był w górach, nieporównane tajemne

powietrze, ciągły ruch i wienie i kapiele nieurue  
bardzo podtrzymały zdrowie naszych chłopów i nanemiu.  
Juzto chłopcy. rady sobie dać nie mogli z tem  
upodobaniem w ciągłych ekstazach. chcieli nawet  
najbardziej męczących - a jaś taki zapalony do turcui  
po górach i taki wytrwały że miedylko Kalina ale  
ja nawet całodni ... potem mu kartarogę. Byliśmy  
razem w Morzkiego Oka, w Dzięciawów, w Janemionach  
Stawów, w grocie Magurskiej, na Kopie Królowej, w Kociłiskach  
na Strazyskach i t. d. i t. d. Wszakże takowe wypieki  
robiliśmy razem wrypy we cwozo, a trudniejsze tylko ja  
z Jasiem; byłem tak z nim na jednym z wrypów szczytów  
na t. 2. Czerwonych Wierchach. 6768. stop wyoków - i całodni  
mogłem za nim ~~z~~ nadzige. - Tądzie także na swój wózek  
bardzo wielki ruch i silny - a te trudy i powietrze także  
wybornie im obom posłużyło. Rumiani teraz obaj i opaleni  
od słońca jak rydze - a jędra ... jak smoki. My obaj także  
dobry mamy apetyt i mówię wrypy że dobre wyglądamy.  
Ale radzym usłyneć te podkwały z ust mamusińskich  
i mam nadzieję że nie to ... wkrótce stanie - a  
tymerasem całujemy wrypko cwozo najciężniej rapaki  
nanej najdrożej Mamecki a potem raz jeszcze

Jest najmłodszym synem  
Mietry...

Kraków dn. 4 Wraśnia 1872.

96



Najukochańsza matka Mamusičko!

Pisz do Mamusi drożej i kochańej najmōd  
aby Ja przeprosił, że niebaczem wyrażeniem  
sprawidłem Jej n. woli przykroś. Moja droga  
Mamusičko! przebac mi, bo to nie ze złego  
serce ani z braku widzieli wyrozumieć,  
ale stało się dla tego że cię bardzo,  
bardzo serdecznie kocham. Wiśdi Mamusia, oto  
dla tego że Mamusia nad życie kocham, jest dla  
mnie jedzą z największym wciągu całości,  
przyjemności owo list i owa przesłanka którą  
mnie Mamusia nigdy w dniu urodzin swego  
jedynaka obdarzył nie razieśba. Tak co rano

gdz Włocławek się zaczęło, ciężej już na pniu  
po Diecimnie, jak smarkacz mały na ten  
podługinego kształtu liść Mamusia i na tej posy  
teżora miewem nigdy co zawiera, a o której dobra  
korhana i korhania Mamusia nigdy nie zapomni.  
Choćby w tej przesłce miała być tylko jedna  
lub piórko do zębów lub kamulek piernika - to  
muszę to równie zawsze ciężej będzie - bo ja się  
nie mogę, ale tam się ciężej, że ten das od  
mojej, mojej, mojej Mamusi która mnie kilka razy  
jednako i niezapomina nigdy o dniu moich urodzin,  
tam się ciężej jak dziecko zim ja dzieckiem, znowu  
i dzieckiem korhanem od mojej Mamusi. I w ten  
razem ja dziecimnie w dniu tym i zapomina  
o mojej tygnie i moich dobre siusciajuszki już  
wstawa a chłopcy którzy mnie dostają wydają



mi się wtedy nie dynamicznie odezwać braćmi  
 memi. - Oho! w tym czasie z ciekawością dziecka małego  
 otwieram paczkę przesyłaną przez Mamię: "co też  
 tam Mamiusia wypręta?" - "Syrka?" - i cięnie się  
 niem jak malarz.... Czy rozumie Mamiusia że mi się  
 radość w tym dniu? Wiekie Mamiusia nie ma dnia  
 i nie gniewa się, że prosił Mamię aby mi nie dawała  
 do ręki moich tego upominków. Mamiusia dla mnie  
 na 9<sup>ty</sup> Wnieńcia przesyła, że prosił aby mi go  
 Mamiusia nie pokazywała i nie mówiła o nim bo mi  
 przez to największe ujęcie przyjemności otrzymania go  
 w dzień dla mnie uroczysty. Myślałbym sobie: nie  
 ... tego dnia, którym mi Mamiusia tak  
 serdecznie zawsze uprasza przyjemności, że przyjemności  
 mam już daną za wieczną tak jakbym wnieńcia dnia  
 tego dostał. - Mamiusia! moim...



Biorę drugą ćwiartkę papieru aby Mamie jeszcze donieść co mi się udało dowiedzieć w sprawie sprzedawcy lasu w Miłnie, o co mamie, Mamie pytała. Odsłałam Mamie list Rogalskiego i powierzoną mi wykarę z klasyfikacją drzew na owych 30 morgach się znajdujących, a z notatek które porobiłam, zapytując w tej sprawie. Wskazałam faktycznie wykonalność osób, wypisując Mamie następujące, dotknie się z sobą egzekucji uwagi:

— Sposób oznaczenia i wartości lasu w wykarze p. Rogalskiego - jest oparty na mylnej podstawie i dowodzi zupełnej nieznajomości rzeczy.

— Obliczenie na całej nie może być podane, do oznaczenia lasu.

— W obliczeniu p. Rogalskiego jest już dla każdego mającego nieco wyobrażenia o lesnictwie wielkie

zadziwiająca, niedychanie rażąco-mała ilość drewna, bo  
zakładzie 123 sztuk na morgu. Przypuszczać chyba  
można, że jest na tej przestrzeni jeszcze inny rodzaj  
drewna który konygracja obfity nie został - niewiadomo  
czyli czy umyślnie, czy przez zapomnienie, czy w chęci  
wykarcenia tegoroczno. Jeśli go zaś nie ma, to już  
chyba w takim razie byłoby możliwe, jeśli poprzednio  
wznacernych ilościach. W lesie drzewo brano. Pan  
Rogulski winien, jeśli w ten sposób tłumaczyć się  
zebrane, wykazać: kiedy? i na jaki użytek? brano  
drzewo z „Lukawca” i w cie stało z pieniędźmi już  
je sprzedano.

— Sprzedaż hurtowa byłaby zawsze wielkorozmiarowa  
dla właścicieli, jeśli jako takie urządzenie administracji.

— Z obliczenia wynika, że przeważna ilość drewna  
jest od 10. do 18. cali grubości, zatem najkorzystniejszą  
do sprzedania.



— Obliczając wartość tej części lasu na stopy kubiczne —  
wyniesie ona przeszło 10.000 złR. — Jeżeli by ktoś  
niecierpki i czynny zajął się sprzedażą na sztuki,  
to sumę tę z pewnością zbierze.

— W podobnych wypadkach koniecznej sprzedaży lasu  
w oznaczonym czasie, zwykle osobno  
przyjmuje się fachowego leśniczego, odkupuje mu się  
od sprzedaży 5% aby tem gorliwiej zajął się  
tęcią, i przed skończeniem trzeciego roku sprzedaż całą  
ukończył — a tak się całą wartość lasu odbierze.

— Jeżeli administracja lasu prowadzona bez  
fachowej enajmowni o na przyjęcie fachowego ordynika  
właścicielka się nie zdecydował lub nie sprowadza się  
enaleń niezręcznych ludzi, to najlepiej i nierawodnie  
najkorzystniej o tym pisać gazetami że w Milnie w porządku  
tym a tym, tyle a tyle mil od tego a tego miasta jest  
tyle a tyle takiego a takiego lasu &c.

do kogo tamie lub we Lwowie wielu kupno iudai  
 sie nateriy. Ogłone w obu gazetach lwowskich raz  
 na tydzień przez trzy tygodnie a kupice z pewnością  
 się znajdą. Lecz więcej 8000 pod jednym a  
 jednym warunkiem. (NB.  
 Rogalski chce za 7000 zł. Powtórnie nie sprzedaje  
 pod jednym warunkiem inaczey, jak tylko za wypłatę  
 rzymską z góry. W ten sposób niewiele by się  
 udało mu sprzedać więcej za 10000 przez lat trzy.  
 Kapitał bowiem 8000 zł. który by się z góry  
 po upływie lat trzech z dobiciemien wziętych procent  
 nie o wiele mniej - a miałoby się od razu kapitał, który  
 nie rozszedł by się drobnymi kwotami i miałoby się  
 od razu już spokój z tą sprzedażą lam. -

Na tem sprawozdaniu koncy, całkiem  
 racy i nótki Mamurine po stokroć od  
 Jasio zaczął wczoraj chodź do szkoły, Halicz głowa dła  
 boli, a Jadio od kłosa dła leży, to upadł i noga go boli.  
 Dr. Stepiński powiada jednak że nie tego w tem. (Mamurine)  
 od wczoraj zaczął już Franki wstawiać, ale noga (Franki)  
 chodź niewolno - a więc wczoraj, więc dła leży.  
 Raz jeszcze całuję racy Mamurine najo  
 po synowdzu. Korkaj nas Mamurine droga? syn kaspary...

P. Kapurmielom przez mamurine powoli nie dawno a teraz kupuje. To co mi odpowiada na drugi zapisanie  
 w lwowskim banku... w lwowskim banku... w lwowskim banku...  
 aby było konieczne na miejscu Mamurine wstaniem i staraniem oświadczenia do  
 oświadczenia oświadczenia... oświadczenia... oświadczenia...  
 aby było konieczne na miejscu Mamurine wstaniem i staraniem oświadczenia do  
 oświadczenia oświadczenia... oświadczenia... oświadczenia...



Wspomnienie pana Kłomka!

Wspomnienie pana Kłomka i jego żony, pani Kłomkowej, którzy mieli dwóch synów - to co Najbardziej Mamusi i jego żony Kłomkowej i ich synów, to co Najbardziej Babci i jego żony Kłomkowej i ich synów.

Wszystko przedmioty są wspaniałe i bardzo cenne, a także i bardzo piękne. Wspaniałe i bardzo cenne, a także i bardzo piękne. Wspaniałe i bardzo cenne, a także i bardzo piękne.

Wspaniałe i bardzo cenne, a także i bardzo piękne. Wspaniałe i bardzo cenne, a także i bardzo piękne. Wspaniałe i bardzo cenne, a także i bardzo piękne.



1510



zawraczaj nas i Tobie i my Tobie! A w dniu takim  
jak dzień jutrzejszy, jak jutrzejsza uroczysta Wilja-  
o, to widzimy Cię oczyma duszy w naszym matym  
kółku, widzimy Cię patnając na nas Twemi kochającymi  
oczyma i błogosławiąc nam.

Przecz Ci Boże Mamusia kochana i najukochańsza!  
Kochaj nas i błogosław nam przez najświeższe a jak  
najświeższe lata! Twoja miłość matczyńska, Twoje  
błogosławieństwo matczyne i babciowe potrzebne nam  
do szczęścia naszego, do zdrowia naszego; — gdybyś nas  
kochać przestała nie byłobyśmy szczęśliwi, byłobyśmy  
chorzy i smutni, nie wzięlibyśmy nas nie, i nie byłoby  
dla nas pomysłowości ani swobody umysłu i nie byłoby  
wzrostu umiędliwa i wzrostu na usta nasze. Kochaj  
nas Mamusia, jeśli chcesz abyśmy byli szczęśliwi!

/



Oto już wrytło co dziś powiedzieć chciałem posłuchaj  
Ci opłutek od nas wrzoga, nana Najdrożna mamciu!

My dziś idomi Teraz. Halusia bardzo się meiry  
przygotowaniami do świąt. Sekody na święta już  
zamkniete, Jasio ratem uirwa wakacyj i obaj  
z Tadkiem dokarują uis.

Biedre dzieci Mieczysława! - Paulina odjechała do  
Kornowa a zostawiła w Krakowie Kasie i Danie,  
nieporwałain im pier diwactwo nigdzie idom  
nie upłynie pier święta. Telegrafowała nawet  
do Ricurastek aby natrzyż uie wazły uie nie pui  
prois supy, kompotu i leguminy. Nane zaprowiny  
były nadaremne. Postalimny im tedy drzewko ustrojone  
czyli ias tu narywając w Krakowie "sąd", aby uie Biedre  
dewarszka chui tonke rozerwały i chłopuów narygły

15/21

poniemu tam odpowiedz. Tadeis to jeszcze sta sie  
odpowiedzi Faworyz zabawy, ale Jas' jui za mady  
a faworyty chodzil ronez ni strach.

Catymy raz jeszcze najczulej i  
najserdeczniej wazki i niochi Mamusine wyzstho  
czworo jako Jej najprzyrzeczenie dzieci i wnuki  
a potem jeszcze raz i jeszcze raz

zyc najprzyrzeczenie

Mieczyslaw

Krakow dn. 29<sup>o</sup> Grudnia 1872.



Bibl. J

